

WOMEN POWER

33 Kobiety Mocy

Pod redakcją dr Mileny Gołdy

Redaktor prowadząca: dr Milena Anna Gołda

Redaktor koordynująca: Weronika Chajzer

Redakcja i korekta językowa: Katarzyna Sarnowska

Skład: Katarzyna Sarnowska

Projekt okładki: Maria Samohodska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione i powoduje naruszenie praw autorskich. Wydawca dołożył wszelkich starań, aby zawarte w książce informacje były kompletne i rzetelne, nie bierze jednak odpowiedzialności za ich wykorzystanie i za związane z tym naruszenie praw autorskich i innych szkód. Znaki i zdjęcia występujące w tekście zostały dostarczone przez właścicieli/dysponentów praw autorskich.

Copyright © MILENA GOŁDA AGENCY, Warszawa 2022

ISBN 978-83-957006-2-3

Wydawca

MILENA GOŁDA AGENCY

ul. Puławska 43/14, 02-508 Warszawa
mg@magpressagency.com

Druk i oprawa: Vonotus SA

*Publikację tę dedykuję Mamie Cecylii w czwartą rocznicę jej śmierci,
Babciom Józefie, Walerii i Józefie oraz wszystkim kobietom mojego rodu,
które były przede mną, są obecnie i które będą w przyszłości.
To dzięki Wam istnieję.*

*Dedykuję książkę również wszystkim kobietom, które bez względu
na uwarunkowania fizyczne, materialne czy jakiegokolwiek inne
chcą realizować swoje marzenia i życiowe pasje.*

*Jestem z Wami wspieram Was!
Twórzmy razem krąg kobiecej mocy!
Moc ma każda z nas!*

Wprowadzenie

Z publikacji Woman Power – 33 Kobiety Mocy, którą Państwo trzymają w rękach, wynikają główne przesłania: To my kobiety dajemy i tworzymy życie! To my kobiety siejemy i dajemy miłość! To my kobiety mamy moc rozpoczynania i kończenia konfliktów i wojen!

Dziękuję za udział w niezwykłych wywiadach 33 kobietom mocy, które podzieliły się swoimi historiami i stały się inspiracją dla innych kobiet. Znalazły się w książce zwykłe–niezwykłe historie kobiet w różnym wieku, o różnych poglądach i wierze, na różnych etapach życia, niejednokrotnie po zakrętach prywatnych i zawodowych. Wszystkie je jednak łączy to, że bez względu na koleje losu, mają moc i realizują swoje pasje. Moc Kobiet udowadnia, że chcemy promować siostrzane wsparcie, życzliwość, miłość, wybaczenie i wdzięczność.

Jestem wdzięczna Wam wszystkim, dziękuję górze, która mnie chroni, i wszechświatowi, który sprzyja. To pierwsze tego typu spotkanie na tak dużą skalę, ale zapewniam, że nie ostatnie.

Zachęcona wspaniałym odzewem podjęłam decyzję, że takie wydarzenia będziemy organizować co roku. Nawet w najśmielszych snach nie miałam wizji, że udział w gali wezmą tak wyjątkowe prelegentki i tak cudowni goście.

Po gali i forum organizuję szkolenia: „Kobieta mocy – Woman Power”! To pierwsza 3-dniowa edycja w Sopocie 4–6 stycznia 2023, druga w UK w Londynie i trzecia w Warszawie. To będzie petarda!

Wiem, że dopiero się rozkręcam, bo kocham to, co robię i tworzę wszystko z serca dla Was – dla wszystkich kobiet w Polsce i na świecie, dla wszystkich kobiet mojego rodu. Moje babcie i mama nie miały takiej szansy, takich możliwości jak ja. Chcę być ich głosem, waszym głosem.

Kładę nacisk na to, aby kobiety wspierały siebie a nie ze sobą konkurowały, aby miały odwagę realizować swoje plany, marzenia, by niezależnie od wieku, rozmiaru i statusu chciały się wzajemnie wspierać, motywować i inspirować. Dzięki tym wydarzeniom będą mogły się poznać i w kręgu kobiecej mocy rozwijać to, co mają w sobie najwspanialszego.

Wasza, Milena

Henryka Krzywonos

OPOZYCYJNISTKA, CZŁONKINI NSZZ „SOLI-DARNOŚĆ”, SYGNATARIUSZA GDAŃSKICH POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH 1980 R., DORADCZYNI RZECZNIKA PRAW DZIECKA, CZŁONEK RADY FUNDACJI SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ ORAZ KOMISJI ŁĄCZ-NOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ, POSŁANKA



Jakimi wartościami kieruje się Pani w życiu?

Te wartości otrzymałam od swojej babci Waławy, która powtarzała, by pamiętać, że kłamstwo ma krótkie nogi. Pouczała mnie również, żeby nigdy nie palić za sobą mostów, bo nie wiadomo, czy nie będę chciała lub potrzebowała wrócić. I co wtedy? Kolejna mądrość babci: Nie oceniaj ludzi, zanim ich dobrze nie poznasz. Staram się zatem robić to przez całe życie – nie mówię o kimś, że jest głupi lub nie śmieję się, że nie umie danej rzeczy. Raczej tłumaczę tym, co sama przeszedłam, i że wszystkiego można się nauczyć. Początki są przecież trudne, ale do przejścia. W każdej dziedzinie pierwszy raz jest zawsze decydujący. Nauczyłam się, że może on zaważyć na całym naszym życiu. Moje 5 minut, kiedy zatrzymałam w Gdańsku tramwaj, stały się właśnie moim „początkiem”. Na spotkaniach z młodzieżą tłumaczę, aby łapali każdą chwilę i wyciągali wnioski na przyszłość, bo to może zaważyć na ich dorosłym życiu, jakim będą pracownikiem, zarządzającym, ojcem, dziadkiem, partnerem.... Wzoruj się zawsze na autorytecie. Masz go zwykle w domu, w rodzinie, wśród przyjaciół.

Autorytety są blisko nas? A ci z pierwszych stron gazet?

Ci z pierwszych stron gazet też mogą być autorytetami, wszystko zależy od tego, w jakiej dziedzinie ich szukamy. Priorytetem jest, by pamiętać o szacunku – jeśli nie będziesz szanował ludzi, oni odwzajemnią się tym samym. Swoim dzieciom wciąż powtarzałam: Pamiętaj, gdy jesteś w szkole, nie plotkuj na jedną czy drugą, nie wsadź nosa tam, gdzie cię nie zapraszają, jak jesteś zła, wykop dołek i tam wylej swoje żale. Nigdy nie wiadomo, czy twoja dzisiejsza ocena danej osoby, jutro nie ulegnie zmianie. Zatem

bierzmy garściami to co dobre od ludzi blisko nas i od tych z pierwszych stron gazet też.

Jest Pani wzorem odwagi dla nas wszystkich. Jakie ma Pani rady dla tych, którzy wciąż się wahają, czy podjąć nową pracę, zmienić ją, porzucić idee, chwycić się nowych wyzwań?

To zawsze jest ciężkie. Trudno jest doradzać komuś, aby zrobił krok w czymś, co na przykład dla ciebie jest na wyciągnięcie ręki. Naturalnie, pojawia się lęk, lecz jeśli się boisz, nie idź sam, podejmij wyzwanie z kimś. Możemy tu mówić o osobie lub grupie ludzi, którzy właśnie staną się twoim wsparciem. Analizuj, czy to, co chcesz zrobić, jest dobre czy złe. Zawsze są dwie drogi. Jak wejdziesz w złą: pamiętaj, że możesz zawrócić. Jak w dobrą: nie oglądaj się, działaj i wyciągnij z tej szansy, co najlepsze.

Przyznam, że spotykam na swojej drodze osoby, które nie chcą cegogolwiek zaczynać. Strach przez nowym, a co gorsza – nie do końca znanym – paraliżuje ich. Czy ja podołam? Czy jestem właściwą osobą, aby to zrobić? Pytań jest szereg, ale świadczą one o tym, jak bardzo ci ludzie są dziś niedowartościowani, jak bardzo byli kiedyś tłamszeni, pogardzani, wyszydzani. A najgorsze jest to, że zwykle przez najbliższych. Tym osobom radzę, aby najpierw poszukali wartości w samym sobie, bo one tam są. Poszukać trzeba siły w sobie, uwierzyć w swoją moc sprawczą i nie bać się. Jeśli dochodzi choćby do rozwodu, zrób to, a dasz sobie radę, na pewno! Życie nie jest łatwe i nikt nam tego nie obiecał. Musimy działać i osiągnąć swobodę.

Mówi Pani, że jestem odważana. Wcale nie. Kiedy widzę strach innych, czuję to samo. Na widok kobiety bitej przez męża muszę się zwrócić do kogoś kompetentnego w tych sprawach, bo sama nie jestem prawnikiem. Przewyciężam wówczas swój strach i potrafię zdobyć tak wiele informacji, że później tłumaczę i wraz z prawnikiem mogę wyciągnąć kobietę z kłopotów.

Jak ocenia pani Polki, ich postawę?

Spotykam się z mądrym kobietami. Kobieta zakochana, też jest mądra. Przyzna mi pani rację, że Polki dzisiaj są bardzo wykształcone, często nawet lepiej od mężczyzn, i stają na wysokich stanowiskach. Jesteśmy gospodarne, mówimy o tych, którym z nieba manna nie leci. Świetnie dajemy sobie radę z budżetem domowym, nawet jeśli nie jesteśmy ekonomistkami. Wszystko jest w nas.

Mówimy zatem o gospodarności i o tym, aby być samowystarczalną?

To prawda. Przyznam się Pani do czegoś, 20 lat temu jedna z pań, która była bita przez męża i wyliczana co do grosza, znalazła wraz ze mną sposób na drania. W rozliczeniu, zamiast 1,50 zł wpisywała 2, wkładając 0,50 do swojej kieszeni. Sprytnie i życiowe. Spotkałyśmy się za pół roku i jakże się cieszyła, gdy okazało się, że lęk minął, a ona otworzyła oczy i rozeszła się z mężem. Dziś ma 65 lat i jest szczęśliwą babcią.

Co chciałaby Pani przekazać kobietom z perspektywy Pani doświadczenia życiowego? Jak osiągnąć spokój ducha?

Każdy z nas może osiągnąć ten stan wtedy, gdy będzie pomagał innym, ale i nie będzie bał się prosić o tę pomoc. Nie zawsze chodzi o pieniądze, ale o szukanie rozwiązania i wsparcia. Każdy problem można rozwiązać, trzeba tylko chcieć.

Rolą kobiet jest prośenie o pomoc, o wsparcie, dbanie o domowe ognisko. Nie musimy wciąż być tymi silnymi. Dajmy sobie pozwolenie na słabość.

To wszędobylski wstyd nas ogranicza. Kiedyś kobiety były w trudniejszej sytuacji, choćby w stanie wojennym, i wstydziły się prosić o pomoc, zatem klepały biedę. Na szczęście były takie, które miały tę odwagę i były otwarte na możliwości z otoczenia. Wzięły dla siebie i dla innych. Pamiętam, że gdy były kłopoty z komunikacją, ja rozwinęłam akcję: *Przynieś rower, oddaj rower. Przyjdź i weź rower*. Gdy potrzebujesz, to żadna ujmą, a jeśli bezużyteczny rower stoi u ciebie w piwnicy, oddaj temu, kto potrzebuje. I to jest piękne! To żadna hańba! Możemy sobie przecież wzajemnie pomagać.

Tak też budujemy przyjaźń i relacje.

Prawda.

Jak Pani sobie radziła w polityce? Czy trzeba się jej bać?

Jest tu jedna zasada. W polityce nie ma przyjaźni. Oczywiście wyjątki się zdarzają. Ale wygrasz, gdy mówisz prawdę. A z tego jestem znana! Szczerość to coś, co nas nic nie kosztuje, ale otwiera drzwi, mimo że z początku może wzbudzać strach. A kolejną rzeczą, o której już mówiła moja babcia, jest szacunek.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe to:** życzliwość.
- **Moim autorytetem jest** mój mąż.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** przebojowość.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** poprosiłabym, żeby nigdy nie było wojen.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała się w moim życiu...**
Nie ma takiej rady.
- **Zjadłabym kolację z** aktorką amerykańską, na przykład Sandrą Bullock.
- **Cieszę się, gdy** wszystko się ludziom w życiu układa.
- **Moje trzy największe pasje to:** rodzina, praca i pomaganie na co dzień.

Małgorzata Rozenek-Majdan

PREZENTERKA TELEWIZYJNA, INFLUENCERKA, PISARKA, WŁAŚCICIELKA MARKI MODOWEJ MRS DRAMA I CATERINGU DIETETYCZNEGO MRM FOOD. DZIAŁACZKA WSPIERAJĄCA INNYCH W WALCE Z NIEPŁODNOŚCIĄ



Jest Pani inspiracją dla wielu kobiet.

Łączy Pani projekty zawodowe z życiem osobistym, jednocześnie dbając o kondycję fizyczną. Proszę powiedzieć, jak pogodzić te wszystkie działania?

Przywiązuję bardzo dużą wagę do higieny życia. Musimy myśleć o sobie jak o sportowcu, który ma do zrealizowania pewne cele. Wydolność organizmu takiego sportowca (czyli nasza) przekłada się na życie zawodowe. Zatem wspomniana higiena życia jest niezwykle istotna. Wstaję bardzo wcześnie i już o szóstej mam trening. W ten sposób jestem w stanie zrealizować pełen dzień w pracy. Wracam do domu i opiekuję się dziećmi. O 19:30 już kąpiemy Henia, kładziemy go spać i właściwie pół godziny po nim ja sama kończę dzień. Odpoczywam i pozwalam sobie na utrzymanie tego regularnego rytmu życia. Zwracam uwagę na jego organizację, logistykę i zdecydowanie nie robię pustych przebiegów.

Proszę nam zdradzić, na czym polega dobra organizacja czasu, która minimalizuje te puste przebiegi? Jak zarządzać własnym czasem?

Cały czas myślę, które zadania można wykonać razem, a które z kolei mogę delegować. Błędem nowicjusza jest myślenie, że tylko on zrobi wszystko najlepiej. Przyznam, że długo uczyłam się tego, że jednak najmądrzejsze co można zrobić, to zbudować wokół siebie zespół ludzi, którzy pomogą w realizowaniu moich celów. Staram się wyciskać każdą sekundę życia jak cytrynę. Spójrzmy choćby na dzisiejsze spotkanie – jestem w pełni tu i teraz. Skupiam się na tym konkretnym zadaniu i cieszę się każdą chwilą tu spędzoną. Gdy skończę, lecę na kolejne zadanie. Nie chodzę na przysłowiowe „kawki”, a w pełni wykorzystuję dany mi czas i możliwości, które zbliżają mnie do realizacji celu. Nie zawsze jednak tak jest, nie jestem przecież robotem. Teraz jest szczególnie czas, kiedy w moim życiu zawodowym nagromadziło się wiele zadań i niektóre z nich nakładają się na sie-

bie. Mam sporo rozpoczętych i nie mniej nowych projektów. Chciałabym je wszystkie zrealizować. Oczywiście bywają okresy, gdy jest w moim życiu zdecydowanie spokojniej.

Czy ważne są priorytety, czyli ustalanie sobie zadań na daną chwilę?

Tak, zawsze trzeba wyznaczać sobie priorytety. Odpowiedzieć na pytanie, co jest dla nas ważne. Dla mnie zawsze najważniejsza jest rodzina i bezwzględnie muszę znaleźć dla niej czas. Na drugim miejscu stawiam pracę zawodową, ale wybieram to, co dla mnie jest w danej chwili niezbędne.

W „Rankingu najcenniejszych kobiecych marek osobistych w Polsce” wg Forbes Woman dostała Pani nominację jako druga w Polsce. Jest Pani świetnym przykładem tego, jak kobieta może zbudować silną markę nie tylko osobistą, ale i firmową.

Marka Małgorzata Rozenek-Majdan ma pod sobą różne linie firmowe. To głównie marka modowa Mrs Drama, ale także MRM food – catering dietetyczny oraz bardzo prężnie działająca i świetnie realizująca swoje programy Fundacja MRM. Oczywiście są też programy telewizyjne. Współpracuję również ze stałymi partnerami biznesowymi. Nie podejmuję przypadkowych współprac, ale zawieram stałe umowy: od 5 lat z Guess od 3 z NOYO Pharm, od 6 z marką ZoZo Design. To firmy, z którymi mam zbudowane relacje na zasadzie ambasadorskiej albo współudziałów. Mało osób wie, że mam też udziały w spółce medycznej i firmie produkującej opakowania. Parę tych biznesów tworzy się i działa jednocześnie, a my właśnie pracujemy nad ich konsolidacją, tzn. stworzeniem z trzech osobnych marek jednej wspólnej.

Większość osób zna Panią jedynie jako celebrytkę: Małgorzatę Rozenek-Majdan, która promuje siebie w social mediach, ma różne aktywności w sieci. Jednak nie każdy wie, jak prężnie działającą kobietą biznesu jest Pani.

Bardzo często ludzie postrzegają mnie przez pryzmat portali. Ale to dobrze, bo nie ma obowiązku zgłębiania czyjegoś życia. Jednak prawdą jest, że bardzo konsekwentnie realizuję plan, który sobie założyłam. Mam szczęście do osób wokół mnie, którym mogę zaufać i poradzić się w kwestii strategii biznesowych – doświadczonych biznesmenów z ogromnym dorobkiem i stażem na dużo większą skalę niż moje. Służą mi radą i mogę z nimi pewne rzeczy konsultować, co bardzo często wprowadza mnie na właściwy tor i udaje mi się zdecydowanie szybciej osiągać założone cele.

Zatem kluczem do sukcesu jest posiadanie biznesowego mentora i inspiracji? Kto dla Pani jest takim mentorem?

Bardzo podziwiam twórcę inPostu Rafała Brzoskę i jego żonę Omenę. Oni są przykładem prawdziwej power couple i nie chodzi mi tu o imperium, jakie Rafałowi udało się stworzyć, ale o działania charytatywne, które wspólnie podejmują. Ogromnie mi imponują. Nie tylko wiedzą, jak pozyskiwać potrzebne środki, ale pięknie potrafią je rozdzielać charytatywnie. Są dla mnie dużą inspiracją.

Prywatnie spędziliście razem wakacje. Czy to część aukcji charytatywnej?

Nie, my się po prostu przyjaźnimy, a wspomniana Wielka Aukcja Charytatywna Omenaa Foundation i Rafał Brzoska Foundation okazała się sukcesem, zwłaszcza że organizowana była po raz pierwszy. Zebrano przez licytację ok. 4 mln zł, a na samym początku Rafał zapowiedział, że zostanie wpłacona podwojona kwota z licytacji, więc suma zbliżyła się do 9 mln zł. Przeznaczono ją na cele statutowe fundacji, która zajmuje się wspieraniem niezwykle uzdolnionych dzieci z małych miejscowości, które są pełne pasji do działania.

Wspomnę jeszcze, że jest wiele osób, które podziwiam za skalę działania lub odwagę. Nie chodzi jedynie o osiągnięcia finansowe. Są wśród nich ludzie, którzy mają sukcesy na niewielką skalę, ale realizują je konsekwentnie od początku do końca.

Ja również podziwiam ludzi z różnych światów i z wieloma osiągnięciami. Doceniam, jak pięknie potrafimy połączyć siły w słusznym celu. Mam nadzieję, że będzie coraz więcej takich inicjatyw.

Ja również liczę na to, że osoby z pierwszych stron gazet oraz z list najbogatszych, nasze rekiny biznesu tworzące miejsca pracy, zaczną się swoimi dobrami dzielić.

Jaką radą podzieli się Pani z kobietami, które są na początku drogi biznesowej i nie mają pewności co do wyboru. Jak budować swoją markę osobistą i swój brand?

Najważniejsze, i zwracam na to szczególną uwagę, to znalezienie prawdziwej pasji w sobie, czyli uświadomienie sobie tego, czym naprawdę chcesz się zajmować i dzielić się ze światem. Często zarzuca mi się, że próbuję zbyt wielu rzeczy. Jednak dla mnie stałą jest zmiana. Uwielbiam zaskakiwać. Co więcej – zaskoczę was niedługo po raz kolejny. To wynika ze mnie i z mojego charakteru. Uwielbiam te nagłe zwroty sytuacji. Znajdźcie rzecz, która daje wam siłę, energię i spełnienie, a później w tym kierunku idźcie. Dla jednej osoby będzie to medycyna czy prawo, dla innej ceramika, moda czy trening. Każdy z nas ma w sobie pasję do czegoś, trzeba ją znaleźć i rozpalic. Później to już bardzo ciężka praca i pozytywne myśle-

nie. Są badania, które udowadniają, że nasze myślenie kształtuje naszą rzeczywistość. Kiedy cały czas narzekamy, żałujemy się, roztrzaskamy, że można było zrobić inaczej, nie uda się nam osiągnąć celu. Jest cytat, który dotyczy sportu, ale ja przekładam go na całe moje życie. Zapytano Copy Brayana, skąd w nim taka konsekwencja w działaniu. Odpowiedział: „Bo ja nie negocjuje ze sobą. Już zrobiłem ze sobą deal i nie negocjuję, a realizuję umowę”. Ja mam dokładnie to samo – określam jasno swój cel i nie negocjuję. To nie działa tak: wstanę, a może nie, zniechęcam się, bo mnie skrytykowano itp. Nie, ja tak nie funkcjonuję. Deal został zrobiony i nie negocjuję go. Działam.

Wytrwałość, konsekwencja w działaniu i higiena umysłu – to jest bardzo cenne, a tak mało osób o tym mówi. Warto kontrolować nasze myśli i wyrzucać te negatywne.

Tak, i to bardzo. Kobiety w Polsce zawsze sprowadza się na ziemię. Nie pozwala nam się marzyć i działać po swojemu. Umniejszamy też sobie same z racji stereotypów. Nie pozwólmy na to! Marzenia mogą stać się naszymi planami, celami i możemy je zrealizować. Wiercie w siebie! Wiem, że zabrzmiał to banalnie, ale wiara w swoje własne możliwości potrafi czynić cuda.

Kto w Panią najbardziej wierzy?

Moi rodzice. Pochodzę z domu, w którym byłam wspierana nie tylko jako córka czy kobieta, ale przede wszystkim jako człowiek. Dzięki temu bardzo trudno było mi narzucić pewne ograniczenia ze względu na płeć, ponieważ nie miałam tego wpisanego w dom rodzinny.

Dużo daje również szkoła baletowa, która od 10. do 19. roku życia bardzo mocno kształtuje człowieka w wytrwałości, dyscyplinie i konsekwencji w działaniu. Mówi się, że szkoła baletowa albo cię zabije, albo cię wzmocni. Mnie zdecydowanie wzmocniła. Nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych, nie ma wysiłku, którego nie mogę podjąć. Również łatwo przychodzi mi planowanie długoterminowe. Nie mam problemu z tym, aby wyobrazić sobie cele, które wymagają wieloletniej realizacji. Jestem w stanie do nich dążyć.

Teraz zdecydowanie największym wsparciem jest Radosław, który zawsze rozpieszcza mnie opieką. I oczywiście moi synowie. Oni są sensem mojego życia. Śmieję się, że są moją stacją dokującą. Gdy wracam do domu wesół – bo coś się udało, lub smutna – bo nie wyszło, dają mi spokój i bezpieczeństwo oraz wiarę w kolejne działania.

Czyli największą siłą w Pani życiu jest rodzina?

Tak, zdecydowanie. Wracam do domu, ładuję baterię i ruszam dalej w świat.

Z czego Pani jest najbardziej dumna?

Zdecydowanie z tego, jaką udało mi się stworzyć rodzinę. Ważne jest, że budowałam swoje relacje i dom mimo wielu nieudanych prób. Radosław jest przecież moim trzecim mężem i jesteśmy ze sobą 10 lat. To nie jest przecież tak, że zawsze wychodzi za pierwszym razem. Ale nie można przestać wierzyć, niezależnie od tego, czy to jest życie osobiste czy zawodowe.

Mieliśmy ostatnio ciekawe spotkanie, podczas którego podsumowaliśmy nasze osiągnięcia na przestrzeni ostatnich lat. I właśnie uświadomiłam sobie, że jestem kobietą, którą chciałam być mając 20 lat. Naprawdę mi się to udało i jestem z siebie dumna. Oczywiście nie popadam w samouwielbienie, bo przyznam, że jestem wobec siebie bardzo krytyczna, ale lubię siebie i głośno się doceniam. Wiem, że jeszcze wiele przede mną, są też rzeczy, nad którymi muszę popracować lub zdecydowanie zmienić. To jednak siła napędowa, a długa droga przede mną.

Wracając do tej krytyki. Jest Pani kontrowersyjna, wzbudza różne emocje i wielu ma o Pani mylne pojęcie. Zapominają, że ma Pani serce na dłoni. Jak sobie poradzić z krzywdzącymi opiniami?

Najważniejsze to nie dać się złamać, nie dopuścić myśli, że hejter ma rację. Pamiętać trzeba też, że krytyka buduje. To darmowe badania fokusowe, dzięki którym codziennie dostajesz informacje, jak rynek zareagował na pewne działania. Ja w ten sposób traktuję krytykę. Otrzymuję od osób mi niezwykłych darmowy feedback na mój temat, jak pewne rzeczy są postrzegane. Tylko trzeba nauczyć się te komentarze filtrować. Dzisiaj umiejętność radzenia sobie z krytyką staje się tak samo ważna w życiu zawodowym jak znajomość języków. Rozwój mediów społecznościowych zdecydowanie zmienił sposób komunikacji i dał użytkownikom przyzwolenie, by oceniać każdego na każdy temat. A my musimy nauczyć się z tym radzić. Przyznam, że jest mi dużo łatwiej, bo jestem akceptowana i kochana. Ale tej mocy musimy szukać w sobie.

Proszę zdradzić, kim jest według Pani kobieta mocy?

Przyznać trzeba, że stawia się przed nami dużo większe wyzwania niż przed mężczyznami, a przy tym musimy umiejętnie łączyć życie zawodowe z prywatnym. Ten multitasking wyróżnia nas długoterminowo. Każda kobieta, która z sukcesem łączy tworzenie rodziny z pracą zawodową, charytatywną, pasjami, jest dla mnie wielką inspiracją. Potrafi zmieniać świat na lepsze. Często spotykam cudne osoby, które pokazują, jak realizować swoje cele, jak być dobrym dla innych, spójrzmy choćby na nasze działania wobec Ukrainy.

Co powie Pani o siostrzanym wsparciu?

Zupełnie szczerze, nie wierzę w to. Są kobiety, które potrafią wspierać inne, ale nadal są w mniejszości, i tym bardziej powinny być pokazywane jako wzór. Mamy kulturę patriarchy i życia w ciągłej rywalizacji. Kobiety dopiero uczą się nowego podejścia do tego tematu. Sama chciałabym wspierać inne kobiety, choć wolałabym bardziej być taką osobą, która wspiera przedsiębiorczość, mądrość, pracowitość, niezależnie od osoby, płci, koloru skóry czy zawodu. Pracuję nad tym.

Dlatego to bardzo cenne, co robicie organizując Forum i Galę. Te wyzwania są wartościowe i cieszę się, że staracie się nas integrować, wzmacniać naszą siłę. Możemy łączyć się i tworzyć własne nowe projekty.

To bardzo ważne, by otaczać się ekspertami, pozwalać im wykonać zadanie, a samemu skupić się na tym, w czym jest się najlepszym?

Do pewnego momentu jesteśmy w stanie robić wszystko. Ale jeśli zakładasz rozwój biznesu i dochodzisz do ściany, to nie jesteś w stanie robić już czterech rzeczy naraz mimo świetnej organizacji i ledwie kilku godzin snu. A to nie wzmacnia biznesu. Najważniejsze jest budowanie zespołu, który będzie miał te same cele podczas tzw. tygrysięgo skoku. Ludzie będący dzisiaj wokół mnie są zaprawieni w bojach i razem możemy więcej.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Jeśli nie wiesz, którą drogę wybrać, wybierz trudniejszą.
- **Zjadłabym najchętniej kolację z** Winstonem Churchillem i Margaret Thatcher.
- **Moja pierwsza praca to** praktyka w kancelarii na pierwszym roku studiów prawniczych.
- **Jestem z siebie najbardziej dumna,** że udało mi się stworzyć wspaniałą rodzinę.
- **Rodzice nauczyli mnie** pracowitości i miłości do siebie.
- **Chciałabym przekazać swoim dzieciom** pracowitość i miłość do siebie.

Ewa Minge

ARTYSTKA, PROJEKTANTKA ZAJMUJĄCA SIĘ MODĄ I LUKSUSOWYM WZORNICTWEM PRZEMYSŁOWYM, ZWŁASZCZA TWORZENIEM UBRAŃ I AKCESORIÓW, AUTORKA LINII UBRAŃ „EVA MINGE”.
OD NIEDAWNA PISARKA



Czy zawsze interesowała się Pani modą i projektowaniem?

Zawsze interesowałam się tworzeniem, kreacją własnych wizji. Było mi obojętne, czy będzie to fotel czy sukienka. Mój wrodzony twórczy ekshibicjonizm spowodował, że dzięki zasięgom moda stała się moją drogą komunikacji ze światem zewnętrznym.

Jak wyglądały początki Pani kariery?

Czysty przypadek, zostałam zauważona. Na każdym etapie mojej kariery ktoś, widząc co robię, reagował entuzjastycznie i składał mi propozycje. Najpierw kupienia mojej własnej sukienki, aż do propozycji pokazu moich projektów na schodach hiszpańskich. Każde dzieło musi mieć odbiorcę, a sukces jest wtedy, gdy to odbiorca pragnie je mieć, a nie my pragniemy, by on je miał.

Zbudowała Pani międzynarodową markę. Czy czuje się Pani spełniona zawodowo?

Czuję się spełniona od bardzo dawna, ale nadal głodna nowych kierunków, którymi mogę nakarmić moją wyobraźnię i – łącząc ją z potężnym już doświadczeniem – stworzyć kolejną przestrzeń. Stąd mój powrót do malarstwa i doskonałe jego przyjęcie w kręgach kolekcjonerskich, a także moje najnowsze dzieło, powieść sensacyjna inspirowana autentycznymi zdarzeniami „Gra w ludzi”. I to nie jest koniec moich marzeń do realizacji.

Z jakiego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Oczywiście z moich synów.

Kim jest kobieta sukcesu?

Zlepkiem sukcesów i porażek z końcowym wynikiem na plus. Dopóki walczymy, bez względu na wynik, jesteśmy sukcesem.

Co jest Pani najmocniejszą stroną?

Poczucie własnej wartości, silna osobowość i ogromny szacunek do innych ludzi.

Kto jest Pani największą inspiracją?

Wielu ludzi, którzy potrafią podnieść się po porażce. Tacy, co osiągnięcia życia zawdzięczają tylko swojej ciężkiej pracy, bez parasola sponсора, opiekuna. Takie wspomagane kariery są jak kupienie nowego gadżetu, ktoś coś komuś dał, ułatwił, kogoś znał i wepchnął na szczyt. To nie jest dobra inspiracja. Ale od zera do... niekoniecznie milionera, ale człowieka spełnionego owszem.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Nigdy się nie poddawaj.
- **Moim autorytetem jest...** Mam wiele autorytetów – od mojej przyjaciółki z liceum, która jest dyżurną ruchu PKP, po drugą moją przyjaciółkę – Ninę Terentiew. Pośrodku jest plejada świetnych ludzi, których znam osobiście. Nie może być dla mnie autorytetem Bill Gates, bo go nie znam, podobnie jak Matka Teresa, ale już mój przyjaciel, świetny lekarz, tak.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wierzyć w siebie i dbać o ludzi wokół nas.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** załatwiłabym globalne odłączenie internetu.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** usiadłam na tarasie samodzielnie wybudowanego domu. Stoi za tym długa traumatyczna historia mojego dorosłego życia.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** „Możesz upadać, mylić się, ale zawsze przeanalizuj powód upadku, sprawdź usterki, napraw je i zacznij raz jeszcze. Nie poddawaj się przy pierwszym niepowodzeniu”.
- **Zjadłabym kolację z** moją mamą, babcią, ciotkami i tymi, których nie ma już w tym wymiarze. Tęsknię za każdym z osobna, ale najbardziej za cu-

downymi rodzinnymi biesiadami, które dały mi siłę na całe życie oraz poczucie wartości, przynależności i wsparcia silnej grupy, do której można mieć bezgraniczne zaufanie.

- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym...** Nigdy nie chciałabym rządzić światem, nie da się uszczęśliwić wszystkich ludzi, więc rządzenie jest z automatu wyborem cudzego szczęścia kosztem innych.
- **Cieszę się, gdy** moi bliscy są szczęśliwi.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** sztuka, kulinaria i biznes.

Jyotika Jhalani

ZAŁOŻYCIELKA RODZINNEJ MARKI
JANAVI INDIA, TWORZĄCEJ MISTERNIE
ZDOBIONE, RĘCZNIE WYKONANE
PRODUKTY Z KASZMIRU



Gdzie są dziś największe możliwości budowania stabilnej przyszłości?

Gdybym dzisiaj miała możliwość zbudowania lepszej i stabilnej przyszłości, nie rozglądałabym się dalej niż poza granice mojego kraju – Indie. Obecnie kobiety posiadają równe możliwości oraz szanse niemalże w każdej dziedzinie życia, idąc ramię w ramię z mężczyznami. Budowanie korzystnej i atrakcyjnej przyszłości zaczyna się od tego, aby dostrzec te możliwości, które kiedyś były dostępne wyłącznie dla mężczyzn. Kobiety były uznawane za słabsze istoty, które nie są w stanie dostosować się do dynamicznego tempa rozwoju świata oraz biznesu. Umiejętność dostosowania się do sytuacji, a przy tym bycie życiową optymistką to moim zdaniem nieodłączne cechy, które są niezbędne, by budować najwyższą wartość/efektywność wynikającą z naszych możliwości.

Od najmłodszych lat byłam niepoprawną optymistką i marzycielką. Moje marzenia zawsze wydawały mi się odpowiednim kierunkiem w dążeniu do wyznaczanych przez siebie celów. To powodowało, że przez długi czas odsuwałam na bok logikę. Z upływem lat stałam się bardziej pragmatyczna, nie mniej jednak do dziś wyznaję zasadę, iż warto przeciwstawić się przyjętym z góry stereotypom, kroczyć ścieżką własnych marzeń.

Co oznacza dla Pani sukces i jakie są klucze do sukcesu?

Sukces oznacza osiąganie ambitnych celów, które sobie wyznaczamy. Nie oznacza to wspinania się bezpośrednio na sam szczyt biznesowego rankingu czy też dążenia za wszelką cenę, aby stać się prężną, odnoszącą globalne sukcesy i rozpoznawalną na całym świecie marką. W moim rozumieniu jest to wytrwałe i konsekwentne podążanie ścieżką do punktu, w którym docenimy to, jak daleko udało nam się zająć. Dla mnie pod pojęciem człowieka sukcesu nie kryje się jedynie to, jak ktoś jest

zaradny i pracowity, ważne jest również, jak bardzo jest się szczęśliwym podczas dążenia do celów. To stopień zadowolenia, zarówno w przypadku zrobienia czegoś zgodnie z własnymi oczekiwaniami, jak i w sytuacji, w której ponosimy porażkę.

Sukces to wyznaczenie celów i podjęcie niezbędnych kroków, aby je osiągnąć. Należy zacząć od kierunku, który jest niezbędny w skutecznym działaniu. Równie istotna jest wytrwałość pomagająca wypracować stabilną pozycję do przetrwania wszelkich przeciwności na naszej drodze. Kolejną rzeczą jest pozytywne nastawienie – to stan umysłu, który zawsze finalnie powoduje pozytywne zmiany i kieruje naszą energią do wykonania kroku naprzód. Ważne, by zawsze być pełnym szacunku do siebie i otaczających ludzi, oraz wdzięcznym za to, co mamy w życiu. Z kolei ciągle zaangażowanie w relacje z innymi i samym sobą, zarówno w środowisku pracy, jak i w domu, wytycza ścieżkę sukcesu.

Jaka Pani zdaniem powinna być kobieta sukcesu?

Silna kobieta rozkwita w pełni, kiedy uświadomi sobie, jak ogromny ma w sobie potencjał, pozwalający jej mierzyć się w działaniu z dynamicznym mężczyzną. Dzisiaj w krajach takich jak Indie nadal mamy duże różnice społeczne między płciami. Kobietom niezwykle trudno jest odgrywać rolę matki, córki i żony, a przy tym jednocześnie pracować, odnosić sukcesy i robić coś dla swojego społeczeństwa. Jest to wciąż bardzo trudne, ponieważ z założenia przypisywana jest nam rola gospodyni domowej. Kiedy więc w Indiach definiuje się silną kobietę, ma się na myśli osobę, która przeprowadza się z domu matki do domu swojego męża, gdzie ma nowych rodziców i musi stworzyć nowy dom dla swojej rodziny. Ten etap życia jest traktowany jako błogosławieństwo dla kobiety i jest akceptowany również przez nią, ponieważ ma świadomość odpowiedzialności za członków swojej rodziny, która jest dla niej najwyższą wartością.

Kluczowym czynnikiem decydującym o tym, by kobiety chciały wyjść poza tę rolę i budować swoje życie na innej płaszczyźnie, jest edukacja. Ogromną siłę daje im również tolerancja, która w dzisiejszych czasach odgrywa istotną rolę. Kobiety potrafią być bardzo wyrozumiałe, niezwykle pozytywnie nastawione do życia, inteligentne emocjonalnie i w zrównoważony sposób doskonale radzą sobie w trudnych sytuacjach.

Czy kobieta powinna promować siostrzane życie teraz bardziej niż kiedykolwiek?

Zdolność kobiet do wzajemnego wspierania się jest zdumiewająco silna dlatego, że doskonale rozumiemy swoje potrzeby oraz problemy, z który-

mi musimy się zмагаć. Sprawdza się to zwłaszcza w przypadku wspólnych obszarów zainteresowań, na których możemy się wspierać, jeśli podążamy do wspólnego celu.

Co chciałaby Pani przekazać przedsiębiorcom?

Moje przesłanie dla przedsiębiorców jest takie, by nauczyli się rozwijać mocno skrzydła i zmierzali do rzeczy, o których marzą. Niezwykle ważne jest robienie dokładnie tego, co uważamy za odpowiednie dla siebie w danej sytuacji. Jeżeli zaakceptujemy drogę, którą musimy odbyć do osiągnięcia celu, nie obawiamy się rezultatu, który na pierwszy rzut oka może wydawać się nieosiągalny. Bycie przedsiębiorcą posiadającym wiarę i przekonanie do swoich działań, to długa droga, w trakcie której trzeba zrozumieć, że nie wszystko robi się dobrze za pierwszym razem, a metoda małych kroków prowadzi do upragnionego celu. Ostatecznie wiara w siebie potrafi wynieść na wyżyny, o których nigdy byś nie śniła.

Czy może nam Pani opowiedzieć historię marki w nawiązaniu do tradycji rzemieślników i pasji?

JANAVI powstało w 1997 roku i początkowo funkcjonowało jako studio projektowe oraz producent eksportujący dla znanych i renomowanych europejskich domów mody. Współpraca z projektantami oraz właścicielami marek, jak m.in.: Ferragamo, Armani, Dior, Burberry czy Chanel, dały nam niesamowite możliwości tworzenia unikalnych kolekcji. Zaczynaliśmy od pokazywania im naszych koncepcji oraz wykonywania wielu ciekawych projektów na kaszmirze. Kiedy wybrane propozycje z naszej fabryki zostały wykorzystane, wzniesiono je przez światowe marki modowe na najwyższy poziom. Wykonywane przez nas hafty, jak i sama baza produktów – zróżnicowane mieszanki kaszmirów, wielokrotnie były bardzo wysoko oceniane, nawet przez najbardziej wymagających klientów. Dzięki temu marka zdobyła renomę i nie było już odwrotu.

W 2000 roku wprowadziliśmy na rynek markę własną JANAVI India, aby wyrazić swoje wizje oraz pokazać naszą pasję tworzenia produktów poprzez wyjątkowe, misternie zdobione, w całości ręcznie wykonane produkty z najwyższej jakości kaszmiru. JANAVI to firma rodzinna, prowadzona przeze mnie w roli dyrektora kreatywnej i samej założycielki biznesu, a także przez moje dzieci – Karishmę i Kartikaye Jhalani, którzy mają ogromny wkład w rozwój firmy oraz marki. Nasze produkty opowiadają historie życia, wyobraźni i pragnień, i są dostępne na całym świecie za pośrednictwem ekskluzywnej sieci renomowanych partnerów handlowych.

Jakie są plany rozwoju marki?

W przyszłym roku będziemy obchodzić 25-lecie działalności naszej firmy, z czego jesteśmy bardzo dumni. Przede wszystkim ogromnie cieszy mnie fakt, że ten znaczący sukces osiągnęliśmy trzymając konsekwentnie cały czas bardzo wysoki poziom jakości wytwarzanych przez nas produktów, jak i doskonałość rzadkiej już w dzisiejszych czasach sztuki rzemiosła i wzornictwa. Aby móc nadal kontynuować współpracę z najlepszymi światowymi markami, a przy tym tworzyć markę własną na równi z najbardziej luksusowymi, pragniemy stać się najbardziej lubianą i rozpoznawalną marką, która pochodzi z Indii, produkującą rzeczy z kaszmiru. Planujemy kontynuować ekspansję, otwierając własne flagowe sklepy w kluczowych miastach mody, takich jak: Nowy Jork, Mediolan, Londyn czy Dubaj.

Beata Pawlikowska

PODRÓŻNICZKA, AUTORKA WIELU
KSIĄŻEK I PORADNIKÓW, FOTOGRAF,
MALARKA, REDAKTORKA RADIOWA
I TELEWIZYJNA



Jest Pani kobietą niezwykle aktywną i pełną pasji. Jak określił Pani samą siebie?

Lubię podążać za pasją, za wewnętrznym ogniem, który prowadzi mnie naprzód. Interesuję się różnymi dziedzinami, lubię uczyć się nowych rzeczy, rozwijać. Kocham podróżować, pisać książki, prowadzić audycję w radiu, rysować, malować, fotografować. Nie określłam siebie jednym słowem. Lubię być sobą.

Co daje Pani motywację do działania?

Ciekawość świata i radość tworzenia. To niesamowite uczucie: wpaść na pomysł, podjąć działanie i stworzyć coś, co nie istniało wcześniej. W tym procesie zawsze uczę się czegoś nowego, rozwijam, trenuję wyobraźnię, duszę i umysł.

Czy poleca Pani podróż w pojedynkę?

Najbardziej lubię podróżować sama. Człowiek słyszy wtedy wszystkie swoje emocje, lęki i ograniczenia, ma szansę poznać prawdziwego siebie i przewartościować to, w co wierzy. Z każdej podróży wracam trochę inna. Bogatsza wewnętrznie, silniejsza.

Z którego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Największym szczęściem jest to, że odnalazłam samą siebie. Przestałam od siebie uciekać. Zaprzyjaźniłam się ze sobą i zyskałam dzięki temu nowe życie. Kiedyś nieświadomie oczekiwałam od innych wsparcia i akceptacji, co szybko może zamienić się w emocjonalne uzależnienie. Dzisiaj jestem emocjonalnie samodzielna, co daje niezwykle uczucie wolności i siły.

Jakie wyzwania jeszcze przed Panią i o czym Pani marzy?

Mam pomysły na sto następnych książek i sto nowych podróży. Chciałabym wrócić na wyspy południowego Pacyfiku, które ostatnio mnie zafascynowały. Za kilka dni wyruszam jak zwykle o tej porze roku do dżungli amazońskiej w Brazylii. Właśnie skończyłam pisanie książki opartej na badaniach naukowych dotyczących sposobu produkowania żywności dostępnej w sklepach. Poszukiwanie prawdy o sobie i o świecie to niesamowita przygoda.

Gdzie widzi się Pani za kilka lat?

Tam, gdzie zaprowadzi mnie pasja i ciekawość świata. Nie robię odległych planów. Koncentruję się na tym, co mogę zrobić dzisiaj i w miejscu, w którym akurat jestem. Piszę nową książkę, biegam, jeżdżę na rowerze, ćwiczę jogę, zdrowo się odżywiam, mam cztery koty: Krzysztofa Kolumba, Elvisa Presleya, Pablo Picassa i Alberta Einsteina. Lubię wstać wcześniej rano, wyjść na dwór o świcie i przywitać się ze światem. Jestem jednym z najszcześliwszych ludzi na świecie i wierzę, że tak będzie dalej.

Kim według Pani jest kobieta mocy?

To kobieta świadoma swojej wewnętrznej siły ducha, serca i umysłu. Korzystająca na co dzień ze swojego instynktu, połączona z mocą natury i postępująca z zasadami dobra, życzliwości i miłości.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Nikt i nic nie jest w stanie mnie zatrzymać.
- **Moim autorytetem jest...** Nie mam.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wiara w siebie.
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** to bym ją jak najszybciej wypuściła.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** pokonałam słabość.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Bądź zawsze sobą.
- **Zjadłabym kolację z Elvisem Presleyem,** bo chciałabym wiedzieć, jaki był naprawdę.
- **Gdybym rządziła światem,** w pierwszej kolejności zlikwidowałabym wszystkie hodowle przemysłowe zwierząt.
- **Cieszę się, gdy** wstaje słońce.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** pisanie, podróżowanie i muzyka.

Anna Płatkowska-Szczerek

LEKARZ, SPECJALISTKA W DZIEDZINIE
DERMATOLOGII I WENEROLOGII WOJSKO-
WEGO INSTYTUTU MEDYCZNEGO
W WARSZAWIE, WYKŁADOWCA
I SZKOŁENIOWIEC TECHNIK WYKORZY-
STYWANYCH W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ,
WŁAŚCICIELKA KLINIKI
„ANCLARA HEALTH & AESTHETICS”



Skąd pomysł na Anclare?

Po skończeniu studiów z dermatologii zdecydowałam się na doktorat, prowadziłam zajęcia i żyłam ze stypendiów. Był to czas, gdy trudno było mi znaleźć pracę w wykształconej dziedzinie. Zainteresowałam się więc tematem chirurgii estetycznej i plastycznej dzieci. Pomogli mi rodzice, abym mogła kształcić się w tym kierunku. Pracowałam w dobrych klinikach i uczyłam się dość intensywnie przez wiele lat, ale ciągle czułam niedosyt. Przyszedł w końcu czas, gdy pracując jako dermatolog w Warszawie, rzuciłam się na głęboką wodę i rozpoczęłam swoją drogę zawodową – zaczęłam tworzyć klinikę, która odpowiada mojej wizji holistycznej opieki nad pacjentami. Nazwałam ją od imienia córki Klary i do dziś prężnie się rozwija. Działam na rynku już trzeci rok.

Salon przyciąga znakomite i znane osobistości, na jakich wartościach opiera Pani misję firmy?

Stawiam na szczerość, na jakość usług i produktów, na których pracuję. Myślę, że ważna jest też prostolinijność. Nie waham się odmówić zabiegu, gdy wiem, że konkretnej klientce nie przyniesie oczekiwanego efektu, ale proponuję inne rozwiązania. Mam w sobie oraz w tym co robię umiar i pokorę. Duże znaczenie odgrywa tu moje wykształcenie dermatologiczne, które pozwala mi wyznaczyć granicę w zabiegu, aby nie zrobić klientce krzywdy. Zdobyłam zaufanie kobiet, a one chętnie polecają mnie kolejnym osobom. Opiekujemy się całymi rodzinami, na przykład Kasia Paskuda przyprowadza do mnie swoją mamę, a inna osoba – syna z problematycznym trądzikiem i mamę walczącą ze zmianami nowotworowymi. Trzy lata

temu otwieraliśmy klinikę pracując z osiemdziesięcioma pacjentkami, dziś opiekujemy się niemal trzema tysiącami osób.

Podczas Woman Power będzie mówiła Pani o równowadze między ciałem a umysłem. Czym jest piękno? Jak dbać o siebie?

Przede wszystkim kobieta musi zadbać o stan swojego umysłu. Nie jest tajemnicą, jak wielki wpływ ma nasze samopoczucie na skórę, masę ciała, włosy czy paznokcie. Zdarza się nam pracować z psychiatrą nad naszą pacjentką, aby przywrócić jej równowagę życiową i doprowadzić jej organizm do dobrego stanu. Równowaga emocjonalna to podstawa do wszystkiego. Jednocześnie wiele razy spotykam się z sytuacją, gdy pacjentki decydują się na zabiegi, by tym sposobem zrekompensować stres, zły nastrój czy niskie poczucie własnej wartości. To zdecydowanie złe rozwiązanie. Nadmiar oraz źle dobrane zabiegi medycyny estetycznej robią więcej szkody niż pożytku. Dlatego też staram się poświęcać jak najwięcej czasu, by poznać moje pacjentki oraz w pełni odpowiedzieć na ich oczekiwania i problemy.

Zatem lekarz powinien holistycznie podchodzić do pacjenta?

Tak dokładnie. Bez tego nie osiągniemy dobrych efektów. Moim zdaniem nie ma dobrej medycyny estetycznej bez odpowiedniego podejścia dermatologicznego czy też lekarskiego.

Czy uważa Pani, że w biznesie kobietom jest trudniej? Jakie wnioski można wyciągnąć obserwując polski rynek?

Moim zdaniem kobietom jest wręcz łatwiej. Ja zdecydowanie dobrze czuję się w swojej roli, a i w męskim środowisku, bo jak na razie większość wysokich stanowisk obejmują mężczyźni, też dobrze mi się pracuje. Jestem trochę takim typem testosteronowym kobiety, mam twardą rękę do biznesu i zdecydowanie wiem, czego chcę. Mam wciąż wrażenie, że mężczyźni nawet na stopie biznesowej są bardzo opiekuńczy w stosunku do kobiet, ale jednocześnie podejmują jasne decyzje. Natomiast kobiety w biznesie to emocje, relacje, ciągłe niedopowiedzenia.

Jakimi zasadami kieruje się Pani w biznesie?

Stawiam na zespół – dbam o dobre relacje, staram się doceniać, zrozumieć ich problemy, słuchać, co mają do powiedzenia. Chcę, aby mój zespół miał wysokie kompetencje, dlatego wciąż się szkolimy i podnosimy kwalifikacje. Druga, równie ważna rzecz w biznesie, to docenianie swoich pacjentów. Buduję zaufanie na linii klinika–pacjent, dbam o dobre relacje i zapewniam naszym pacjentom poczucie bezpieczeństwa.

Kim według Pani jest kobieta mocy?

Na pewno otwarta, niezależna i szczerza. Poza tym taka, która nie zatrzymuje się, a podejmując nieco ryzyka, idzie dalej, szuka rozwiązań i pnie się w górę.

Gdzie widzi Pani siebie za 5 lat?

Jestem w trakcie budowania swojej marki w Hiszpanii i z tym wiązę plany. Chcę też zakończyć specjalizację z dermatologii i wenerologii. Chciałabym kształcić się w chirurgii plastycznej, bo tego wymagają ode mnie moje pacjentki. Zobaczymy, czy starczy mi sił.

Jakie ma Pani przesłanie dla tych kobiet, które wahają się, czy wystartować w biznesie?

Trzeba bardzo dobrze i rozważnie dobierać współpracowników. Dać im kredyt zaufania i przestrzeń do działania, ale też bacznie obserwować i umiejętnie zarządzać. Nie należy się też bać ryzyka finansowego, ale przede wszystkim robić to, do czego czujemy powołanie, by być ze swoją marką na 100 procent.

Czy Anclara szuka inwestorów lub nowych możliwości współpracy?

Planuję sieć klinik, może zbuduję franczyzę swojej marki – nie podjęłam jeszcze decyzji. Chcę szkolić nowych adeptów w branży, kontrolować ich rozwój i dawać pracę. Jestem otwarta na współpracę i zobaczymy, co przyniesie czas.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moim autorytetem jest** Ewa Minge. To kobieta renesansu, niezwykle uzdolniona malarka, kreatorka mody, projektantka strojów teatralnych, a także pisarka. Ewa Minge to kobieta niezwyklej mocy, która może być oparciem dla wielu z nas, przykładem, jak wyjść z trudnych życiowych opresji, i wzorem do naśladowania.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest**, przewrotnie powiem: spokój. Gdy działasz w bezpiecznym otoczeniu, możesz się rozwijać. Natomiast gdy wokół jest wiele zła, zazdrości, zawiści, plotkarstwa i ciągłego codziennego podkopywania dołków, spalasz się, brakuje ci motywacji i nie jesteś w stanie iść naprzód.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna gdy...** Mam z tym pytaniem problem, bo trudno mi doceniać własne walory i osiągnięcia, i mam wrażenie, że

chyba wciąż czegoś mi brakuje. Zwykle to co dla innych we mnie jest sukcesem, ja nadal oceniam jako niedosyt. Zawsze chcę iść do przodu, coraz dalej i wyżej. Ale zdecydowanie dumna jestem z mojej córki. Ona potrafi się odnaleźć w każdej sytuacji, jest otwarta, odważna i wie, czego chce.

- **Najcenniejsza rada od rodziców, która pomogła mi w życiu to**, by być niezależnym finansowo. Oni przekazali mi, jak ważne jest dobre wykształcenie i inwestowanie w siebie. Niedawno skończyłam 35 lat i mogę powiedzieć, że osiągnęłam tę niezależność. Mimo trudności w życiu wiem, że sobie poradzę. Tę radę przekazuję dalej.
- **Zjadłabym kolację z Alejandro Jodorovskym.** To człowiek niezwykły, który w swych książkach i filmach potrafi w niebanalny sposób odpowiedzieć na trudne pytania, które nurtują nas wszystkich. Jest pisarzem, poetą, reżyserem i znawcą tarota oraz prekursorem psychomagii, czyli techniki psychologicznej z pogranicza realizmu i mistycyzmu.
- **Gdybym mogła rządzić**, zmieniłaby podatki! Jak większość kobiet przedsiębiorczych. Chciałabym dzięki temu mieć większą przestrzeń na pomoc, możliwości rozwoju i godną zapłatę pracownikom.
- **Cieszę się gdy** mam wolną głowę i skupiam się na wychowaniu swojej córki. Mogę z nią wyjechać, rozmawiać, pomagać, doradzać i być z nią na sto procent.
- **Moje trzy największe pasje:** kiedyś był to sport, zwłaszcza pływanie. Lubię też szeroko pojęty biznes, tworzenie i wprowadzanie innowacji w dziedzinie, w której działam. Taką możliwość daje mi współpraca z firmami farmaceutycznymi, kosmetycznymi i tymi z zakresu medycyny estetycznej i regeneracyjnej.

Kamila Żak

ZAŁOŻYCIELKA I WŁAŚCICIELKA
„MOTIVATION ACADEMY”



Proszę opowiedzieć o działalności Motivation Academy.

Nasza działalność ma dwie strony. Pierwsza to także misja, skupiająca się na motywowaniu osób, które docelowo wyjechały do Wielkiej Brytanii do pracy fizycznej. Zależy nam, by podniosły one status życiowy poprzez studia w Wielkiej Brytanii. Zamieniamy osoby pracujące „na zmywaku” na prawników, inżynierów, lekarzy czy managerów. Oczywiście wszystko dzieje się poprzez motywację do rozpoczęcia studiów. Motivation Academy nie chce widzieć rodaków na podstawowych stanowiskach pracy. Chcemy, żeby Polonia w Wielkiej Brytanii była wykształcona. Wielu naszych rodaków chce coś zmienić, ruszyć do przodu, ale się boi, bo nie wie, jak zrobić ten pierwszy krok. Po kontakcie z nami dostają informacje, że jest to możliwe, o czym wcześniej po prostu nie wiedzieli. Korzyść z aplikacji jest obopólna – studenci rozpoczynają naukę, a my – poprzez współpracę z tymi szkołami – otrzymujemy wynagrodzenie za naszych studentów. Druga część naszej pracy to prowadzenie osób mieszkających poza Anglią, które chcą aplikować na studia w Wielkiej Brytanii. Pomagamy w wyborze kierunku, odpowiedniej szkoły, sprawdzamy dokumenty oraz aplikujemy do 5 wybranych instytucji. Przeprowadzamy naszych studentów od momentu decyzji o rozpoczęciu studiów do pierwszych dni nauki. Pomagamy też w aplikacji o Visę studencką.

Dlaczego wybrała Pani kierunek Wielka Brytania?

W 2005 roku, kiedy otworzyły się granice Wielkiej Brytanii, akurat zdałam swoją maturę. Miałam marzenie – wyjazd do USA lub do Wielkiej Brytanii, oba kierunki budziły we mnie ogromną radość. Ze względów finansowych, jak również wizowych Wielka Brytania była szybsza do zrealizowania. Natomiast marzenia trzeba spełniać, dlatego oczywiście są już za mną zarówno podróże do USA, jak i propozycje współpracy na przykład z jednym z Uniwersytetów z San Francisco.

Czy według Pani wyjazd i studia za granicą dają większe możliwości?

Zdecydowanie tak! Ukończenie wyższych studiów na zagranicznej uczelni z pewnością przełoży się na obycie międzykulturowe, zdobycie kontaktów, umiejętności językowe. Bez tego trudno się rozwijać, być atrakcyjnym na rynku pracy wśród konkurencji. W Polsce oczywiście też są świetne uczelnie, niemniej jednak dla wielu życie w Polsce jest ciężkie. Osoby marzące o pójściu na studia często nie mają na to wystarczających funduszy. Alternatywą dla nich mogą być studia w UK, gdzie można skorzystać z rządowych dofinansowań, także na utrzymanie. Do swojego kraju zawsze można wrócić z innym nastawieniem, doświadczeniem i wizją samego siebie. Warto wspomnieć, że jest również dość liczne grono młodych ludzi, których stać na pokrycie kosztów związanych z edukacją, ale wyjeżdżają z pobudek takich jak chęć podróżowania czy obrania własnej drogi.

Studia w Anglii to nie tylko papier i wykształcenie. Ze względu na specyfikę wielkich miast, takich jak Londyn, Leicester, Birmingham etc., studenci obracają się w towarzystwie wykładowców i uczniów, z którymi wymieniają się poglądami, obyczajami, a co za tym idzie, tam naprawdę poznają życie. Również sam wyjazd pozwala wyjść ze swojej strefy komfortu, usamodzielnic się, stawiać poprzeczki, wyznaczać cele, odnosić sukcesy, być dumnym z samego siebie. To wszystko ma naprawdę głęboki sens. Wyjazd i studia za granicą być może nie są dla wszystkich, ale dla wielu są bardzo interesującą opcją. A zawsze lepiej mieć kilka możliwości.

Dlaczego osoby chcące rozpocząć studia i karierę w Wielkiej Brytanii powinni zgłosić się do Motivation Academy?

Zgodzicie się ze mną, że każdy z nas korzysta niejednokrotnie z usług ekspertów z zakresu różnych branż i dziedzin. Dlaczego to robimy? Większość po to, aby mieć pewność, że wszystko przebiegnie zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Zależy nam, by mieć spokojną głowę, móc zaufać i otrzymać opiekę oraz pełen profesjonalizm. My jesteśmy specjalistami w zakresie rekrutacji na studia w Anglii. Motivation Academy oferuje bezpłatne konsultacje, w ramach których potencjalny kandydat przedstawia swoje potrzeby, a my prezentujemy indywidualnie dobrane dostępne możliwości. Mamy wieloletnie doświadczenie i dzięki zaufaniu, a także rekomendacjom naszych studentów, tysiące zakończonych sukcesem aplikacji za nami.

Moje agentki Katarzyna Pawlińska i Katarzyna Jankowska pracują z pasją w Polsce. Inni pracownicy, mianowicie Ali Jimi, Ema Spiridon, Judita Obasi, Joaquin Rodriguez służą pomocą także w językach: angielskim, hiszpańskim, włoskim, rumuńskim i portugalskim. Działamy kompleksowo, a zatem pomagamy we wszystkich formalnościach od początku do

końca: w wyborze odpowiedniego kierunku, opisujemy tryby studiowania, przygotowujemy do testów i interview, zbieramy dokumentację (w tym również tłumaczenia), składamy aplikację. Działamy w ścisłej współpracy z uniwersytetami, dzięki czemu forma i przebieg komunikacji jest łatwiejszy. Równolegle wyjaśniamy kandydatowi kolejno następujące po sobie kroki, dzięki czemu przyszedł student wie, co z czego wynika i towarzyszy mu spokój. Służymy pomocą także w kwestiach związanych z dofinansowaniem – zarówno na pokrycie kosztów czesnego, na życie, a także opiekę nad dziećmi, czego w innych agencjach nie znajdziecie. Naszym zadaniem, oprócz oczywiście motywowania, jest również funkcja informacyjna, dlatego prowadzimy blog na stronie: www.motivationacademy.org.uk, gdzie wyjaśniamy, na czym polega konkretny kurs, jakie zawody można wykonywać po ukończeniu studiów i jakie zarobki czekają naszych przyszłych absolwentów. Każdy, kto myśli o rozpoczęciu studiów w Anglii, powinien się zgłosić do Motivation Academy, ponieważ kochamy to, co robimy. Dzięki takiemu podejściu praca jest dla nas pasją, która przekłada się na naszą nienaganną opinię i zadowolenie wśród wspaniałych studentów.

Czy w obecnej sytuacji Wielka Brytania nadal jest atrakcyjnym kierunkiem dla Polaków?

Jeżeli jest coś łatwo dostępne, to ludzie przeważnie z tego nie korzystają – tak było ze studiami w Wielkiej Brytanii przed Brexitem. Teraz, kiedy za studia tutaj trzeba płacić i nie można bez wizy przyjechać do pracy, ten rynek stał się jeszcze bardziej atrakcyjny. Mam wrażenie, że jak coś jest zbyt łatwo dostępne, to przestaje być pożądane. Nie reklamujemy się w Polsce, a studenci i tak sami do nas dzwonią i szukają pomocy. Jakość życia w Wielkiej Brytanii jest na wysokim poziomie, więc jak najbardziej jest to atrakcyjny kierunek dla każdego. To kwestia indywidualnego podejścia i pragnienia. Jednym jest dobrze tak, jak jest tu i teraz, i nie chcą zmian. Inni mają apetyt i ambicje na więcej. I jeżeli gdzieś w nas drzemie potencjał, chęć rozwoju na płaszczyźnie zarówno pod kątem osobistym, zawodowym jak i finansowym, to UK jest odpowiednim kierunkiem. Trzeba przyznać, że teraz formalności jest więcej, ale nadal wszystko jest możliwe, trzeba tylko chcieć skorzystać z naszych usług. W Anglii są ogromne możliwości, a wyjście z Unii Europejskiej sprawiło, że na tym rynku brakuje wielu specjalistów. Co za tym idzie, dla naszych absolwentów stanowiska pracy czekają na pozycjach dobrze płatnych, menadżerskich.

Czy czuje się Pani spełniona zawodowo?

Tak, czuję subiektywne poczucie sensu tego, co robię, więc mogę powiedzieć, że jestem spełniona. Strona zarobkowa oraz dawanie pracy innym osobom dopełniają to poczucie.

Kim według Pani jest kobieta mocy? Jakie ma cechy?

Kobieta mocy jest przede wszystkim dojrzała emocjonalnie i mądra życiowo. Realizuje swoje cele, jest asertywna. Kobieta mocy kocha siebie, bo bez miłości własnej nie potrafiłaby zarządzać i obdarzać inne osoby swoją energią. Kobieta mocy jest wizjonerką, która szanuje czas spędzony sama ze sobą. Potrafi skanować myśli i dba o swoje emocje. Biję od niej pewność siebie, szacunek do samej siebie i spokój.

Skąd Pani czerpie moc do działania?

Jestem zodiakalnym bliźniakiem, a my mamy chęć do działania od urodzenia – natura i dobry układ gwiazd. Budzę się rano i mi się „po prostu chce”.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Chciwość pieniędzy jest największą przeszkodą w ich otrzymaniu.
- **Moim autorytetem jest...** Nigdy nie miałam autorytetów. Widzę kobiety podobne do siebie i uśmiecham się, gdy słucham wypowiedzi osób, które mają taką samą energię jak ja, a ich życie jest podobne do mojego. Czuję szczęśliwych ludzi. Miałam od zawsze w głowie wyobrażenie siebie jako kobiety – i to wyobrażenie było autorytetem.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** bezwzględna uczciwość i dużo miłości od rodziny, dzieci oraz partnera.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** poprosiłabym ją, żeby cała moja rodzina zamieszkała blisko siebie.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** urodziłam córkę.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu** „Jeszcze bardziej nietrwałe od domków z kart są domki z kart kredytowych” – Andrzej Majewski. Ogólnie chodzi o niepopadanie w długi.
- **Zjadłabym kolację z** moją babcią Halinką, ponieważ nigdy nie udało mi się jej poznać.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym** możliwość rozpoczynania wojny – produkcja ciężkiego sprzętu i broni atomowej byłaby wstrzymana.
- **Cieszę się, gdy** budzę się każdego dnia, bo wszystkie dni są wyjątkowe.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** połączenie wychowania córki, trzymania rodziny razem oraz rozwój Motivation Academy. Dodam też czwartą – zdrowe odżywianie, bo bez tego w dzisiejszych czasach ciężko jest mieć pasje podstawowe.

Magdalena Górską

ZAŁOŻYCIELKA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU
I USŁUG W POZNANIU



Jest Pani założycielką Wyższej Szkoły Handlu i Usług w Poznaniu, jakie były początki uczelni?

Uczelnia powstała 25 lat temu dzięki zaangażowaniu wielu osób ze środowiska kupieckiego. Mój wkład w rozwój uczelni zaczyna się w 2015 roku. Cieszę się, że to właśnie w tym czasie stała się jedną z najlepszych i najszybciej rozwijających się uczelni niepublicznych Wielkopolski. Dzięki współpracy z Naczelną Radą Handlu i Usług udało się utrzymać niepowtarzalny charakter. Uczelnia prócz kształcenia na poziomie wyższym prowadzi szkoły średnie i duże przedszkole dwujęzyczne, które jest wspaniałą placówką edukacyjną dla najmłodszych.

Czym szczyści się uczelnia?

Wyższa Szkoła Handlu i Usług jest nowoczesną, międzynarodową uczelnią. Kształcenie odbywa się na wielu kierunkach studiów licencjackich, inżynierskich, magisterskich i podyplomowych. Niektóre kierunki, takie jak: ekonomia, finanse, zarządzanie czy logistyka nawiązują do handlu i usług, a inne, takie jak: dziennikarstwo, pedagogika czy kierunki medyczne odbiegają od tradycyjnej nazwy. Szybki rozwój zawdzięczamy dobrze dobranemu zespołowi na czele z Rektorem dr Grzegorzem Koniecznym, wspaniałej kadrze naukowców i praktyków oraz sprawnej administracji. Uczelnia szczyści się swoimi absolwentami, którzy odnoszą ogromne sukcesy.

Jest Pani również prezesem Fundacji Rozwoju Nauki i Edukacji. Jaki przyświeca jej cel?

Fundacja zabiega o to by dostęp do edukacji i studiów miała również zdolna, ale uboższa młodzież. Chciałabym, aby brak środków nie był przeszkodą w zdobyciu wykształcenia i odniesieniu życiowego sukcesu.

Co uważa Pani za swój największy sukces i dlaczego?

Ogromnym sukcesem jest moja wspianała rodzina. To ważne, by realizować się zawodowo, ale jeszcze ważniejsze jest bycie szczęśliwą. Cieszę się również, że mogę robić to, co lubię. To wspianałe, że poznaję wielu ludzi, obserwuję ich rozwój, raduje mnie, gdy osiągają sukcesy. Najważniejsze, że moja praca przynosi satysfakcję, daje siły i energię do kolejnych wyzwań.

Gdzie widzi się Pani za kilka lat?

Nie wiem jeszcze, co będę robiła za kilka lat, ale zakładam, że będę bardzo aktywna. Myślę, że najlepsze jeszcze przede mną. Mam sporo niezrealizowanych pomysłów. Jestem typem wizjonera, upartego w dążeniu do celu, więc jeśli pojawi się wizja, to konsekwentnie ją realizuję. Wkrótce rozpocznę kolejny projekt.

Jakie ważne słowa przekazałaby Pani innym kobietom?

Każda z nas jest inna i dzięki temu mamy różne spojrzenia w wielu sprawach oraz własne indywidualne przepisy na sukces. Otaczajcie się ludźmi z pasją i energią, planujcie, kreujcie i twórzcie. Miejcie odwagę, kierujcie się sercem i intuicją. Bądźcie sobą.

Co daje Pani moc i skąd czerpie Pani energię do działania?

Praca z ludźmi to wielkie emocje i odpowiedzialność, ale również źródło mojej życiowej energii. Najważniejsze to realizować pasję, mieć wokół siebie wspianiałych ludzi i być szczęśliwą.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje życiowe motto:** „Nasz czas jest ograniczony, więc nie marnuj go, żyjąc życiem kogoś innego” – Steve Jobs.
- **Moim autorytetem jest** Królowa Elżbieta II. Podziwiałam ją za pracowitość, sumienność i poczucie obowiązku. Imponowała mi jej konsekwencja w wizerunku i poczucie klasy.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** lojalność, pracowitość, cierpliwość i wiara w sukces.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** wypuściłabym do wody, wolę osiągać cele własną pracą.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** zostałam mamą. Moje córki są moją dumą i kocham je najmocniej na świecie.

- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Traktuj ludzi tak, jakbyś sama chciała być traktowana.
- **Zjadłabym kolację z profesorem Jerzym Bralczykiem.** Imponują mi jego wiedza, klasa i kultura osobista, a słuchanie profesora to ogromna przyjemność.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym** dostępność edukacji. Ponad 120 mln dzieci na świecie nie chodzi do szkoły. 57 mln dzieci nie ma dostępu do edukacji na poziomie podstawowym, a 63 mln na poziomie średnim. Według Education for All Global Monitoring Report opublikowanego przez UNESCO, około 781 mln osób dorosłych jest niepiśmiennych. Nie zmienia się to znacząco od lat.
- **Cieszę się, gdy** ludziom się wiedzie! Ważne jest, by cieszyć się szczęściem i sukcesem innych.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** taniec, fitness i podróże.

Anna Kolisz

PREZES I DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCA
SPÓŁKI „ANKOL”, JEDYNA POLKA UHONOROWANA MEDALEM KRÓLOWEJ WIKTORII I MIĘDZYNARODOWĄ NAGRODĄ SOKRATES PRZEZ EBA Z OXFORDU ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA, PROPAGOWANIE WARTOŚCI, ODWAGI I DETERMINACJI W DĄŻENIU DO CELU ORAZ WYCZUCIE W BIZNESIE

Firma ANKOL specjalizuje się w obrocie specjalnymi wyrobami dla sektora lotniczego w kraju i za granicą. Jak znalazła się Pani w tej branży?

Pomysł na biznes zrodził się z potrzeby samorealizacji, spełniania się w biznesie, wzięcia odpowiedzialności za swój los. Przyznam, że było to ryzykiem, ale i wyzwaniem. W latach 90. Polska dała zielone światło dla prywatnej działalności. Widząc potrzeby polskiego rynku i możliwości wymiany handlowej z rynkami Europy Wschodniej założyłam w 1991 roku własną firmę ANKOL, oddając jej swoje imię AN i nazwisko KOL. Pierwsze duże kontrakty umożliwiły inwestycje w rozwój własnej firmy. Po dwóch latach od rozpoczęcia przeze mnie działalności do firmy dołączył mój mąż Czesław Kolisz. To właśnie on z racji wykształcenia i doświadczenia zawodowego w lotnictwie nadał kierunek dalszego rozwoju firmy, wykorzystując bogatą wiedzę z zakresu techniki lotniczej oraz międzynarodowego prawa handlowego. Wspólna profesjonalna, ciężka i rzetelna praca, determinacja w działaniu i zaangażowanie pozwoliły pozyskać i wyspecjalizować firmę w zakresie obrotu wyrobami dla sektora lotniczego.

Co wyróżnia firmę ANKOL?

ANKOL jest liderem wśród prywatnych dostawców sektora lotniczego. Na tę pozycję wpływają profesjonalizm, wiarygodność biznesowa i nienaganna reputacja. Najwyższa jakość, kompetencje, standardy to wyznaczniki w naszym działaniu. Jakość w lotnictwie jest kluczowa. ANKOL jest jedną z pierwszych firm w branży, która wdrożyła systemy zarządzania jakością oparte o normy krajowe i zagraniczne oraz wynikające ze specyfiki dostaw



dla lotnictwa. Prawidłowe funkcjonowanie wdrożonych w firmie systemów przekłada się zarówno na zadowolenie klienta, jak też na wysoki poziom organizacyjny firmy i jej kulturę zarządzania. W biznesie postępujemy wg zasady „być zawsze o krok przed innymi”. Obserwując szybki postęp naukowy i technologiczny na świecie reagujemy szybko, by iść z duchem czasu. Inwestujemy w rozwój firmy poprzez stosowanie innowacji i nowych technologii. Posiadane zasoby ludzkie, technologiczne i ekonomiczne pozwoliły stworzyć unikatową markę, której podstawy zarządzania opierają się na najwyższej jakości, wypracowanym i dojrzałym stylu zarządzania oraz opartej na wartościach kulturze organizacyjnej. Wartość i siłę marki ANKOL potwierdzają przyznawane przez niezależne gremia nagrody w zakresie ekonomii, przywództwa, marketingu i innowacji.

Jak opisałaby Pani siebie jako kobietę biznesu?

Jestem Ambasadorką Przedsiębiorczości Kobiet i wspieram inicjatywy mające na celu aktywizację i rozwój kobiet. W Mediolanie podczas Europejskiego Forum Osiągnięć przyjął funkcję Ambasadorki Biznesu EBA w Polsce. Funkcja ta została uroczyście nadana mi przez Europe Business Assembly (EBA) z Oxfordu za dokonania biznesowe, promowanie kultury jakości, nowoczesne zarządzanie i etykę. W ramach honorowych funkcji działam na rzecz rozwoju przedsiębiorczości i zachęcam, by mając marzenia i pasję, dążyć konsekwentnie do ich realizacji. Z satysfakcją obserwuję wzrost przedsiębiorczości wśród kobiet. Ambitne i odważne kobiety z optymizmem podejmują śmiało wyzwania, by z sukcesem realizować swoje cele. Ważne jest, by mieć sprecyzowane plany i zawodowe marzenia oraz konsekwentnie je realizować. W biznesie należy liczyć się ze zmieniającymi okolicznościami i warunkami, dlatego ważna jest ciągła analiza działań, pozwalająca eliminować zagrożenia oraz efektywnie zarządzać. Własna firma to ogromna odpowiedzialność wymagająca rzetelności oraz profesjonalizmu. Mocno wierzę w siebie i w polskie businesswoman, oraz szczególnie w tych czasach życzę im powodzenia

Z jakiego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Wielkim sukcesem jest spełnienie się w biznesie i życiu prywatnym. Założona przeze mnie, a prowadzona wspólnie z mężem, firma ANKOL działa w branży od 30 lat. Jest dziś postrzegana na rynku globalnym jako partner godny zaufania i współpracy. Liczne biznesowe nagrody o globalnym wymiarze są świadectwem wielowymiarowych osiągnięć w obszarze finansów, jakości, solidności, etyki, wizerunku i marketingu.

Praca to moja pasja, ale dumę i spełnienie dają mi moje pasje. Interesuję się sztuką, jestem pasjonatką przyrody i pięknych ogrodów. Z ogromną radością i dumą projektuję i tworzę mój własny ogród, upiększając go stale nowymi okazami najróżniejszych roślin, w tym ukochanymi przeze mnie kwiatami. Latem i jesienią jest imponujący i przepełniony wielością barw. Kolory kwiatowych kompozycji wyrażają moją osobowość i radość życia. Z prawdziwą pasją kolekcjonuję też porcelanę. Sama kreuję swoje otoczenie, złożone z unikatowych przedmiotów, ponadczasowych strojów, zdecydowanych barw i grona zaufanych oraz oddanych przyjaciół.

Jakie są cele firmy na najbliższe lata?

Najważniejszym celem firmy jest zapewnienie ciągłości działalności gospodarczej w warunkach innych niż w dotychczasowej 30-letniej biznesowej historii, czyli zdeterminowanych przez dwa główne czynniki wpływające na całą gospodarkę na świecie: pandemia Covid-19 i wojna na wschodzie Europy tj. agresja Rosji na Ukrainę. W latach 2020-2022 firmy i ich liderzy zetknęli się ze skutkami tych czynników i muszą sobie radzić dziś i w przyszłości. Firmy i ich szefowie to dziś nie tylko liderzy, ale to herosi polskiej gospodarki. Prowadzenie działalności w okresie pandemii Covid-19 było i jest nie lada wyzwaniem dla firm, a szczególnie dla tych z branży lotniczej, które zostały jej skutkami dotknięte najdotkliwiej. Trudności dotyczą utrzymania płynności w sferze finansowania, logistyki, dynamiki zakupów i sprzedaży, łańcucha dostaw, a przede wszystkim organizacji pracy. Pandemia i wojna zwiększyły ryzyko prowadzenia biznesu do niewyobrażalnych wcześniej w sytuacjach kryzysowych rozmiarów. Ten szczególny czas stał się dla nas wyzwaniem i niejako wymusił wprowadzenie zmian w każdym obszarze naszej działalności. Optymalizacja działalności ANKOL polega na przeniesieniu koncentracji z działań rozwojowych i inwestycyjnych na działania związane z minimalizacją kosztów, zapewnieniem pracownikom stabilności zatrudnienia, a kontrahentom w miarę możliwości jak najlepszego wypełnienia zobowiązań.

Jakich wskazówek udzieliłaby Pani wszystkim kobietom, które marzą o własnej działalności gospodarczej?

Zacznę od najprostszej wskazówki zawartej w powiedzeniu „Nie musisz być wielkim, aby zacząć, ale musisz zacząć, aby być wielkim”. Prowadzenie własnego biznesu wymaga ogromnej samodyscypliny, zaangażowania i wiedzy. W dobie szybko zachodzących zmian we wszystkich sferach życia musimy stale podążać za rosnącymi wymaganiami oraz potrzebami rynków. Ambicja, energia i pozytywne nastawienie pozwalają sięgać po

nowe cele. Trzeba umieć pokonywać trudności i wyciągać z nich wnioski. Uważam, że aby zapewnić progres prowadzonemu biznesowi oraz bezpieczeństwo ekonomiczne, a jednocześnie rozwój, należy posiadać umiejętność szacowania ryzyka i dostrzegania szans. Sukcesy umacniają wiarę w powodzenie, dlatego z odwagą należy wyznaczać nowe ambitne cele, a zarazem inwestować w rozwój. Warto dodać, że skala sukcesu może być różna, w zależności od naszych możliwości i zaangażowania. Zgadzam się z powiedzeniem, że „sukces rodzi sukces, a przyszłość to wizja, która w teraźniejszości staje się działaniem”.

Jakie są dalsze plany firmy ANKOL?

W tych trudnych czasach w skali makro i mikro, zdeterminowanych niepokojącymi wydarzeniami polityczno-gospodarczymi na świecie, coraz większego znaczenia nabiera kondycja, doświadczenie, kultura organizacyjna i wartości, na jakich swoją działalność opierają firmy. Moim zdaniem to właśnie prywatni przedsiębiorcy i prywatny biznes mają być numerem jeden w gospodarce rynkowej, stawiać czoła nowym wyzwaniom, bo przyszłość zależy od liderów.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Są dwie drogi, aby przeżyć życie. Jedna – żyj tak, jakby nic nie było cudem. Druga – żyj tak, jakby cudem było wszystko.
- **Moim autorytetem** jest Królowa Królestwa Wielkiej Brytanii – Wiktoria. To symbol siły i wytrwałości, kobieta o mocnym charakterze, żelaznych wartościach, wielkiej odwadze, prawości oraz niezłomności w dążeniu do celu. W biznesie towarzyszy mi jej przesłanie „Zwycięstwo jest nasze”.
- **Kluczem do życiowego sukcesu** jest świadomość swoich potrzeb, celów, dążeń, stanów szczęścia, możliwości i ograniczeń, rozwój i doskonalenie a przy tym umiejętność wykorzystania zasobów, którymi się dysponuje. Bliskie jest mi stwierdzenie „przez jakość do celu”.
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** to poprosiłabym o spokój i pokój na świecie.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna:** w sferze życia prywatnego, gdy zostałam matką cudownego syna Eryka, a w sferze zawodowej, kiedy odbierałam nagrody biznesowe przyznane mojej firmie ANKOL.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu,** cytując moją Mamę: „Cokolwiek robisz w życiu, rób tak, aby nikt nie musiał tego po tobie poprawiać”.

- **Najchętniej zjadłabym kolację** z Elizabeth Taylor, ponieważ wiele osób uważa, że jestem do niej podobna. Chciałabym porozmawiać z aktorką i odkryć, czy oprócz urody łączy nas coś więcej.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym ŚWIAT.** W nim panowałaby miłość i dobro, nie byłoby wojen i głodu, a wolność byłaby podstawową a nie ekskluzywną wartością.
- **Cieszę się, gdy** spełniam swoje marzenia, osiągam sukcesy, sprawiam ludziom radość, spędzam czas z rodziną, przyjaciółmi, ale także kiedy zakwitają kwiaty w moim ogrodzie.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** aranżacja i urządzenie ogrodów, kolekcjonowanie porcelany, styl i sztuka z epoki baroku i rokoka. „Podążaj za swoją pasją, a sukces będzie podążał za tobą”. Z perspektywy mojego życia, doświadczeń i sukcesów ta maksyma ma swoje urzeczywistnienie. Warto mieć pasje, a jak się ich nie ma, to szukać w sobie i odkrywać odrobiny szczęścia. Pasje wzbogacają, rozwijają, dają spełnienie, relaks i szczęście. Przez pasje można się realizować, są odskocznią od codzienności, okrucami szczęścia i naszym spełnieniem.

Patrycja G. Bartosz–Burdiak

RADCA PRAWNY, ZAŁOŻYCIELKA
ORAZ PREZES SPÓŁEK ORBIS CANNABIS
I JULIA & FILIP



Jest Pani prezesem dwóch spółek, a także radcą prawnym. Jak udaje się Pani godzić tyle obowiązków naraz?

Uważam, że łączenie tych funkcji oraz praca, jaką wykonuję, to część mojej osobowości. Lubię stale rozwijać się, doskonalić wiedzę i doświadczenie, jakie posiadam. Od zawsze zajmowałam się wieloma tematami w tym samym czasie, więc można powiedzieć, że udoskonaliłam w sobie wielozadaniowość oraz umiejętność skupiania się na konkretnych rzeczach w konkretnym czasie.

Aby móc działać na wielu płaszczyznach, trzeba z jednej strony samodyscypliny, zaś z drugiej posiadać zamiłowanie do tego, co się robi. Zawsze uważałam, że jeśli pasjonuje nas wykonywany zawód, praca, to realizacja nawet trudnych zadań przychodzi łatwiej. A jeśli ma się do tego otwarty umysł, można w ciekawy sposób łączyć różne działalności, tak jak robię to ja.

Moja praca w kancelarii czy w spółkach to dobrze zorganizowany podział obowiązków, umiejętność spojrzenia na wyzwania, zarówno „z lotu ptaka”, jak i skrupulatnego przeanalizowania, co robię, jak robię, kiedy, jakie to przynosi rezultaty, czy coś warto zmienić, jak to wpływa na mnie, moje otoczenie, na społeczność.

Chcę też zwrócić uwagę na to, że z jednej strony ma to swoje plusy, z drugiej zaś ma i ciemną stronę. Tą ciemną jest fakt, iż osobie, która jest zaangażowana w wiele projektów, tematów, wykonuje różne zadania w różnym czasie, nie zawsze łatwo jest przejść do etapu odpoczynku, relaksu. Świat w tym również nie pomaga, gdyż cała gama różnych otaczających nas rzeczy, nowinek technologicznych, tworzy stały, nieprzerwany przekaz wielu bodźców. By zaś móc łączyć wiele obowiązków, warto również regenerować siły w odpowiedni sposób.

Czy znajduje Pani czas dla siebie i jak go Pani najchętniej spędza?

Obecnie tego czasu tylko dla mnie jest niewiele. W swoim życiu aktywnie łączę wiele działalności biznesowych z życiem rodzinnym, gdzie czekają na mnie dzieci, mąż i kot. Jeśli jednak znajduję czas wyłącznie dla siebie, to spędzam go w stajni, gdzie regularnie jeżdżę konno. Ten sport pozwala mi wyciszyć się i zrelaksować. Stanowi niezwykle połączenie czasu spędzanego ze zwierzęciem, które czuje nasze myśli i nastroj, z ruchem, który pozwala wyzbyć się napięcia i stresu.

Zwraca Pani szczególną uwagę na ekologię. Dlaczego taka postawa jest ważna?

Uważam, że ekologia jest niezwykle ważna zarówno w kontekście jednostki, jak i całej ludzkiej społeczności. Nie należę do aktywistów, ale chcę mieć realny wpływ, by w tym zakresie iść we właściwym kierunku. Stąd pomysł na cel działalności Orbis Cannabis Sp. z o.o., gdzie naszym punktem zainteresowania są konopie włókniste – rośliny o niesamowitych walorach ekologicznych. To również podstawa dla idei, jaka przyświecała stworzeniu marki Julia & Filip, której misją jest wprowadzenie naturalnych produktów do świata jeździectwa.

Oceniam, że każdy taki krok to dobry krok dla ludzkości. Jeśli w rejonach naszej działalności możemy coś zmienić, by iść w kierunku natury, jest to warte zauważenia i zaangażowania. Przykładem tego jest chociażby świat jeździectwa, gdzie większość asortymentu przeznaczonego do jazdy konnej to produkty oparte na surowcach niebiodegradowalnych, z tworzyw sztucznych. Jeśli podliczymy pogłowie koni na świecie (szacuje się je na ponad 58 milionów zwierząt) oraz ilość stadnin i hodowli (gdzie wykorzystuje się taki asortyment jak czaprak czy derka), to zauważymy, że zmiana surowca do produkcji wyposażenia stadnin ma duże znaczenie dla lepszej ochrony środowiska. Bo dobrze wiemy, gdzie trafia zużyty czaprak jeździecki uszyty najczęściej z pianki poliuretanowej lub owaty poliestrowej, obitej z zewnątrz tkaniną (np. poliestrem, bawełną, alcantarą).

Jest Pani również założycielką firmy Orbis Cannabis. Skąd zainteresowanie rynkiem konopnym, wydaje się on coraz popularniejszy?

Orbis Cannabis powstało z potrzeby wsparcia merytorycznego każdej osoby, każdego przedsiębiorstwa zainteresowanego wejściem na rynek konopi lub rozwojem już posiadanej tak sprofilowanej firmy. W momencie gdy w Polsce rozpoczęło się zwiększone zainteresowanie tematem produktów konopnych wraz z moim współnikiem zauważyliśmy, że brakuje ekspertów, którzy mieliby wiedzę i doświadczenie, mogące sprostać zapotrzebowaniom w tak specjalistyczną wiedzę. Odpowiedzią staliśmy się my. Obecnie rynek konopi to ekstrakty CBD (popularne olejki CBD), żywność konopna, kosmetyki z dodatkiem surowca konopnego, ubrania

z tkaniny konopnej, produkty budowlane z konopi, zamienniki plastiku i styropianu na bazie surowca konopnego, bioenergia, produkty lecznicze i farmaceutyczne. Rynek ten jest niezwykle zróżnicowany i przestrzenny. Niektóre z dziedzin produkcji są mniej popularne, lecz to tylko etap ich rozwoju, idący ku zwiększeniu popytu. My trend taki widzimy, analizujemy i oceniamy. To zaś sprawia, że jesteśmy w stanie przygotować dla naszych klientów odpowiedź, gdzie szukać ciekawych rozwiązań dla dalszego rozwoju, jak je znaleźć, jak się do nich przygotować i je zrealizować. Taka tematyka jest niezwykle ciekawa i coraz popularniejsza.

Z którego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Część osób zapewne spodziewa się, że przedstawię całą gamę sukcesów kancelarii, marki Orbis Cannabis czy Julia & Filip. Takich sukcesów jest rzeczywiście sporo. Dotyczą one na przykład wymagających spraw prawnych, których pozytywny finał wieńczył moją ciężką, ale i ciekawą pracę w kancelarii. Sprawy te dotyczyły wielomilionowych inwestycji, obrony praw klientów przed odmową przyznania dofinansowania czy też przed żądaniem jego zwrotu przez organy finansujące. Obecnie szacuję, że wartość prowadzonych przeze mnie takich spraw to kwota ponad 20 mln złotych.

Gdy zaś myślę o osiągnięciach przez pryzmat marki Orbis Cannabis, to są to: przygotowanie pełnej dokumentacji pod stworzenie zakładu do ekstrakcji CBD w standardzie GMP dla międzynarodowego holdingu, wprowadzenie na rynek w sposób legalny produktu spożywczego – piwa marki Hemp&Brew z dodatkiem CBD, stworzenie sześciu konsorcjów, których celem jest produkcja i wprowadzenie na rynek innowacyjnych produktów konopnych, oczekujących obecnie na dofinansowanie ze środków unijnych o łącznej wartości do 28 mln zł. To przede wszystkim stworzenie wraz z moim współnikiem od podstaw marki, która stała się w krótkim czasie marką rozpoznawalną i uznawaną za ekspercką.

Mając zaś na uwadze Julia & Filip, to uważam, że w najbliższym czasie będzie o tej marce głośno. Obecnie jeszcze nie mogę uchylić rąbka tajemnicy.

A zatem wymienione osiągnięcia cieszą niebywale, lecz nie uważam ich za moje największe. Najcenniejszym w mojej ocenie jest to, że przeszłam cały proces działalności mając przy sobie moje dzieci, i starając się pracować tak, by być obecną w ich życiu cały czas, móc je wspierać i uczyć. Może w innym przypadku, w krótszym czasie byłabym dalej, lecz każdy sukces nie miałby tego wspianego smaku, gdyby nie moje dzieci obok mnie.

Gdzie widzi się Pani za kilka lat?

Myślę, że byłoby to życie dzielone w różnych miejscach świata. Zawsze kochałam podróże, oddychanie różną kulturą, zwyczajami, i chciałabym, aby

moje życie prywatne i zawodowe opierało się o możliwość pracy z każdej części świata. To zaś sprawia, że przede mną jeszcze sporo pracy, aby moja działalność była międzynarodowa, oparta o sieć należącą do podmiotów, które posiadam. Mogłabym podróżować do swojego biura w innym państwie, udoskonalać jego usługi i produkty, ustalać najlepsze kierunki działania.

Co daje Pani moc?

Moją siłą do działania jest wizja tego, gdzie chcę być, kiedy i w jaki sposób. Wiem, na jakim jestem teraz etapie swojego życia zawodowego. Wiem, gdzie chciałabym się znaleźć, i w większości też wiem, jak tam dotrzeć. Czuję się tak, jakbym miała przed sobą otwartą mapę i pracowała, aby przy jej pomocy iść przed siebie. Oczywiście nikt nie umie przewidzieć kolei losów, jednak każda zmiana względem tego co planowaliśmy, to też wartość dodana, to wskazówka, odpowiedź. Bo gdy zamykają się jedne drzwi, otwierają się inne.

Izabella Binkowska

LINERGISTKA, WŁAŚCICIELKA GABINETU
MIKROPIGMENTACJI BINKOWSKA MAKE-UP
PROFESSIONAL ORAZ FOTOGRAFKA
W BINKOWSKA FOTO PROFESSIONAL



Jest Pani dyplomowaną i certyfikowaną linergistką. Zawsze wiedziała Pani, że będzie działać w obszarze związanym z medycyną i urodą?

Od dziecka przyglądałam się sobie i obserwowałam, jak się czuję w tym, czym aktualnie się zajmuję. Dzięki temu moje wybory do dziś są przemyślane i przyswieca im cel. Przy budowie marki Binkowska Make-up Professional założenie było takie, by podnosić wartość kobiet, obdarowując je radością. Makijaż permanentny jest główną gałęzią marki. To zabieg, który w sposób natychmiastowy poprawia urodę i dodaje pewności siebie w każdej sytuacji, dlatego tak istotne jest jego prawidłowe wykonanie. Rozwijając markę, bardzo szybko zauważyłam, że panie trafiające do mnie potrzebują wskazówek dotyczących ich wyglądu, dlatego powstała Binkowska Foto Professional. Tu uczestniczki spotkań przechodzą trwałe metamorfozy zarówno w wizerunku, jak i w sposobie myślenia. Tak więc nasze spotkania to nie tylko makijaż i zdjęcia.

Czy praca jest Pani pasją?

Pasji mam wiele, a pomysłów jeszcze więcej. Z wykształcenia jestem doktorem nauk rolniczych, jednak śmiało mogę powiedzieć, że pasją jest moim zawodem. Moja praca mnie fascynuje, jestem świadoma efektów w zaspokojeniu potrzeb moich klientów, więc do których dążę. Dla mnie efekty końcowe są zawsze najważniejsze. Jeżeli klienci są zadowoleni i reagują radośnie, to jest to fundament sukcesu, dający ogromną satysfakcję.

Czym kieruje się Pani w swojej pracy?

Stawiam na jakość usługi. Niezależnie, czy to są zabiegi makijażu permanentnego czy sesje zdjęciowe, ważne jest dla mnie dobre samopoczucie osób, które mi zaufały, dlatego trwale uzupełniam wiedzę. Zawsze podą-

żam za najnowszymi technologiami, by moje klientki czuły się komfortowo i atrakcyjnie.

Z jakiego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Jestem zadowolona z miejsca, w którym się znajduję zawodowo i prywatnie. Dla mnie rolą numer jeden jest bycie mamą. Mam dwóch synów, których często stawiam na pierwszym miejscu. To trudna rola, ale też i największe osiągnięcie.

Jakie najważniejsze wyzwania jeszcze przed Panią?

Dużo mam jeszcze do zrobienia. Jestem w trakcie pisania książki, w której przekonuję, że piękno to kwestia gustu. Pracując z ludźmi słucham ich potrzeb, więc pragnę, by ta książka była wsparciem dla wielu w oparciu o doświadczenia innych. Bardzo też lubię design, styl, jakość, ładne ubrania i przestrzenie, mam wiele wyzwań, a niektóre jeszcze pozostaną tajemnicą.

Jaka jest kobieta mocy?

Według mnie to kobieta pełna wiedzy, znajomości siebie i doświadczenia.

Skąd Pani czerpie moc i inspirację?

Z przekonania, że wszystko co robię, jest dobre dla mnie i dla innych. To dotyczy każdej dziedziny życia i daje szczęście. Jestem o tym przekonana, dlatego wszystko w życiu prywatnym czy biznesowym musi być robione na 100%.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Rób to co kochasz najlepiej jak to możliwe, zwłaszcza, że zawsze to możliwe.
- **Moim autorytetem jest** Coco Chanel – odważna i silna, która wzmocniła mnóstwo kobiet większą pewnością siebie, była też wszechstronnie utalentowana.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** podejście, że liczy się tu i teraz, i do przodu!
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** to poprosiłabym, żeby nie było wojen, żebym była jedną z najbogatszych kobietą świata, a także bym pięknie, zdrowo i w poczuciu szczęścia spędziła kolejne lata życia.

- **Byłam z siebie najbardziej dumna**, gdy zrozumiałam, że trzeba być sobą i nie odejmować sobie tego, co jest dla nas wygodne, normalne i naturalne.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** „Gdy zamykamy jakieś drzwi, to otwierają się kolejne”.
- **Zjadłabym kolację z Melanią Trump**, jestem jej ciekawa.
- **Gdybym rządziła światem zmieniłabym...** nie mam takich aspiracji, to szalona odpowiedzialność.
- **Cieszę się, gdy** sprawy idą po mojej myśli.
- **Moje trzy największe w życiu pasje to:** zamiłowanie do sztuki, mody i muzyki.

Karolina Bluma

SPECJALISTA DS. DOFINANSOWAŃ,
CERTYFIKOWANY MODERATOR DESIGN
THINKING, DYREKTOR OPERACYJNY
I CZŁONEK ZARZĄDU GRANTERA SP. Z O.O.
ORAZ MENTOR BIZNESOWY



Pełni Pani wiele odpowiedzialnych funkcji biznesowych. Jak udaje się Pani je wszystkie godzić?

Lubię, gdy dużo się dzieje. Na pewno sprawę ułatwia to, że jestem maniakem zarządzania czasem. Każdy z nas ma codziennie te same 24 godziny i to od nas zależy, co zamierzamy w tym czasie zrobić. Ja kocham usprawniać procesy, automatyzować powtarzalne rzeczy. Bazuję też dość mocno na moich mocnych stronach i wykonuję w głównej mierze zadania, z którymi jest to zgodne. W rezultacie szybko doprowadzam je do finału, bo po prostu sprawiają mi radość i nie potrzebuję się od nich co chwilę odrywać. Wsparciem są dla mnie również osoby z mojego dream team, które mają zupełnie inne mocne strony, dzięki czemu doskonale się uzupełniamy. Jeśli nie muszę czegoś robić osobiście, to chętnie to deleguję, dzięki czemu zyskuję trochę czasu, a moi współpracownicy mają szansę rozwijać swoje kompetencje. Oczywiście miewam dni, kiedy nic mi się nie chce i wtedy w miarę możliwości pozwalam sobie na odpoczynek. Nie oznacza to jednak, że w tym czasie w mojej głowie nie pojawiają się kolejne pomysły i propozycje na usprawnienia.

Skąd zainteresowanie dofinansowaniami? Zawsze chciała Pani działać w tym obszarze?

Jako dziecko chciałam być lekarzem i niewiele brakowało, abym nim została. Z perspektywy czasu widzę, że jednak dobrze, iż ta droga nie wyszła. Za bardzo interesowały mnie nowinki technologiczne z różnych branż i nie chciałam ograniczać się wyłącznie do jednej specjalizacji. Dzięki dofinansowaniom czy mentoringowi wciąż mogę pomagać, z tym, że nie pacjentom a przedsiębiorcom w rozwoju ich firm. Nie kryję, że uwielbiam podziwiać, jak dzięki mojemu wsparciu przedsiębiorcy się rozwijają. Jak na miejscu małego zakładu produkcyjnego, gdzie większość czynności na hali wykonywał sam właściciel, po trzech latach stoi duża hala produkcyj-

na wypełniona nowoczesnymi maszynami i pracownikami, a wspomniany właściciel nie zastanawia się już nad tym, jak związać koniec z końcem, tylko na który kolejny kraj eksportować swoje produkty. Właśnie wtedy rozpiera mnie duma, bo wiem, że np. pozyskując dofinansowanie, realnie pomogłam tej firmie się rozwinąć. Takich przykładów mogłabym mnożyć i mnożyć, ale każdy z nich cieszy mnie równie mocno.

Dotacje umożliwiają mi także naukę zupełnie nowych rzeczy. Dzięki temu, że z każdego tematu robię swoją „małą pasję”, to mnie nie męczy, a wręcz chcę ciągle więcej i więcej.

Jaka jest Pani misja?

Moją misją jest skuteczne wspieranie przedsiębiorców w rozwijaniu ich firm. Pomagam zrozumieć, że innowacja, która jest często niezbędna do uzyskania dofinansowania, to nie zło konieczne, a szansa na zyskanie przewagi na rynku. Moje ulubione stwierdzenie w pracy brzmi: „Innowacja to nie budowanie rakiety, więc na pewno zaraz coś wspólnie wykreujemy”. Ponadto mam świadomość, że firma to przede wszystkim ludzie. Dlatego wiem, że aby ta mogła się rozwijać, jej pracownicy też nie powinni stać w miejscu. Wyzwaniem jest to, że jednak każdy ma inne potrzeby, możliwości i tempo rozwoju. Co wtedy? Uważam, że należy się do niego odpowiednio dopasować, uwzględniając predyspozycje pracownika i cele strategiczne firmy – tak właśnie działamy w Granterze.

Czy czuje się Pani spełniona zawodowo?

Konfucjusz powiedział, że najlepiej wybrać pracę, którą się kocha, to nie przepracuje się ani jednego dnia. W pełni się z tym zgadzam. Cieszy mnie to, co robię, jak pomagam w rozwoju przedsiębiorców. Kiedy moja załoga zdobywa kolejne kompetencje, staje się samodzielna i przejmuje coraz bardziej odpowiedzialne zadania, napawa mnie dumą. Nie oznacza to jednak, że nie zamierzam się dalej rozwijać. Wyznaczanie celu i dążenie do niego są tym, co uwielbiam, to pokonywanie kolejnych szczybli do sukcesu i ogromna duma, gdy już stoisz na szczycie. Oczywiście ja zwykle stoję tam już obierając kolejny jeszcze większy szczyt niż poprzedni.

Z jakiego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Z tego, że jestem tu gdzie teraz. Mam świadomość, że niewiele osób w moim wieku może się pochwalić podobnymi osiągnięciami. Nie kryję także, że droga do tego miejsca nie zawsze była łatwa, ale za to wiem, że było warto. Duże wsparcie ze strony Karola (założyciel firmy) i jego otwartość na wdrażanie moich pomysłów zawsze dodawały i wciąż dodają mi wiatru w skrzydła. Śmiało mogę powiedzieć, że robię to, co lubię. Ogromnie cie-

szy mnie możliwość wsparcia rozwoju tak wielu różnych przedsiębiorstw poprzez dotację, wspólne kreowanie innowacji czy mentoring. Również to, jak widzę osoby z mojego zespołu rozwijające się, napawa ogromnym optymizmem i dumą.

Jaka według Pani jest kobieta mocy?

Kobieta mocy potrafi czerpać z życia, co najlepsze. Chętnie wspiera i inspirowuje innych, ale też sama czerpie inspiracje. Jest pozytywnie nastawiona do życia. Nie stara się walczyć z innymi, a pokonywać swoje słabości i stawiać się z dnia na dzień coraz lepszą wersją siebie, zwłaszcza w aspektach, które są dla niej ważne. Wie, że kluczem do sukcesu jest samorozwój. Nie jest jednak perfekcyjna, bo wie, że nie musi. Popołnia błędy, ale nie obwinia wtedy siebie czy innych, lecz wyciąga wnioski i idzie dalej. Mimo całej swojej mocy ma świadomość, że nawet ona musi czasem zwolnić i naładować baterie, aby móc dalej zmagać się z codziennymi wyzwaniami.

Jakie dałaby Pani rady początkującym bizneswoman?

Aby wierzyły w siebie, śmiało walczyły o swoje i zawsze były takimi bizneswoman, jakie one chciałyby spotkać na początku swojej drogi, czyli nie tylko inspirującymi, mającymi wspaniałe osiągnięcia, ale także zawsze chętnie wspierającymi inne kobiety w drodze na ich szczyt.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe to:** Pragnienie zamień na cel, a cel na działanie.
- **Moim autorytetem jest** Leonardo da Vinci, czyli człowiek, który nie bał się działać w różnych dziedzinach – od malarstwa, przez filozofię, literaturę, architekturę, matematykę, inżynierię, na wynalazkach kończąc.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** otaczanie się wspaniałymi, życzliwymi ludźmi i stawianie na ciągły samorozwój.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** poprosiłabym o to, by ludzie byli dla siebie dobrzy i by nigdy nie brakowało im wiary we własne możliwości oraz odwagi do realizacji celów.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** w ciągu zaledwie paru lat pokonałam niełatwą drogę od stażysty do członka zarządu.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Nigdy się nie poddawaj, bo zawsze jest jakieś wyjście z sytuacji, musisz je tylko znaleźć.

- **Zjadłabym kolację z Jackiem Walkiewiczem**, ponieważ sądzę, że byłoby to spotkanie pełne inspiracji i dodałoby mnóstwa pozytywnej energii do działania.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym** wiele rzeczy, ale jedną z pierwszych byłby system edukacji – aby już od najmłodszych lat rozwijać kreatywność, pewność siebie i zwiększyć ilość rzeczy faktycznie przydatnych w dorosłym życiu.
- **Cieszę się, gdy** widzę, jak kolejny przedsiębiorca buduje nową halę produkcyjną, wprowadza nowe produkty, rozwija firmę z pomocą dotacji, które pomogłam mu pozyskać. Mam wówczas poczucie, że dołożyłam przysłówiową „cegielekę” do tego sukcesu.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** zarządzanie sobą w czasie i ludźmi, nowe technologie, moda i ostatnio także malarstwo. Uważam jednak, że ze wszystkiego można uczynić pasję. Za to właśnie kocham swoją pracę, gdyż codziennie uczę się czegoś nowego i to z różnych branż.

Emilia Bologna

WŁAŚCICIELKA SKLEPU „SAMI SWOI”
W BELGII, DZIAŁACZKA SPOŁECZNA



Prowadzi Pani polski sklep w Belgii. Skąd pomysł na otwarcie biznesu za granicą?

Tak, mamy sklep „Sami swoi” z regionalnymi polskimi produktami spożywczymi. Odkąd pamiętam moim marzeniem było, aby otworzyć prawdziwy polski sklep w Belgii. Tak – prawdziwy, gdyż większość sklepów tutaj jest prowadzonych przez cudzoziemców, którzy nie znają naszej tradycji. Kocham mój sklepik, który prowadzę z mężem, siostrą Aliną, bratową Kasią i przyjacielem rodziny Vasylem. Nazwa „Sami swoi” świadczy o tym, że jest u nas atmosfera rodzinna i miła.

Czy polskie produkty cieszą się zainteresowaniem w Belgii?

Polskie produkty są wręcz uwielbiane przez naszych klientów, którymi są nie tylko Polacy czy Belgowie, ale też pochodzący z Rumunii, Ukrainy, Portugalii, a nawet Afryki. Od 2,5 roku mamy stałych klientów, którzy zawsze mówią, że u nas jest smacznie jak u babci. To oczywiście przynosi nam ogrom szczęścia.

Kim są Pani klienci? Czy trudno jest prowadzić swój biznes za granicą?

Na początku było trudno wejść na rynek, nikt nas nie znał. Kiedy powstał artykuł o naszym sklepie i naszych działaniach charytatywnych, ludzie nam zaufali, a my postawiliśmy na jakość i świeżość. Jesteśmy uznawani za jeden z najlepszych sklepów w Belgii. Naszym priorytetem jest, aby klient był zawsze zadowolony. To jest sukces naszego małego rodzinnego sklepiku.

Dlaczego akurat Belgia?

W 2007 roku sytuacja finansowa w Polsce zmusiła mnie do pracy sezonowej za granicą. Zakochałam się w Belgii od razu i wiedziałam, że moje dzieci mają tutaj szansę na inne, lepsze życie. Na początku było ciężko,

zaczynałam pracę od zbiorów warzyw, po kilku latach pracy jako pomoc domowa nauczyłam się języka i rozwinęłam biznesowo. Dziś prowadzę sklep i mam firmę budowlaną. Czas pandemii był ciężki, ale dzięki sile i wierze przetrwałam. Dziękuję Bogu za siłę, którą mi dał.

Jakie są Pani plany zawodowe?

Planów mam zawsze wiele i wciąż jakieś nowe. Największą moją siłą jest wyobraźnia, że moje marzenia stają się rzeczywistością i z upływem czasu wprowadzam je w życie. Siła wizualizacji jest potężna. W planach mam otwarcie sklepu w Rumunii i kolejnego w Belgii. Skupiam się też na nowym planie pomocy dzieciom w Ugandzie. Obecnie wspomagamy dwa domy dziecka ze 139 dzieci. Chcę ruszyć z charytatywną zbiórką, aby wybudować tym dzieciakom szkołę i dać im możliwość rozwijania się. W tym roku mamy zamiar polecieć do Ugandy i zobaczyć, co możemy jeszcze zrobić dla dzieci.

Jakie ma Pani wskazówki dla kobiet, które planują otworzyć swój biznes?

To rada dla każdego, kto chce osiągnąć sukces: Rób to, co kochasz; wizualizuj marzenia i je realizuj! Wiara w samego siebie i w spełnianie marzeń jest największym sukcesem. Do tej siły dodajemy emocje modlitwy, co sprawia, że nasze marzenia stają się rzeczywistością. Ja tak właśnie robię, czytam wiele książek na temat mocy wiary i wyobraźni, uduchowienia i modlitwy. Wszystko to połączone razem daje jedność – szczęście.

Czy uważa Pani, że kobietom jest trudniej w świecie biznesu?

Chyba już jest coraz łatwiej, przynajmniej u nas w Belgii nie ma dyskryminacji płci. Wydaje mi się, że każdy może stać się, kim chce. Prowadząc biznes trzeba na pewno dużo siły i odporności na stres, zazdrość i zawiść. To jest jeden z największych problemów tych czasów. Przez ostatnie lata przeżyłam więcej niż przez całe moje życie; mąż był w szpitalu i walczył o życie, miałam cały dom i biznes na głowie. Było ciężko, były łzy, upadki, ale moja wiara i siła oraz duchowość pozwoliły mi dotrzeć dalej niż byłam wcześniej. Wyciszyłam się, poukładałam wszystko i odnalazłam się w momencie, gdy zaczęłam chodzić do kościoła i przyjąłam chrzest. Teraz jestem szczęśliwą kobietą biznesu, szczęśliwą mamą pięciorga dzieci, a także szczęśliwą żoną najcudowniejszego faceta.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Sądzę ciebie wedle siebie. Co posiejesz, to zbierasz.
- **Moim autorytetem jest** Jezus, który był i będzie moją inspiracją. Jego duchowość i piękno jest nie do wyobrażenia.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wiara, siła wyobraźni, duchowość, którą posiadam dzięki Boskiej Opatrzności. Nigdy się nie poddaję, nawet gdy już padam i nie mam sił, to się czołgam i prę do przodu.
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** poprosiłabym ją o to, by na świecie zapanowała miłość i empatia, by nie było chorób, a wszystkie dzieci były kochane i nie cierpiały z powodu porzucenia, głodu lub chorób.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** mimo wielu upadków, cierpień, łez i bólu w ostatnich latach odnalazłam duchowość i przyjąłam chrzest święty. Jestem dumna z siebie każdego dnia, gdy pomagam potrzebującym, a kiedy widzę, że moje dzieci też to robią, serce mi się raduje.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe” – to słowa mojej mamy, dzięki której jestem dziś tym, kim jestem. Ta silna i ciepła kobieta nauczyła nas pracy, dążenia do celu, oraz że nigdy nie wolno się poddawać, a każdemu trzeba wybaczać i pomagać.
- **Zjadłabym kolację z** prezydentem Polski i członkami parlamentu, ponieważ chciałabym zapytać, dlaczego rząd tak pięknego kraju nie dba o swoich obywateli, więc tylu z nas szuka szczęścia za granicą. Chętnie porozmawiałabym o braku godnego życia i braku perspektyw, czym nikt się nie przejmuje. Ja wyjechałam, jak mnóstwo rodaków, gdyż nie starczało nam na opłaty i by móc godnie żyć, dać swoim dzieciom lepszą przyszłość. Dlaczego Polska nie może dać nam tego, co inny kraj? Chętnie opowiem, ile bólu i smutku mamy my Polacy na obczyźnie, jak nam ciężko... Często ktoś nam zazdrości, bo widzi tylko piękne auto, wakacje, dom, ale nasza praca, smutek i tęsknota za rodziną, za naszą polską ziemią, są bardzo ciężkie.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniłabym** wszystko – wyrównałabym płace ludności, zadbałabym o to, by każde dziecko miało normalne dzieciństwo, zajęłabym się szpitalami i ciężkimi chorobami tak, by leczenie było darmowe dla każdego. Zamiast zabierać dzieci biednym rodzinom, wspomogłabym je, by wzrastały w normalnych warunkach. Każdy obywatel żyłby godnie w swoim państwie w gronie rodziny.
- **Cieszę się, gdy** wszyscy wokół mnie są szczęśliwi i gdy mogę pomóc temu, kto potrzebuje pomocy.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** duchowość, Jezus i pomaganie potrzebującym; moja kochana rodzina; moja praca, sklep, biznes.

Katarzyna Burkowska-Mazurek

PREZES ZARZĄDU
W „KJ OPTIMA – BIURO USŁUG KSIĘGOWYCH”



Jakie były początki Pani kariery?

Z uśmiechem wspominam czas, gdy 20 lat temu wynajęłam mały lokal, 21 metrów, bez ogrzewania, gdzie w rogu stał piec na węgiel a ja – człowiek z bloków – nawet nie potrafiłam go otworzyć. Zaczynałam od pustego biurka, dwóch komputerów wziętych na kredyt i książki telefonicznej. Jestem księgową od trzydziestu lat, działalność gospodarczą prowadzę dwadzieścia lat, a Spółkę KJ OPTIMA założyłam w 2017 roku. Różne były koleje losu, jednak prawdziwy rozwój mojego biura to ostatnie trzy lata.

Od kiedy wiedziała Pani, że zwiąże życie z księgowością?

Zawsze miałam marzenia. Chciałam mieć dom, rodzinę i pracę, którą będę także lubić. Gdy urodziłam synów, chciałam zapewnić im wykształcenie, naukę języków i jak najlepsze wychowanie. Marzyłam o uprawianiu sportu z dziećmi, o pokazywaniu im świata, chciałam im otworzyć oczy na świat. Chciałam także się rozwijać, a gdy pracowałam na etatach, dążyłam do samorozwoju i ciągle się uczyłam. Pragnęłam mieć własną firmę i wspierać w tym innych ludzi. Stąd zachwyciła mnie księgowość, świat analiz i układających się w całość cyferek, które zawierały pracę człowieka. Ponadto bycie księgową dla kobiety to niezależność finansowa.

W czym tkwi sukces KJ Optima?

W zespole, w ludziach, którzy ze mną pracują i zaufali mi, mimo wielu przeszkód i problemów – trwali przy mnie latami. Jestem ogromnie wymagająca, także wobec siebie, a oni to wytrzymują i mogą na nich liczyć. Ja także jestem z nimi ogromnie związana i wiem, że bez ich wsparcia, często wykraczającego poza obowiązkową pracę, niczego bym nie osiągnęła – ani ja ani firma. Wciąż do znużenia wszystkim dookoła powtarzam, że to

support jest moją siłą. Support to pracownicy, to moja rodzina, mąż, który zdejmuję mi z głowy wszelkie codzienne obowiązki, wspiera mnie w pracy i w domu. To moje dzieci – to w ich oczach widzę dumę ze mnie i wiarę w moje czasem szalone pomysły. A mam ich mnóstwo i gdy o nich komunikuję, to widzę popłoch na twarzach, ale i tak wszyscy mnie wspierają. Ze stoickim spokojem znoszą moje często nietuzinkowe pomysły i trwają przy mnie.

Podkreśla Pani, że biuro to zgrany i mocny zespół. Jaka jest recepta na jego budowę?

Zespół tworzy się latami wspólnej pracy. Musimy mieć wszyscy do siebie mnóstwo cierpliwości, zaufania, a przede wszystkim szacunku. Potrzebna jest radość, wspólne chwile wytchnienia, wspólne sukcesy, czasem bolesne porażki. Jak w życiu. Trzeba w siebie nawzajem wierzyć i przede wszystkim mieć w duszy tę iskrę do ciężkiej pracy. To szalenie łączy.

Co uważa Pani za swój największy sukces?

W marcu 2020 roku, po pierwszym szoku spowodowanym sytuacją z Covidem, bardzo szybko zebrałam swój zespół i postanowiliśmy całą swoją uwagę natychmiast przekierować na problemy naszych klientów, za wszelką cenę chcieliśmy ratować przedsiębiorców dotkniętych skutkami lockdownu. Byłam wtedy jak robot, cyborg. Nauczyliśmy się wszystkich kolejno pojawiających się tarcz antykryzysowych, wszystkich programów, a przede wszystkim subwencji Polskiego Funduszu Rozwoju. W dość krótkim czasie opanowałyśmy sytuację, a przedsiębiorcy będący klientami otrzymali od nas wypełnione wnioski na wszystkie programy. Osobiście zajęłam się subwencją PFR. W pierwszym programie PFR 1.0 sporządzałam i wypełniałam z przedsiębiorcami ponad 1000 wniosków o subwencję. Oczywiście nie tylko naszych klientów, ponieważ dzielili się oni moim numerem telefonu ze znajomymi i w ciągu trzech miesięcy mnóstwo klientów dzwoniło do mnie z całej Polski. Zaledwie 7 wniosków nie skończyło się pozytywnie, lecz to z uwagi na charakter działalności klienta. Do dzisiaj nie wiem, kto zgłosił mnie do konkursu organizowanego przez PFR: Solidarni Zwycięzimy. Okazało się – co było dla mnie ogromnym zaskoczeniem – iż otrzymałam wyróżnienie, zostałam laureatem tego konkursu, przeprowadzono z nami wywiad, odwiedziła nas ekipa z programu i nagrano film o nas. Otrzymałam także list gratulacyjny od prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju, pana Pawła Borysa.

Pocztą pantoflową rozniosło się po całej Polsce, iż zajmuję się wnioskami o subwencję PFR, każdy zadowolony klient, przysyłał mi swoich znajo-

mych i w ten sposób przez naszą firmę codziennie od rana do późnej nocy przewijało się mnóstwo przedsiębiorców. To samo powtórzyło się w roku 2021, gdy ogłoszono program PFR 2.0. Ponownie zgłosili się do mnie przedsiębiorcy, a dla wielu z nich sami znaleźliśmy stosowne programy. Ogromną satysfakcję w pracy daje mi zadowolenie klientów, ich przetrwanie. Nie przesadzę, gdy powiem, iż w roku 2020 i 2021 swoim zaangażowaniem uratowaliśmy prawie dwa tysiące przedsiębiorstw. Lub pomogliśmy im przetrwać. Po prostu lubię ludzi, lubię przedsiębiorców, szanuję ich i wiem, jak ciężko pracują. Nawet nie zauważyłam, kiedy stałam się jednym z najlepszych w Polsce specjalistów od programów tarczowych.

Jaka jest według Pani kobieta mocy? Jakie ma cechy?

Jest radosna i pogodna. Cechuje ją nieustający optymizm, ma umysł twórczy i jest otwarta na potrzeby innych ludzi. Ma głowę w chmurach i pełną marzeń, ale jednocześnie mocno stąpa w rzeczywistości. Wciąż się uczy świata, ludzi i emocji.

Skąd Pani czerpie siłę i moc?

Z otaczających mnie bliskich ludzi. Na moim biurku stoją dwa zdjęcia: moich dzieci i męża. Gdy czasem opadam z sił, to patrzę na nich i wiem, po co pracuję. Energię czerpię w firmie, a gdy widzę, jak moi pracownicy są zaangażowani w pracę, natychmiast przechodzi mi zmęczenie, bo wiem, że nie mogę ich zawieść. Otaczają mnie także niesamowici przyjaciele, którzy są dla mnie ogromnie ważni, mają mnóstwo cierpliwości do mnie, bo kochają mnie, mimo tego iż wiecznie jestem w pracy i nie mam dla nich wiele czasu.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

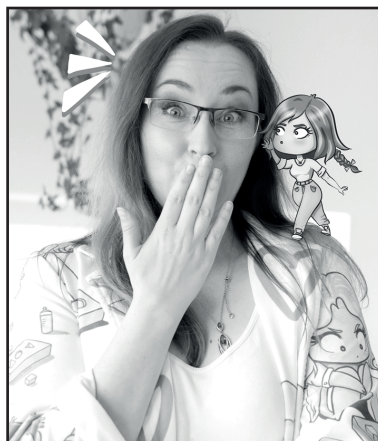
- **Moje motto życiowe:** Generałowie nie poddają się nigdy, można przegrać bitwę, ale nie wojnę. Upadam – więc szybko uczę się wstawać, i wyciągam wnioski, dlaczego upadłam.
- **Moim autorytetem jest...** nie mam jednego autorytetu. W każdej dziedzinie mojego życia autorytetem jest ktoś inny. Uczę się jednocześnie od wielu ludzi i wiele osób jest dla mnie inspiracją. Każdego dnia.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wiara w siebie, pogodne spojrzenie na rzeczywistość, nieprzejmowanie się sprawami, na które nie mamy wpływu, eliminowanie z własnego otoczenia ludzi, których ulubionym zajęciem

jest bierność, krytyka, zawiść i zazdrość. Do tego konieczne są także: ciężka praca, wytrwałość, upór i odpowiedzialność.

- **Gdybym złapała złotą rybkę**, poprosiłabym, aby ludzie byli odpowiedzialni za to, co robią, co mówią i aby jak najwięcej z siebie dawali światu. Kompletnie nie akceptuję bierności, lenistwa, braku szacunku do ciężkiej pracy. Wymagam wiele od otoczenia, lecz także stawiam wysoko, najwyżej jak to możliwe, poprzeczkę sobie.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** w pandemii nauczyłam się wszelkich programów tarczowych dla przedsiębiorstw, gdy swoją pracą uratowałam tysiące miejsc pracy i setki firm. I gdy setki osób dzwoniło do mnie z podziękowaniami. To mnie tylko utwierdzało w przekonaniu, że warto coś od siebie dawać. I nie odmawiałam nikomu korzystania z mojej wiedzy, mimo nieludzkiego zmęczenia pracą po 20 godzin na dobę wraz ze świętami i weekendami. Był czas, że nie miałam ani jednego wolnego dnia przez 5 miesięcy, nawet niedziel, ale nie żałuję. Warto było, mimo wielu przeszkód.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Żyć tak, aby nikt przez ciebie nie płakał, ale siebie także nie daj skrzywdzić. Danie komuś drugiej szansy to wyrozumiałość, danie trzeciej szansy to głupota.
- **Zjadłabym kolację z** moją rodziną i przyjaciółmi, ponieważ z uwagi na ogrom obowiązków rzadko mam taką okazję. I bardzo mi ich brakuje.
- **Gdybym rządziła światem**, zmieniałabym prawo w zakresie praw zwierząt, zlikwidowałabym w Polsce pseudohodowle psów i kotów oraz wprowadziłabym znacznie surowsze kary za znęcanie się nad zwierzętami. Zmieniłabym także prawo dotyczące adopcji dzieci, znacznie przyspieszyłabym proces adopcyjny.
- **Cieszę się, gdy** moja praca przynosi zamierzony efekt, gdy jestem potrzebna rodzinie i kiedy ktoś odpowiada na mój uśmiech. Cieszę się, gdy wychodzę z pracy mając poczucie wykonania rzetelnie wszystkich obowiązków.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** poza rzecz jasną pracą i rodziną, bo to dla mnie najważniejsze elementy mojego życia, to podróże naszym kamperem, narciarstwo we włoskich Alpach, okazjonalnie sporty ekstremalne, np.: skok ze spadochronem, lot szybowcem, paralotnia, nurkowanie. Także moje dwa owczarki niemieckie długowłose, które czekają na mnie w domu i swoim ciepłem, oddaniem i wiernością wyciszają moje skołatane myśli.

Agnieszka Cegielska

ILUSTRATORKA, FOTOGRAF, TWÓRCZYNI
RYSUNKOWEGO WIZERUNKU MARKI,
WŁAŚCICIELKA „YOUR BRAND SUPPORT”



Artystyczna dusza, malarka, fotograf. Od kiedy wiedziała Pani, że będzie artystką?

Od zawsze wiedziałam, że będę podążać własną drogą, cokolwiek to będzie oznaczać. Rysunek towarzyszy mi odkąd potrafiłam utrzymać w dłoni kredki, ale dopiero dwa lata temu dałam mu prawo głosu, uczyniłam czymś ważnym w moim życiu. Jak każdy, przez większość czasu próbowałam wpasować się w środowisko znajomych, korporacji i „typowych” zajęć. Jednak okazało się, że jestem z tych niedopasowanych. I całe szczęście, bo wreszcie mogę być sobą.

Jest Pani twarzą Your Brand Support. Proszę opowiedzieć o tej marce.

Moja marka narodziła się na kompletnym spontanie. Na samym początku miałam wspierać przedsiębiorców w inny sposób. Myślałam, że po wielu latach w logistyce, będę świetnie optymalizować procesy i usprawniać pracę. Jednak po pewnym czasie okazało się, że to rysunek powinien być głównym atutem firmy. Stworzyłam więc markę, która pomaga przedsiębiorcom wyróżnić się na rynkach, gdzie jest spora konkurencja. Z miłości do osobowości, procesu budowy marki i rysunku, postanowiłam postawić na ilustracje biznesowe, które zastosowane w dowolnym miejscu – czy to na stronie, czy w social mediach – robią jedno: zwracają i kupują uwagę potencjalnych klientów, a tym samym zwiększają szanse na to, że klient zatrzyma się na dłużej przy naszej ofercie. Ilustracje tworzę sama w moim ulubionym stylu chibi (japońska manga), co pozwala mi jeszcze bardziej przerysować wszelkie emocje. Skupiam się głównie na kompleksowym tworzeniu bohaterów marki lub awatarów w rysunkowym stylu, ale Kocham eksperymentować, więc ostatnio stworzyłam kilka ubrań z własnymi ilustracjami. Nie wykluczam, że pójdę w tę stronę, ponieważ moje rysunki są stworzone do tego, by je drukować.

Czym się Pani kieruje w pracy?

Zarówno w mojej pracy jak i w życiu, kieruję się szacunkiem do każdego człowieka, oraz ZROZUMIENIEM potrzeb moich przedsiębiorczych przyjaciół. Ale gdybym miała wymienić jedną rzecz, byłaby to PASJA. Bez niej nie ma życia, pracy ani relacji.

Co daje Pani największą satysfakcję?

Zadowolenie z dobrze wykonanej pracy, spełnione marzenia i wnoszenie wartości do życia innych ludzi.

Skąd czerpie Pani moc?

Moja moc pochodzi z wewnątrz. Jestem mocno połączona z moją intuicją i sercem. To im zawierzam i nimi kieruję się przy podejmowaniu decyzji.

Czy ma Pani jakiś wzór kobiety mocy, kobietę inspirację?

Zdecydowanie jest to P!nk. Silna, niesamowicie charyzmatyczna kobieta, która chodzi własnymi ścieżkami, często jakby na przekór całemu światu. Szanuję ją za to, że jest ze sobą szczerą. To ona nauczyła mnie, że trzeba nad sobą pracować i pokonywać kolejne ograniczenia.

Co chciałaby Pani przekazać kobietom, które jeszcze nie odkryły w sobie drzemiącej mocy?

Kobieto, bez względu na to, czy mi wierzysz czy nie, jest w Tobie moc niepojęta! Wycisz swój świat zewnętrzny, zaufaj ciszy i własnemu sercu, a zadziwi cię, do czego jesteś zdolna! Możesz osiągnąć dosłownie wszystko, jeśli tylko znajdziesz się wśród ludzi, którzy będą dmuchać w twoje skrzydła!

Ewelina Czaplińska

DORADCA BANKOWY, MASTER CLASS
BUSINESS TRAINER W BRIAN TRACY
INTERNATIONAL, WŁAŚCICIELKA MARKI
„TWOJA PANI Z BANKU”



Czy bankowość to trochę „męski” świat, czy to tylko stereotyp?

Myślę, że jestem idealnym zaprzeczeniem stereotypu, że zarówno świat bankowości, jak i ogólnie biznesu, przeznaczony jest tylko dla mężczyzn. Nie powiem, że jako kobiecie jest mi z jakiegoś powodu łatwiej się w nim odnaleźć, wręcz przeciwnie – często muszę wykazać się olbrzymią znajomością tematu czy zupełnie innej branży, jeśli mam za zadanie pozyskać kolejną firmę do współpracy przy moich projektach. Jednak jestem dumna zarówno z siebie, jak i innych kobiet biznesu, które nie poddają się i walczą o swoje marzenia, bez względu na stereotypy, z jakimi muszą się mierzyć nie tylko w pracy, ale również w życiu prywatnym.

Jak Pani odnalazła się w świecie finansów?

Bardzo szybko zrozumiałam, że właśnie finanse, a w szczególności bankowość, to kierunek, którym powinnam podążać. Swoją pracę traktuję jak misję, by edukować ludzi w kwestiach finansów i bankowości, ponieważ widzę, jak olbrzymie braki są w tym zakresie. Myślę, że właśnie edukacja finansowa powinna być niezbędnym aspektem już w przedszkolu, gdzie dzieci najchętniej i najszybciej przyswajają wiedzę.

Poza bankowością, jest Pani również przedstawicielką Stowarzyszenia Kobiety Oblicze Biznesu. Co daje Pani taka działalność?

Powstanie stowarzyszenia było spełnieniem mojego marzenia o tym, aby kobiety ze sobą współpracowały, wspierały się i wymieniały doświadczeniami. Jak się okazało, nie były to tylko moje plany. Na swojej drodze spotkałam wiele kobiet, które myślą podobnie, więc od kilku miesięcy tworzymy coś wyjątkowego. Przez ten czas zrobiliśmy dużo dobrego nie tylko

dla lokalnej społeczności, ale również dla siebie wzajemnie. Poznałyśmy swoje przedsiębiorstwa i podzieliłyśmy się pasjami.

Czy czuje się Pani spełniona zawodowo?

Po 7 latach ze śmiałością mogę powiedzieć, że jestem spełniona zawodowo. W swojej firmie osiągnęłam już wszystko, o czym marzyłam, więc zaczęłam kreować nowe plany i marzenia. Największą satysfakcję z pracy daje mi uznanie moich klientów, a także poczucie, że jestem ich przewodnikiem w kwestiach zarządzania finansami. To od zawsze było moim największym celem. Ponadto pracuję z wyjątkowymi osobami, dzięki którym w pracy panuje cudowna atmosfera. Wszystkim nam z radością chce się przychodzić do tego miejsca, które od lat tworzymy razem.

Czy największe wyzwanie zawodowe jeszcze przed Panią?

Myślę, że tak. Od zawsze stawiam sobie odważne cele i konsekwentnie je realizuję. Przede mną realizacja kolejnych planów zawodowych, ale również osobistych. Konsekwencją moich wieloletnich działań będzie powstanie sieci własnych placówek finansowych, ale nie chcę jeszcze zdradzać szczegółów. Prowadzę rozmowy z różnymi firmami odnośnie współpracy. To będzie olbrzymi projekt, ale także coś, czego jeszcze nie było. Z pewnością zmieni on postrzeganie kwestii zarządzania finansami w naszym kraju.

Jakie są Pani cele na najbliższe lata?

Mój cel to dalszy rozwój firmy, a także dalsza edukacja siebie, jak również swoich pracowników. Jak już wspomniałam, pracuję nad olbrzymim projektem, który obejmował będzie znaczną część regionu, a w przyszłości kraju (może i nawet świata). Jednak te wszystkie moje plany nie mogłyby się ziścić bez odpowiednich osób, z którymi pracuję i których będę zatrudniać w przyszłości. Oprócz planów zawodowych chciałabym się skupić na zdrowiu i swojej rodzinie, aby poświęcać im i sobie więcej czasu.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Niebo nie jest granicą. Twój umysł jest.
- **Moim autorytetem jest...** Kiedyś zapewne wymieniałbym nawet kilka nazwisk, ale dziś uważam, że warto czerpać z ludzi jak najwięcej ich dobrych cech po to, aby budować najlepszą wersję siebie.

- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** ciągła edukacja, umiejętność dopasowywania się do okoliczności, wyciąganie właściwych wniosków z każdej sytuacji, oraz czerpanie z każdej chwili jak najwięcej, a także dbanie o swój umysł, ciało i duszę.
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** to wypuściłbym ją, dając szansę komuś innemu na zmianę swojego życia. Ja wierzę, że sama jestem w stanie osiągnąć to, o czym marzę. Do wszystkiego dochodziłam własnym uporem i konsekwencją, i nie uznaję dróg na skróty.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** skończyłam studia i stworzyłam własną firmę w wieku 21 lat.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** „Pamiętaj, że robisz to wszystko dla siebie i to ty masz być szczęśliwa” – słowa, które niejednokrotnie słyszałam od mamy, zrozumiałam dopiero, gdy przestałam próbować uszczęśliwiać na siłę wszystkich dookoła i sama zaczęłam być szczęśliwa.
- **Zjadłabym kolację z Brianem Tracy,** ponieważ uwielbiam jego książki, które zainspirowały mnie do olbrzymich zmian w moim życiu, i chciałabym mu za to podziękować. Cieszę się, że od lipca jestem również Trenerem Biznesu Brian Tracy International.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniłabym** sposób przestrzegania praw wobec zwierząt domowych. Są to tak kochane, wierne i cudowne stworzenia, że ich cierpienie, zazwyczaj spowodowane okrucieństwem człowieka i jego brakiem odpowiedzialności, łamie mi serce.
- **Cieszę się, gdy** mogę pomóc innym, gdy widzę, że moja praca przynosi olbrzymie rezultaty. Otrzymuję wiele wiadomości, że dzięki moim poradom finansowym udało się komuś wyjść z zadłużenia, odzyskać pieniądze z banku, czy kupić wymarzoną nieruchomość.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** praca, podróże i książki. Dzięki książkom zdobywam wiedzę, którą wykorzystuję w pracy, a podróże pozwalają mi poznać innych ludzi, odmienną kulturę i czerpać olbrzymią radość z życia.

Beata Dethloff

DOKTOR NAUK MEDYCZNYCH, SPECJALISTKA MEDYCYNY ESTETYCZNEJ,
INTERNISTKA, WŁAŚCICIELKA KLINIKI
„DR BEATA DETHLOFF”



Rynek medycyny estetycznej prężnie się rozwija. Czym klinika „Dr Beata Dethloff” wyróżnia się na tle innych?

Moją markę wyróżnia to, że priorytetem jest utrzymanie naturalnego wyglądu pacjentów. Moim celem od zawsze było wydobyć piękna w sposób naturalny i zrównoważony poprzez przywrócenie wyglądu swoich pacjentów z czasów ich młodości. Zresztą oni sami często podkreślają, iż po wyjściu z kliniki wyglądają jak po długich udanych wakacjach. W klinikach „Dr Beata Dethloff” specjaliści wykonują wyłącznie indywidualnie dobrane terapie zabiegowe, kierując się przede wszystkim bezpieczeństwem pacjentów.

Kim są klienci kliniki i czego oczekują?

Każdy nasz pacjent jest wyjątkowy i wyróżnia go coś innego. Tak też do nich podchodzimy, ponieważ zdajemy sobie sprawę z ich indywidualnych predyspozycji, a to jest kluczowe w przyszłych efektach zabiegowych. Nasi pacjenci oczekują profesjonalnej usługi wykonanej na najwyższym poziomie, kierują się efektami zabiegowymi, ale także doświadczeniem, jakie prezentuje nasza kadra medyczna i kosmetologiczna. Wiedzą, że udając się do nas na zabieg znajdą się w bezpiecznych rękach.

Początki biznesu nie zawsze bywają łatwe, jak to wyglądało w Pani przypadku?

To jest słodko-gorzka historia, ale mimo wszystko dobrze ją wspominam. Prywatnie był to dla mnie bardzo trudny czas, ponieważ wówczas rozstałam się z mężem. Ujście moich emocji odnalazłam w biznesie. Wynajęłam dwa małe gabinety w klinice stomatologicznej, gdzie razem z moim pierwszym pracownikiem – Sylwią (dyplomowanym kosmetologiem, który współpracuje ze mną do dziś) przeprowadzałyśmy zabiegi z zakresu

kosmetologii i medycyny estetycznej. Moje pierwsze pacjentki na pewno pamiętają tę lokalizację. Później zdałam sobie sprawę, że najwyższa pora zainwestować w nowy gabinet. Długo się nie zastanawiając, wynajęłam przestrzeń przy ul. Nowogrodzkiej 21, wyremontowałam ją, zatrudniłam niezbędny personel, aby zagospodarować wszystkie gabinety, a w weekend majowy wspólnie przygotowywaliśmy miejsce na dzień otwarcia. To wszystko brzmi bardzo prosto, ale w rzeczywistości była to duża i ryzykowna inwestycja, bo przecież nie wiedziałam, czy się uda.

Poza byciem bizneswoman jest Pani również mamą. Jak udaje się pogodzić te dwa światy?

Jestem mamą dwóch pięknych i mądrych córek. Na początku nie było łatwo. Otwarcie pierwszej kliniki sygnowanej moim nazwiskiem to był bardzo intensywny moment, który wiązał się z wieloma zmianami. Moje córki były w specyficznym wieku, który wymagał mojej obecności jeszcze bardziej niż zazwyczaj. Dni w pracy były długie i intensywne. Zanim znalazłam lekarza do pomocy, minęło trochę czasu. Pomimo tego zawsze byłam dla córek dostępna i mogły na mnie liczyć. Ten czas sprawił również, że stały się one bardzo szybko samodzielne.

Jakie cechy posiada według Pani kobieta mocy?

Kobieta mocy jest silna, niezależna i wolna.

Skąd Pani czerpie moc?

Przede wszystkim od moich córek – są dla mnie siłą napędową i motywacją. To one dodają mi skrzydeł i bez wątpienia są moim największym powodem do dumy

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Nigdy niczego nie żałuj, ciesz się z tego co masz i bądź marzycielem – to wszystkie marzenia się spełnią.
- **Moim autorytetem jest** Coco Chanel i Richard Branson.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** pracowitość, odwaga i konsekwencja w działaniu.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** chciałabym dostać możliwość przemieszczania się w różne zakątki świata w ciągu kilku sekund.

- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** zdałam na studia medyczne. Teraz jestem dumna z moich dzieci.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Szanuj wszystkich ludzi bez względu na to, skąd pochodzą i kim są.
- **Zjadłabym kolację z Richardem Bransonem**, ponieważ jest genialnym biznesmenem i stworzył markę Virgin, która obejmuje ponad 400 firm z różnych branż. Poza tym działa charytatywnie i prowadzi biznes w unikalnym, swoim stylu. Chciałabym się dowiedzieć, jak on to zrobił.
- **Gdybym rządziła światem**, nauczyłabym ludzi miłości do siebie, a wtedy nie byłoby wojen i innej przemocy na świecie.
- **Cieszę się, gdy** mogę być w domu ze swoimi dziećmi, kiedy wychodzę ze swoimi znajomymi oraz kiedy wracam z podróży do domu w Polsce.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** moja praca, moje dzieci i poświęcony im czas, rozwój osobisty i ciągła edukacja.

Ewa Dybowska

TERAPEUTKA, PISARKA,
TWÓRCZYNI WARSZTATÓW
PSYCHOTERAPEUTYCZNYCH



Jest Pani dyplomowaną terapeutką. Czy zawsze wiązała Pani swoją przyszłość z tą dziedziną?

Nigdy nie sadziłam, że będę terapeutką, to życie poprowadziło mnie do tego miejsca.

Proszę wyjaśnić na czym polega metoda Ustawień Hellingera?

To praca z duszą i podświadomością, gdzie wszechwiedzące pole ukazuje losy całego naszego rodu. Zająłam się tym zagadnieniem, kiedy zmarła moja mama, wówczas zaczęłam szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego doświadczam tak trudnego losu.

Kim są Pani pacjenci?

To głównie poranieni wewnętrznie ludzie, z trudnych i toksycznych domów, z problemami DDA i niezgodą na swój los. Osoby strauumatyzowane na wielu płaszczyznach swojego życia.

Jaka jest według Pani prawdziwa kobieta mocy i jakie cechy posiada?

To kobieta, która odnalazła swoją wartość, przyjęła swoją kobiecość i seksualność, która wie, że na nic nie musi zasługiwać i nie musi działać z lęku. Główną jej cechą jest wewnętrzna dojrzałość i stabilność emocjonalna, odpowiedzialność za myśli i czyny.

Skąd Pani czerpie moc?

Nie szukam mocy na zewnątrz, zawsze znajduję ją wewnątrz siebie. Tam jest nasze źródło życia i istnienia.

Jakimi sowami chciałaby Pani podzielić się z innymi kobietami?

Jest ich bardzo dużo. Niezależnie czego teraz kobieta doświadcza, w jak trudnej sytuacji jest, i choć może to boleć – wszystko dzieje się dla jej najlepszego dobra.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Z braku drogi zrodzi się droga.
- **Moim autorytetem jest mój przyjaciel** – Jezus.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wiara, że wszystko jest absolutnie perfekcyjne takie, jakim jest.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** chciałabym, żeby zniknęła fałszywa duchowość, żeby ludzie przebudzili się do świadomego życia i zobaczyli, czym naprawdę to życie jest.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** potrafiłam podnieść się z najtrudniejszego upadku w życiu, kiedy w roku 2010 straciłam wszystko.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu.** Nigdy nie dostałam dobrej rady od swoich rodziców, ale chętnie przyjmowałam rady od ludzi, którzy pojawiali się na mojej drodze.
- **Zjadłabym kolację z Neale Donaldem Walschem** – autorem książki „Rozmowy z Bogiem”, ponieważ ma wiele wartości, które rezonują ze mną.
- **Gdybym rządziła światem,** wprowadziłabym nakaz, by wszyscy pozdejmowali maski i stanęli w swojej prawdzie, by każdy mógł być sobą – taki jaki jest.
- **Cieszę się, gdy** ludzie płaczą na moich warsztatach, bo wiem, że dotykają głębi swojej duszy.
- **Moje największe pasje w życiu:** praca z ludźmi oraz pokazywanie im innej jakości życia. Kiedy praca jest pasją, a tak jest w moim przypadku, masz poczucie że nie pracujesz. Niesienie miłości światu i zarażanie nią powodują, że pasja staje się wszystkim.

Olga Jeziorska, Magdalena Godlewska

WŁAŚCICIELKI SIECI GABINETÓW MEDYCyny ESTETYCZNEJ „JEZIORSKA & GODLEWSKA AESTHETIC ACADEMY”, TRENERKI BIZNESU, SPECJALISTKI MEDYCyny ESTETYCZNEJ I REGENERACYJNEJ



Na rynku pojawia się coraz więcej klinik medycyny estetycznej. Czym Jeziorska & Godlewska Aesthetic Academy wyróżnia się na tle konkurencji?

Jeziorska & Godlewska Aesthetic Academy to nowoczesna sieć gabinetów medycyny estetycznej i Trychologii, mieszczących się w większych miastach: Łodzi, Warszawie, Gdańsku i we Wrocławiu. Jednak przede wszystkim jesteśmy prężnie rozwijającą się placówką szkoleniową. Prowadzimy profesjonalne szkolenia przeznaczone dla kosmetologów, pielęgniarek i położnych w całej Polsce. Wszystkie realizujemy opierając się na najnowszych osiągnięciach w medycynie estetycznej i regeneracyjnej. Na naszych szkoleniach kursanci zdobywają wiedzę na najwyższym poziomie, w atmosferze pełnego zaufania i szacunku, pod okiem jednego lub dwóch certyfikowanych szkoleniowców. Każdy uczestnik odbywa naukę podawania preparatów na modelkach, a produkty zawsze są atestowane i certyfikowane.

Zawsze pasjonowałyście się Panie medycyną estetyczną?

Olga: Jestem dyplomowanym laborantem sekcyjnym i tajniki ludzkiego ciała poznawałam w prosektorium. Fakt, że jestem szczupłą i leworęczną, niejednokrotnie wzbudzał w obserwatorach zdziwienie, czy sobie poradzę np. z 120-kilogramowym ciałem. Tak, daję radę i jestem w tym dobra, gdyż gruntowna znajomość ciała ludzkiego z praktyki, a nie tylko z książek, daje mi ogromną przewagę.

Medycyna estetyczna chyba przyszła do mnie razem z tańcem towarzyskim i potrzebą utrzymania swojego ciała w atrakcyjnym stanie. Kiedy patrzę na klienta, to widzę go od środka, jakbym miała w oczach rentgen i przenikała wzrokiem. Już kilka razy usłyszałam, że gdy patrzę na pacjentów, to oni odczuwają strach. A ja przecież tylko oceniam jakość skóry, jej grubość, zwiotczenie, zabarwienie i wiem, jak jest głębiej, pod nią oraz jaki wybrać najlepszy zabieg dla danej osoby, aby efekty były spektakularne.

Magdalena: Jestem dyplomowaną od 16 lat magister pielęgniarstwa, można więc powiedzieć, że weteranką. Należę również do Polskiego Stowarzyszenia Trychologicznego. Medycyną pasjonowałam się od zawsze, natomiast pasja do medycyny estetycznej przyszła do mnie trochę później. W pewnym momencie większość z nas uświadamia sobie, że jego dotychczasowe życie nie było takie, jak sobie wymarzył..., gdzieś po drodze zgubiła się wytyczona droga. Przecież nigdy nie wiemy, stojąc na początku, dokąd się dojdziemy i czy kiedyś zrezygnujemy z planów. Dlatego wróciłam na ścieżkę, którą chciałam zawsze podążać. Teraz studia lekarskie otwierają przede mną tajniki ludzkiego ciała, jego wielkość, tajemnice, przestrzeń i ograniczenia. To niesamowita sprawa. To powołanie.

Który dział dotyczący dbania o siebie i urodę jest dla Pań najbardziej interesujący i dlaczego?

Trudno się skupić na jednym. Tak się nie da. Pacjentka prosi o poprawę owalu twarzy, a my widzimy, że również szyja lub dekolt wymaga delikatnej korekty. Patrzysz na dłonie, a ich pomarszczoną skórą nie wygląda najlepiej w porównaniu z już skorygowaną twarzą czy zadbaną szyją. Dlatego nie można patrzeć na wycinek. Zwracamy uwagę na całokształt problemu i mówimy o tym pacjentowi. Uczciwość działania i traktowanie pacjenta profesjonalnie oraz odpowiedzialnie zawsze dają najlepsze efekty. Szukamy sposobu, by nasze działania przynosiły jak największe zadowolenie i szczęście pacjentowi. Potrafimy także powiedzieć NIE, ale uzasadnienie naszej decyzji jest merytoryczne a nie emocjonalne.

Czy spełniamie się w swojej pracy?

Spełniamy i uzupełniamy w 100%. Tworzymy pracowity duet dążący do tego, by nasi klienci byli bardzo zadowoleni z efektów i z chęcią do nas wracali po więcej. Czujemy się świetnie w swojej pracy, którą bardzo szanujemy. I najważniejsze – kochamy to, co robimy. Jak mówią nasze klientki: „upiększamy nie tylko ciało, ale i duszę” i tego się trzymamy.

Kim jest kobieta mocy, jakie ma cechy?

„Jeżeli chcesz zarządzać ludźmi, to spraw, by chętnie podążali za tobą, zamiast na siłę pchać ich przed sobą”. W tym powiedzeniu mieści się wszystko: wiedza, charyzma, profesjonalizm, umiejętność łatwego nawiązywania kontaktu, ale i stanowczość, asertywność, wierność swoim zasadom i poglądom, argumentacja merytoryczna, umiejętna reakcja na sytuacje stresowe i wyjście z konfliktu. To wzrok utkwiony w celu a nie na drobiazgach. Kobieta mocy ma wizję i potrafi je uzasadnić, a w dodatku umiejętnie dąży do ich realizacji, pociągając za sobą innych.

Czy uważają się Panie za kobiety mocy oraz liderki przyszłości?

Olga: widzę swoją przyszłość i wiem, co tam robię. Tak, postawiłam sobie wysokie wymagania, ale one są realne i da się to zrobić. Wymaga to jednak determinacji, nastawienia na cel, umiejętności pokonywania przeszkód. Tak, mogę stanąć w jednym szeregu z liderami przyszłości, nie będę się czuła zagubiona. Pociągnę tam za sobą córkę, niech się rozwija i spełnia swe marzenia.

Magdalena: Tak, mam cechy pracowolichki i perfekcjonistki. Jestem osobą, która bardzo kocha i wierzy w ludzi. Nie należę do tych, co po trupach dochodzą do celu, a sprawy innych nie są mi obojętne. Pragnę naprawiać świat i czynić go lepszym. Tak, na pewno jestem wizjonerką, ale potrafię również podejmować odważne decyzje. Pragnę inspirować innych i motywować do dalszego rozwoju. Jestem bardzo wytrwałą kobietą z ogromną pokorą, otwartością i wiarą w sercu.

Magdalena Gryc

DIAGNOSTA LABORATORYJNY, ZASTĘPCA
KIEROWNIKA LABORATORIUM W POLSKO-
-AMERYKAŃSKICH KLINIKACH SERCA
W BIELSKU-BIAŁEJ



Na co dzień mieszka Pani za granicą. Dlaczego wybrała Pani życie poza Polską?

Zaraz po studiach i obronie dyplomu wyjechałam do Kanady, by dalej się uczyć, ale też, by połączyć naukę z podróżowaniem. Rozpoczęłam naukę j. angielskiego na ISS Language & Career College of BC w Vancouver. Chciałam poznawać świat, ludzi, rozwijać się, a nie jak koleżanki z roku – od razu po studiach znaleźć pracę i do emerytury ugrzęznąć w miejscu.

Czy była to łatwa decyzja?

Dość łatwa, choć byłam sama w świecie, a rodzina daleko. Ale można powiedzieć, że świat się kurczy, teraz są łatwe połączenia, człowiek ma otwartą drogę.

Jakie możliwości daje życie za granicą?

Uczę się od ludzi, lubię patrzeć na ich codzienność. Życie w Kanadzie, USA czy Meksyku nie jest usłane różami. Napotykam na różne problemy, ale przecież oto też chodzi, by umieć uczyć się życia i być wdzięcznym wszechświatu za to, gdzie jestem tu i teraz. Dostajemy różne lekcje i od nas zależy, czy wyciągamy z nich wnioski i czy idziemy dalej. Życie za granicą otwiera okna i drzwi na świat.

Jak zachęciłaby Pani kobiety do wyjścia ze swojej strefy komfortu?

Powiedziałabym każdej jedno zdanie: Obudź się! Ja samotnie wychowuję trzech synów i postanowiłam wybudować własny dom.

Jakie według Pani cechy posiada kobieta mocy?

To kobieta świadoma, która wie, jak zdobyć wszystko i być szczęśliwą. To kobieta kompletna, żyjąca w szczęściu i harmonii. Kiedy ona się porusza,

towarzyszą jej rzędy aniołów, a jej życie jest jak taniec energii na różnych poziomach. To kobieta świadoma tego, kim jest i służąca światu.

Co daje Pani moc do działania i jakie są Pani pasje?

Moc czerpię z wiary, pasją jest zdobywanie szczytów górskich i taniec w rytmach salsa, a misją jest „dawanie ludziom uśmiechu”.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Why not?!
- **Moim autorytetem jest** kobieta świadoma.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** dyscyplina.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** powiedziałabym, że dzieją się cuda.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** wygrywałam sprawy sądowe.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Pamiętaj o swoich korzeniach.
- **Zjadłabym kolację z** najbogatszym człowiekiem na świecie, ponieważ chciałabym zobaczyć, czy on jest wdzięczny wszechświatu.
- **Gdybym rządziła światem,** wprowadziłabym możliwość, aby wszystkie dzieci zdobywały wiedzę poprzez zabawę.
- **Cieszę się, gdy** budzę się rano.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** dzieci, góry i podróże.

Natalia Jefimowa

TRENER DUCHOWY, EKSPERTKA
TELEWIZYJNA I RADIOWA,
ZAŁOŻYCIELKA „AKADEMII KOBIECOCI”
ORAZ AUTORKA I PROWADZĄCA
WARSZTATY ROZWOJOWE DLA KOBIEĆ



Będzie Pani prelegentką na Woman Power w panelu Dusza. Kim według „Szkoły Bogiń” jest współczesna kobieta mocy?

Po pierwsze to kobieta, która tak bardzo zrozumiała siebie i swoje potrzeby, że pozwalając sobie na słabości, jest wciąż silna. Raz może być kochanką, innym razem żoną, raz płacze, kiedy indziej śmieje, raz jest bizneswoman, raz skromną panienką. Chodzi o harmonię i świadomy wybór oraz seksualność. Harmonizujemy stan kobiecości.

Jak zmienimy się, gdy wprowadzimy tę harmonię do swojego życia?

Przeszkoliłam już niemal 3 tysiące osób i wiem że nie ma jednego sposobu na realizację własnego ja. Niemniej jednak, gdy podejmiemy wyzwanie, większość z nas rozkwita jako osobowość. Uspokajając się wewnętrznie i poznając własną misję poprawiamy swój stan fizyczny: mamy lepszą cerę, mniej zmarszczek, wychodzimy z toksycznych związków, poprawiamy relacje, a kariera zawodowa nabiera rozpędu. Nie cofamy się, zawsze jest progres, zdecydowanie rozkwitamy, każdy oczywiście we własnym tempie. Połączenie psychologii z wiedzą o energii, mocy i siłach działa.

Zauważyłam jednak, że my Polki zamiast się wspierać, wciąż rywalizujemy. Skąd to się bierze?

Znając zasady strategii zachowań wiemy, że mamy w sobie elementy energii męskiej i żeńskiej. Konkurują zwykle te kobiety, które męskiego pierwiastka mają więcej. Jednocześnie są to osoby mające bardzo niski poziom samooceny i nierozumiejące relacji międzyludzkich. A od dawien dawna wiadomo, że jako kobiety powinnyśmy się wspierać i współpracować, wtedy nasza moc wzrasta i nie spalamy się w plotkach.

Czym zatem jest krąg kobiecej mocy?

Krąg kobiecej mocy to coś, o czym wspominam podczas Szkoły Bogiń. To ta energia, która jest między nami i którą napełniamy się wzajemnie, uczestnicząc w spotkaniu. Przebywanie w gronie kobiet pozytywnie nastawionych do świata wzmacnia naszą żeńską energię. Chodzi o wspólne przeżywanie pozytywnych zdarzeń poprzez energię kreacji, miłości, twórczości. Im więcej nas złączy się we wspólnym działaniu, tym pójdzie potężniejsza energia, która napełni każdą z nas. Z takiej mocy rodzi się coś nowego dla świata: nowy projekt, nowa miłość, nowe dobro. Kiedy łączymy się w kręgi, to wzrasta nasza kobieca moc. W przeciwnym razie tracimy ją na bezsensownych plotkach, złości, zawiści czy zazdrości. Dlatego zawsze zachęcam do tego, bo w kręgach dzieją się cuda. To kompletnie inna energia, taka nasza – kobieca.

Polecajmy się zatem i szerszymy wiedzę na temat szkoleń, wzmacniamy swoją moc. Czy uważa Pani, że trzeba być wewnętrznie przygotowaną i gotową na zmiany?

W rozwój wchodzimy w dwóch przypadkach. Pierwszy to oczywiście świadome podjęcie decyzji, drugi to przez tzw. kopa w dupę, czyli kiedy ktoś lub coś podejmuje decyzję za nas. Nie mamy wyjścia i jest to niemal przymus. To zdecydowanie dla naszej duszy jest bardziej bolesne doświadczenie, ale możliwe, że bardziej skuteczne. Trzeba przygotować się na zmiany: w partnerstwie, pracy, biznesie, relacjach i w naszym otoczeniu. Gdy zmienia się energia, zmienia się nasze życie, stajemy przed nowymi wyzwaniami i w nowych sytuacjach. Im wyższy poziom kreacji, tym wyższy poziom relacji, a to co było do tej pory teraz staje się nudne. Dlaczego? Bo ktoś, kto dotychczas nas cieszył, stoi w miejscu, a my się rozwijamy. Nie martwmy się, bo we wszechświecie nie ma pustki, więc ta luka zaraz się wypełni.

Proszę zdradzić kilka rad, jakie daje Pani kobietom, by nabrały mocy?

Po pierwsze: koniecznie przebywaj w gronie kobiet pozytywnie nastawionych do życia. Unikaj tych, które zabierają ci energię i demotywują. Spróbuj też codziennie robić sobie małe przyjemności po to, aby siła pieniądza skierowana była na ciebie, a nie na biznes, męża, dzieci itd. Zapytaj siebie, jakie są twoje potrzeby i spróbuj je zrealizować. To może być słodycz albo kawka z koleżanką, a może leniuchowanie w samotności. Po tygodniu zapytaj, jak się czujesz, a zobaczysz, że pięknie odmienił się świat. To wiedza praktyczna, nie teoretyczna. Zawsze powtarzam: nie tylko słuchajcie, ale sprawdzajcie na sobie.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Idę, potknęłam się, upadłam na kolana, wstaję, poprawiam koronę i idę dalej. Co by się w życiu nie stało, na jakie trudności bym się natknęła, podnoszę się, przypominam sobie, że jestem królową własnego życia i idę do przodu, a przede mną tylko same sukcesy.
- **Moim autorytetem** jestem ja sama. Uczę, ale sama również jestem w trakcie szkoleń, takich na wyższym poziomie wtajemniczenia. Coraz bardziej zaczynam ufać sobie, a to co osiągnęłam napawa mnie dumą. To naprawdę duży progres. Dziś czuję się mocna i wiem, gdzie szukać odpowiedzi. Autorytetem też jest kierunek, skąd czerpię wiedzę, czyli ze wschodu, tam poszukuję mentorów, Alek Gadecki, Arek Tarsunow, Alina Targakowa.... Mogłabym wymienić ich wielu.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wiara w to, że się uda. Możesz planować wiele, ale jeśli w głębi serca nie wierzysz w powodzenie, zawsze znajdzie się przeszkoda. Wierząc w sukces, usuniesz wszelkie ograniczenia, znajdziesz sposób i zrealizujesz cel. Dbaj również o zdrowie i działaj zgodnie z misją.
- **Gdybym spotkała złotą rybkę**, poprosiłabym ją zdecydowanie o potężne zdrowie. Mój umysł działa na wysokich obrotach, ale potrzebuję mocy, siły i dobrego samopoczucia, by móc w pełni z tego korzystać i zrealizować cele.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna gdy...** Tak często bywam z siebie dumna, że to chyba mój normalny stan. Wciąż przekraczam swoją granicę komfortu. Widzę, jak córka i syn rozkwitają – to chyba mnie najbardziej cieszy. Wiem, ile przeszły moje dzieci i widzę, jak wspaniale sobie teraz radzą, jak pięknie rozwijają i realizują cele, aż płaczę ze szczęścia.
- **Najcenniejsza rada od rodziców....** Przez wiele lat nie mogłam zrozumieć, dlaczego wciąż mi powtarzali: Idź i sama zrób! Nie licz na innych, zrób sama! Nie byli doskonali, ale najlepsi dla mnie. A ta rada nabrała sensu.
- **Zjadłabym kolację z Tobą Mileno**, bo idziesz do celu, realizujesz się stopniowo, jesteś otwarta na pozycję ucznia, chłonisz nową wiedzę i wykorzystujesz ją w codziennym życiu.
- **Gdybym rządziła światem**, odwołałabym pandemię, wiedząc że kto ma chorować, sam sobie poradzi. Chciałabym uruchomić system, który rozwijałby nasze talenty i pozwolił realizować cele, misje i zamierzenia. Każdy powinien mieć swój wkład w budowaniu tego świata.
- **Cieszę się z każdej chwili** mojego życia. Kocham, gdy promienie słońca zaglądają w moje okno. Uwielbiam, gdy nowe osoby przychodzą na moje szkolenia. Łatwiej jest żyć z radością w sercu.
- **Moją największe pasje:** zdecydowanie rozwój osobisty, bo dzięki temu czuję się coraz bardziej szczęśliwa. Kocham też podróże i swoją pracę, a właściwie twórczość. Tu się spełniam i niech to trwa.

Katarzyna Kabat

EKSPERT FINANSOWY, BANKOWIEC



Od kilku lat związana jest Pani z bankowością? Jak wyglądała Pani ścieżka kariery?

Z bankowością zetknęłam się pierwszy raz 12 lat temu, trafiłam do branży przez przypadek i z zaskoczenia, ale od razu wiedziałam, że to miejsce dla mnie. Poczułam moc. Zaczynałam od najniższych stanowisk bankowych, a pnąc się w górę, postanowiłam wejść do biznesu z własnym pomysłem i działać pod własnym nazwiskiem. To były chwile trudnych decyzji, jednak nie bałam się, postawiłam wszystko na jedną kartę wiele ryzykując. Prowadziła mnie wiara w to, że się uda, miałam wewnętrzną moc, która nie pozwalała się poddać. Tak powstało moje biuro Notus w Ławie, które obsłużyło już setki klientów indywidualnych i firm, i dalej rozwija się, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów i ich rosnącym wymaganiom.

Z jakiego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Najbardziej jestem dumna z tego, że przez lata udało mi się wypracować pozycję rynkową i stały rozwój. To nie jest łatwe do osiągnięcia. Wymagania klientów i firm są coraz wyższe, obsługa procesu kredytowego i inwestycyjnego to finansowa inżynieria na najwyższym poziomie, nie można tu popełnić najmniejszego błędu. Niezmiernie ważni są otaczający nas ludzie, ich zaufanie i wiara. Natomiast umiejętności i doświadczenie to klucze do sukcesu. Obopólnie daje to moc, a współpracując, nawet z najtrudniejszych kłopotów wychodzimy obronną ręką. Za wszystkim stoją ludzie i nic nie jest dziełem przypadku. Mówię wtedy moim współpracownikom: „Brawo! Zrobiliśmy to, udało się!”. Stąd bierze się siła!

Czym kieruje się Pani w swojej pracy?

W mojej firmie jasno określłam zasady i wartości, którymi się kierujemy. Ważne są dla mnie spójność wewnętrzna i cel, do którego dążę otoczo-

na ludzi. Ci ludzie ufają mi, mają marzenia, plany, projekty do realizacji, myślą „jutrem”, a ja nie mogę ich zawieźć – to „jutro” z ich marzeń musi nastąpić. I następuje. Czasem wygląda to jak sen na zadany temat, początki bywają trudne, sukces rodzi się często w bólach, niepewności i strachu, czy się uda? Ja nauczyłam się żyć ze strachem, traktuję go jak kumpla, a nie przeciwnika. Przecież wielkie projekty zawsze powstają w głowach ludzi, to tam kiełkują marzenia, by kiedyś się ziścić. Żeby przejść tę drogę i osiągnąć sukces, należy trzymać się zasad i wartości. Nic nie jest dziełem przypadku.

Gdzie widzi się Pani za kilka lat?

Czuję więź z ludźmi, z którymi pracuję, i z drogą, którą przeszedłam, jednak nie nazwałabym tego przywiązaniem czy uzależnieniem. Aby zachować równowagę w biznesie i mieć moc potrzeba poszanowania tego, co za nami, bo właśnie z tego, co było, jesteśmy ulepieni. Ale jakże ważne jest to, by iść w nieznaną, bo przecież życie toczy się tu i teraz. Wstajemy rano, chwytaamy kubek z kawą i myślimy otwierając zaspane oczy: dziś zrobię to i to, spotkam się z tymi osobami, pojadę tam i tu, a wieczorem pójdę na siłownię, pobiegam, pójdę na jogę... Nie wiem, gdzie będę za kilka lat, ponieważ biznes i życie nigdy nie były przewidywalne i stabilne, ale wiem, jak będę się zachowywać biznesowo i jakie wartości będą mi wtedy przyświecały. To wartości, które dają moc, jednoczą ludzi i prowadzą do celu. Na końcu zawsze jest wynik finansowy, ale cel nie może być na niego zorientowany i jemu podporządkowany. Rzeczy wielkie rodzą się z pasji i w sercu.

Kim według Pani jest kobieta mocy?

To kobieta mądra, spójna, wychodząca ze strefy komfortu. Ale nie oznacza to, że jest przemądrzała, despotyczna i ryzykancka. Nie to mam na myśli. Wyobrażając sobie kobietę mocy widzę życiową, biznesową modrość, podpartą wewnętrzną spójnością i odwagą, pracę w oderwaniu od schematów i utartych ścieżek, a także kobietę, która ma wsparcie w rodzinie, w otoczeniu najbliższych, w zdrowych relacjach i poukładanym życiu wewnętrznym. Kobietę zadbana, uśmiechniętą – kobiety uśmiech i piękno budują mosty i czynią cuda. Przecież to, o czym myślimy, ma proste przełożenie na nasze działania oraz fakt, czy osiągniemy sukces. Nasze osiągnięcia zawsze mają swoje źródło w naszej głowie. Wszystkie te elementy powodują, że kobieta jest mocna wewnętrznie i na zewnątrz. Widać to gołym okiem, zbiera ona spojrzenia na chodniku, jak w piosence Roxette „The Look”, ma to coś, co każdy widzi. To jest właśnie moc.

Skąd Pani czerpie moc? Co napędza Panią do działania?

Biznes nie jest całym moim życiem. Od wielu lat interesują mnie wschodnie sztuki medytacji, wysilam swoje ciało na siłowni, otaczam się pozytywnymi, dobrymi, prawdziwymi ludźmi. Dają mi siłę, od nich się uczę, wspólnie nabieramy mocy i motywacji. Jednak nawet najmocniejszy silnik trzeba czasem wyłączyć, by ostygł, inaczej pojazd zatrzyma się. Podobnie jest z ciałem człowieka, dlatego szukam słońca i odpoczynku daleko od domu, aby nabrać innej perspektywy myślenia, spojrzenia na siebie z boku, bez telefonu, Internetu, często w ciszy i oderwaniu od tego, co robię na co dzień. Ściągam wtedy drescodowe ubrania i buty, zmywam paznokcie, szukam prostoty i zanurzam się w przyrodę. Patrzę w niebo i dziękuję za to, co mam i za to, że jestem w tym miejscu, pod tymi gwiazdami. Ludzkie możliwości są nieograniczone, a „niemożliwe” dla mnie nie istnieje. Wracam do firmy i nic nie jest w stanie mnie powstrzymać, wiele rzeczy układa się samo, problemy nie mają większego znaczenia, a energia ludzi czyni cuda.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Zrób, nie gmeraj! Zanim zaczniemy coś robić, wiele czasu zajmuje nam narzekanie, oglądanie się na innych. Żeby dojść do celu trzeba natychmiast wyruszyć w drogę.
- **Moim autorytetem jest Steve Jobs** – człowiek, który dzięki wierze i konsekwencji zmienił świat. Jego wizja przyszłości, wyobrażenia na temat potrzeb ludzi, zanim one nastąpiły, były w świecie biznesu bezprecedensowe.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** mrówcza praca, otwarta głowa i należyty odpoczynek. Sukces życiowy znaczy „chcieć, to co się ma”.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** wypuściłabym ją do wody.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** wartości, które wyznaję w biznesie zaczęły przynosić niespodziewane efekty. Nigdy na wiele nie liczyłam, nie oczekiwałam, nie prosiłam, po prostu dałam siebie, a życie mi oddało z drugiej strony. Takie zjawisko ludzie hucznie nazywają sukcesem.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Nie kłam i ucz się pilnie. Bycie spójnym wewnątrz to miara naszej prawdy życiowej, którą się posługujemy. A rozwój osobisty i wiedza pozwalają nam zagospodarować przyszłość.

- **Zjadłabym kolację z Coco Chanel**, ponieważ to kobieta mocy – piękna, kreatywna, silna wewnętrznie, która wykroczyła poza granice epoki, w której żyła, a jej legenda trwa do dziś.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym** wojnę w pokój. Skierowałabym energię wojny działając na rzecz pokoju na świecie, bo zbyt wiele jest cierpienia.
- **Cieszę się, gdy** pada deszcz, świeci słońce, a dzieci śmieją się w swoich piaskownicach i na bujaczkach, gdy rano spoglądają na mnie kochające oczy dzieci i męża.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** ludzie, wyzwania, muzyka.

Monika Nalborczyk

TANCERKA MIĘDZYNARODOWA KLASY „S”,
INSTRUKTOR TAŃCA, WŁAŚCICIELKA MARKI
I AUTORKA KURSÓW „GALAKTYKA TAŃCA”



Jest Pani tancerką i instruktorem. Czy taniec zawsze był Pani pasją?

Kiedy byłam w pierwszej klasie liceum, moja 75-letnia babcia podarowała mi książkę pt. „Potęga podświadomości”, mówiąc: „Gdybym przeczytała tę książkę 50 lat temu, moje życie wyglądałoby zupełnie inaczej”. Właśnie wtedy zaczęłam marzyć.

O tańcu. O wolności. O życiu z lekkością. Pomimo tego, że niemal z każdej strony słyszałam, że jestem za stara, by zacząć profesjonalnie tańczyć, że mam się zająć czymś poważnym, skończyć porządne studia, to jednak coś nieznanego pchało mnie w stronę marzeń. Taniec daje mi przede wszystkim lekkość i komfort bycia sobą. Od 10 lat prowadzę szkołę tańca, więc jest też źródłem mojego dochodu.

Co jest najtrudniejsze w byciu zawodową tancerką?

Od 5 lat nie trenuję już zawodowo, jednak pamiętam, że najtrudniejsze było połączenie pracy i zarabiania tańcem z treningami oraz całą strategią i logistyką pary tanecznej. Tańcząc z przedostatnim partnerem z Krakowa, mieliśmy wsparcie jego rodziców i to było cudowne, wspierające i budujące. Gdy tańczyłam z innymi partnerami, wszystko było na mojej głowie, co było bardzo wyczerpujące fizycznie i psychicznie.

Z jakiego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Z tego, że mimo rozpoczęcia przygody z tańcem dopiero w liceum, osiągnęłam poziom i tytuły taneczne bardzo szybko. Większość tancerzy robi w 15 lat to, co ja zrobiłam w 5.

Prowadzi Pani lekcje tańca. Lubi Pani pracę z ludźmi?

Uwielbiam! Zawsze lubiłam organizować i pomagać. Tańczyć i śpiewać też, ale tutaj ograniczała mnie moja wstydliwość i brak pewności siebie. Już jako pierwszoklasistka zostałam ogromnie wyróżniona przez nauczyciela za przeprowadzenie lekcji w swojej klasie. Napisał moim rodzicom, że

zrobiłam to lepiej niż studenci czy stażyści. Bardzo lubiłam uczyć, znajdować sposoby, jak przekazać wiedzę prosto i miło, by komuś sprawić radość ze zrozumienia. Uwielbiałam też sport, często byłam najlepszą w klasie, a nawet szkole. Nauczycielkę wuefu traktowałam jak najlepszą na świecie ciocię. Gdy trafiłam do publicznej szkoły, także uwielbiałam swoich nauczycieli: wuefiści, matematyczka, anglistka, fizyczka, polonista... Nauczyciele mnie inspirowali! Uwielbiałam chodzić do szkoły – tak jak moja babcia Hania. Czułam, że ona od zawsze mnie rozumiała. Była pasjonatką i nauczycielką chemii. Miała niesamowicie błyskotliwy umysł.

Organizuje Pani także wyjazdy taneczne. Co kobieta może zyskać na takim wyjeździe?

Odpoczynek, uwolnienie głowy, wytchnienie, inspirację, przyjemną aktywność ruchową, rewelacyjne towarzystwo, zakosztowanie czegoś nowego, doświadczenie piękna i bycie nie tylko zaopiekowaną, ale i dopieszczoną. Oraz oczywiście świetny humor!

Skąd Pani czerpie moc i siłę do działania?

Po prostu wiem, po co jestem, kim jestem i co mam robić na tym świecie. Mam świadomość, kiedy jest czas na działanie, a kiedy należy dać sobie odpoczynek. Kocham naturę, inspirujące rozmowy, wartościowe relacje, ale uwielbiam też swoje własne towarzystwo.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** „Tańcz i poznaj siebie” oraz „Zrób z tym co masz, najlepsze co możesz”
- **Moim autorytetem jest** zdecydowanie moja babcia.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** poznanie siebie i wiara we własne możliwości.
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** poprosiłabym ją o to, by każdy miał możliwość odkrycia swojej pasji.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** zaczęłam doceniać samą siebie.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Jakość a nie ilość.
- **Zjadłabym kolację z moją babcią,** ponieważ chciałabym podziękować jej za wszystkie wartości, które mi przekazała.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniłabym** mnóstwo rzeczy. Zaczęłabym od powszechnego dostępu do bezpłatnej opieki zdrowotnej, a także reformy edukacji – aby wszędzie była bezpłatna i wspierająca uczniów.
- **Cieszę się, gdy** widzę radość z tańca i postępów moich kursantów.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** taniec, rozwój i podróże.

Urszula Narkiewicz

WŁAŚCICIELKA GABINETU PROFILAKTYKI
ZDROWIA, SPECJALISTA DIETETYK



Jakie usługi prowadzi Pani Gabinet Profilaktyki Zdrowia?

W swojej praktyce skupiam się przede wszystkim na holistycznym podejściu do zdrowia. Przeprowadzam badania o bardzo szerokim spektrum diagnostycznym, używam do nich biorezonansu.

Kiedy zainteresowała się Pani zdrowiem i medycyną?

Zdrowiem i medycyną naturalną interesuję się od momentu, gdy medycyna akademicka była bezradna wobec moich problemów zdrowotnych. Postanowiłam więc wziąć sprawy w swoje ręce. Jak się okazało, pomogłam nie tylko sobie, ale też swojej rodzinie i przyjaciołom. Teraz pomagam wielu osobom, nie tylko z Polski.

Jest Pani także naturopatą. Co to oznacza?

Oznacza to, że używam naturalnych metod przywracania zdrowia, które nie ograniczają się do podawania leków z apteki. Jest to komplementarne podejście do tematu zdrowia.

Kim są Pani pacjenci?

Pacjentów mam z całego świata, z różnymi dolegliwościami, poczynawszy od stawiających na samą profilaktykę, po osoby zmagające się z chorobami autoimmunologicznymi, jak i onkologicznymi.

Z jakiego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Jestem dumna z tego, że poradziłam sobie z własnymi problemami zdrowotnymi i w konsekwencji otworzyło mi to drogę do samorozwoju oraz pomagania ludziom.

Skąd czerpie Pani inspirację i motywację do działania?

Największą inspirację czerpię od osób, które zdrowieją pod moimi skrzydłami. Natomiast motywacją jest moja wrodzona empatia oraz chęć niesienia pomocy i dawania nadziei innym ludziom.

Kim dla Pani jest kobieta mocy?

To osoba, która odkryła nieskończone źródło mocy w sobie i potrafi dzielić się nim oraz rozsiewać dobro.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Niejednokrotnie wbrew wszystkim i wszystkiemu – zawsze być sobą.
- **Moim autorytetem** są osoby, które nie boją się wyjść poza sztywne ramy narzucane przez społeczeństwo i potrafią inspirować do stawania się lepszymi.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** bycie uczciwym, szczerym i bezwzględnie zgodnym ze swoim wnętrzem.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** poprosiłabym ją, żeby wszyscy byli zdrowi, szczęśliwi i spokojni.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy...** Mam okazję być dumna za każdym razem, gdy ludzie nie potrafią wyrazić swojej wdzięczności i radości za daną im nadzieję i powracające zdrowie.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu...** Wychowałam się w cudownym domu, który był i jest najważniejszym wzorem w moim życiu. Dzięki moim ukochanym rodzicom stałam się tym, kim jestem. Nie musieli formułować konkretnych rad, abym czerpała z ich mądrości.
- **Zjadłabym kolację z** moją ukochaną babcią, która ma 95 lat i jej stan już na to nie pozwala. Dawała mi tyle miłości i troski, której dzisiaj ona wymaga. Chciałabym jej tyle powiedzieć...
- **Gdybym rządziła światem,** wyz byłabym się lęku, którym przesiąknięty jest cały świat.
- **Cieszę się, gdy** wracam do domu i jestem z rodziną.
- **Moje trzy największe pasje w życiu to:** zdrowie, zdrowie i wewnętrzny spokój duchowy.

Teresa Nowicka

PARTNER, DORADCA PODATKOWY, RADCA PRAWNY, WŁAŚCICIELKA „NOWICKA TAX HUB SP. Z O.O.”



Jest Pani ekspertką w obsłudze podatkowej i prawnej przedsiębiorstw. Kiedy Pani wiedziała, że zwiąże swoje życie z tą dziedziną?

Marzenie o wykonywaniu zawodu prawniczego pojawiło się u mnie w wieku 6 lat po obejrzeniu inspirującego filmu o Uniwersytecie Jagiellońskim. I – jakkolwiek zabrzmiało to dziwnie – już wtedy, jako mała dziewczynka, wiedziałam, że chcę studiować na tej uczelni prawo. Pomysł ten wydawał się moim rodzicom nieosiągalny i niemożliwy, ale ja zrealizowałam swoje marzenie. Ukończyłam prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i zrealizowałam Szkołę Prawa Francuskiego we współpracy Uniwersytetu Jagiellońskiego z Uniwersytetem w Orleanie. Kolejno po kilku latach aplikacji i zdaniu egzaminu zawodowego uzyskałam tytuł radcy prawnego i równolegle zdałam pozytywnie egzaminy w Ministerstwie Finansów uzyskując tytuł doradcy podatkowego. Chcąc zdobywać doświadczenie zawodowe u najlepszych, budowałam swoją karierę w największych i najbardziej cenionych firmach doradztwa podatkowego w kraju. Realizowałam flagowe projekty na terytorium Polski i na arenie międzynarodowej. Po osiągnięciu pozycji managerskiej założyłam własną firmę: Nowicka Tax Hub sp. z o.o., która z powodzeniem dostarcza rozwiązania podatkowe dla klientów polskich i zagranicznych.

Czym kieruje się Pani w swojej pracy?

Swoją pracę wykonuję z największym profesjonalizmem, dbając o szczególności analizy merytorycznej sprawy i dostosowując poradę do środowiska biznesowego klienta. Wykonując zlecenie kieruję się kompleksowym podejściem do potrzeb klienta, nastawieniem na cel i znalezieniem najlepszego rozwiązania, a także rzetelnością opinii w zgodzie z prawem i etyką zawodową, co gwarantuje bezpieczeństwo klienta. Dodaję do tego również

prostą, efektywną komunikację, optymizm i szybkość realizacji. Takie podejście sprawdza się doskonale.

Z jakiego swojego osiągnięcia jest Pani najbardziej dumna?

Powodów do dumy mam wiele: na pewno są to liczne tytuły zawodowe, projekty realizowane dla klientów z całego świata, transakcje o wartościach przyprawiających o zawrót głowy nawet mnie – osobę, która od dawna działa w przestrzeni analityki, paragrafów i liczb. Własna firma, oddani klienci – to też jest powód do dumy..., ale to rezultaty. Nic z tego, co wymieniałam nie wydarzyłoby się, gdyby nie mój ciągły rozwój. Tym samym, osiągnięcie, z którego jestem najbardziej dumna, to rozwój moich mocnych stron, m.in. strategicznego myślenia, umiejętności osiągania celów, ale i nawiązywania kontaktów czy negocjacji.

Angażuje się Pani również charytatywnie, działa Pro Bono, proszę powiedzieć, kogo i dlaczego Pani wspiera?

Swoim wsparciem obdarzam kobiety i zdolną młodzież, która chce się rozwijać, ale niejednokrotnie ma trudny start (sama też kiedyś byłam w takiej sytuacji, a drzwi do zawodowej kariery otworzył mi projekt stypendialny realizowany przez Bank BGŻ BNP Paribas). Obecnie prowadzę grupę w social mediach Business Sisters, której celem jest wsparcie kobiet w biznesie, promocja kobiecych aktywności i ich historii oraz szeroko rozumiane siostrzeństwo i koleżeństwo. Uczestniczę w różnych programach w charakterze mentorki. Przykładowo – niedawno byłam mentorką dla młodszych prawniczek w ramach inicjatywy Women in Law, gdzie wspierałam kobiety w rozwoju ich kompetencji oraz dzieliłam się wiedzą branżową i moim doświadczeniem.

Kto jest Pani największą inspiracją?

Moją największą inspiracją są ludzie i ich historie. Z uwagi na swoją pracę, jak również moją otwartość, stale poznaję nowe osoby, niejednokrotnie takie, które mocno mi imponują. Zawsze się wtedy zastanawiam, jaka jest ich recepta na szczęście lub sukces – co oni robią inaczej, czego jeszcze nie robią ja, jak myślą lub działają, czy ja tak mogę...

Zawodowo najbardziej motywujące są dla mnie historie, w których ludzie dokonują czegoś, co z pozoru nie miało wielkich szans powodzenia. To taki dodatkowy bodziec do działania dla mnie, na zasadzie – jeśli im się udało, to ja też potrafię! Bardzo lubię historie o innowatorach i innowatorach, np. o kobietach nauki, jak Maria Curie-Skłodowska, z branży mody, jak Coco Chanel, czy też z branży przemysłu i techniki, jak np. historia

Joy Mangano. Ostatnio bardzo zaimponowała mi historia InPostu – długo myślałam o tym, jakie te paczkomaty są genialne w swojej prostocie, że tej innowacji nie da się nie polubić. Później przysłała dodatkowa fala zaciekawienia, gdy poczytałam o perypetiach biznesowych firmy i samego twórcy. Prywatnie zaś bardzo lubię obserwować kobiety, którym udało się stworzyć szczęśliwe relacje, harmonijne życie, ciepły i przytulny dom. Zawsze je pytam o wskazówki i rady, a potem wdrażam, próbuję, zmieniam.

Co chciałaby Pani im przekazać kobietom pragnącym zaistnieć?

Chciałabym przekazać im słowa wsparcia i inspiracji: Szanowne Kobiety – uwierzcie w swoją moc i z niej korzystajcie! Możecie tak wiele – piastować kierownicze stanowiska, ale i zajmować się domem – wszystko zależy od Was, wszystko jest w Waszych rękach. Jesteście wystarczająco dobre i kompletne. Podchodźcie do życia zuchwale, z energią i pasją. Macie moc!

Co daje Pani moc i napędza do działania?

Najlepsze pomysły przychodzą do mnie w wolnej chwili. Dlatego też dążę do balansu pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym. Napędzają mnie do działania wspierające i kibicujące mi osoby – rodzina, przyjaciele, znajomi. Moc czerpię ze spotkań towarzyskich, warsztatów rozwojowych, podróży zagranicznych i regionalnych, tańca, pływania, a czasem po prostu z sielskiego odpoczynku na łonie natury.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Wszystko jest możliwe – po prostu miej odwagę i sięgaj.
- **Moim autorytetem jest** każda kobieta, która osiągnęła pełnię życia prywatnego i zawodowego, a przez życie idzie z humorem, lekkością i pasją.
- **Kluczem do życiowego sukcesu są** harmonia, rozwój i dobre relacje.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** poprosiłabym ją o spełnienie moich marzeń!
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** dostałam się do wymarzonego liceum w Warszawie, spakowałam w jedną torbę i wyjechałam zdobywać świat.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Ludzie mają naturę dobrą i złą, ty czyń dobro.

- **Zjadłabym kolację z Salma Hayek**, ponieważ jest dla mnie kobietą pełną mocy – czarującą, sprawczą i z poczuciem humoru.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniłabym** dostęp do edukacji i system edukacji, tak aby ułatwiał on życie ludziom i czynił je bardziej szczęśliwym i dostatnim.
- **Cieszę się, gdy** mogę spędzić czas z bliskimi, wyjechać w spontaniczną podróż, doświadczać nowego.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** podróże, taniec, rozwój.

Agnieszka Nowosad

PSYCHOLOG, PSYCHOTERAPEUTKA,
MENTORKA I PISARKA



Czy zawsze wiedziała Pani, że pójdzie w kierunku psychoterapii?

Właściwie to ukończyłam studia ekonomiczne ze specjalnością psychologia zarządzania, którą wybrałam na magisterce. Życie sprawiło jednak, że pracowałam w różnych zawodach, głównie w handlu i usługach. Od paru lat zajmuję się terapią niekonwencjonalną. Od zawsze czułam ten kierunek rozwoju, już w liceum myślałam o nim intensywnie.

Dlaczego weszła Pani na drogę rozwoju osobistego?

Krótko mówiąc, bo nie byłam zadowolona ze swojego życia, zwłaszcza z relacji damsko-męskich.

Jakie osoby zgłaszają się do Pani i z jakimi problemami?

W dużej mierze właśnie z takimi, jakie ja przeszałam, tzn. problemami w relacjach. Wierzę w prowadzenie i Siłę Wyższą, wierzę w ten splot wydarzeń, wierzę, że ja doświadczyłam swojego nieudanego życia relacyjnego po to, żeby wyciągnąć mądrość dla innych.

Co daje Pani praca z ludźmi?

Satysfakcję i radość, kiedy za moim pośrednictwem ktoś odkryje coś ważnego, dotrze do źródła problemu, a ja mogę stać się pośrednikiem w szukaniu najlepszych rozwiązań.

Prowadzi Pani blog „Nie tak jak myślisz”. Dlaczego warto go czytać?

Prowadziłam. To były moje początki otwierania się do świata. Dziś jestem w innym miejscu życia, ale zachęcam do zapoznania się z treścią witryny „Nie tak jak myślisz”, która spotkała się z ogromnym odzewem moich czytelników. Te teksty otwierały moją duszę na prawdę. Są dowodem pogłębionego kontaktu samej z sobą i wkroczenia z impetem na ścieżkę rozwoju duchowego i osobistego.

Co chciałyby Pani przekazać kobietom?

Aby uwierzyły w siebie i swoją moc, żeby wyszły z ról uciemżonych Polek i nauczyły się sięgać po życie, o jakim marzą. Nikt za nas tego nie zrobi. Trzeba stawić się do wyzwań i odkryć swoje możliwości. Nie ma znaczenia, ile masz lat i w jakim, być może niewygodnym, miejscu jesteś. Wszystko jest kwestią woli i wyboru. Możesz znacznie więcej, niż ci się wydaje.

Kim dla Pani jest kobieta mocy?

Jest to kobieta o wysokiej inteligencji emocjonalnej, niezależna finansowo, która wie, czego chce w życiu i nie waha się po to sięgnąć. Cechuje ją także głęboka samoświadomość. I nie chodzi tu o to, że każda z nas ma być buisnes woman, a o to, byśmy poznały swoje priorytety, uznały własne potrzeby oraz żyły w zgodzie i harmonii ze sobą.

Skąd Pani czerpie moc?

Ze swojego wnętrza.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** *Per aspera ad astra* (Przez trudy do gwiazd).
- **Moim autorytetem jest...** Ja sama nim jestem. Owszem spotkałam w swoim życiu mentorów i przewodników, którzy pomogli mi uwierzyć w siebie i pokazali pewne drogi, obdarowali cennymi wskazówkami. Jednak kiedy jesteś w prawdziwie bliskim kontakcie ze sobą, to największym źródłem wiedzy stajesz się ty, odpowiedzi są w tobie. Masz kontakt z intuicją, która cię prowadzi i już żadne wskazówki z zewnątrz nie są potrzebne. Oczywiście, że lubię inspirować się ludźmi, którzy ze mną rezonują, jednak zawsze ich cenną wiedzę „przepuszczam” przez siebie. Czasem pojawia się „nie wiem”, ale jest ono moje, takie inne. Kiedy sobie pozwolę być z tym „nie wiem” ile potrzeba, wyłania się odpowiedź. Czy zatem jest lepsze źródło wiedzy?
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** dogłębne poznanie samej siebie w prawdzie i szczerości, a potem wyznaczenie sobie celu i dążenie z determinacją do jego realizacji przy jednoczesnej akceptacji ewentualnych niepowodzeń.
- **Gdybym złapała złotą rybkę** to wypuściłabym ją na wolność, bo to my o wszystkim decydujemy i to od nas samych zależy nasze życie.

- **Byłam z siebie najbardziej dumna**, gdy wydałam swoją powieść beletrystyczną o relacjach międzyludzkich pt. „Kosecki”. Wiązało się to z pokonaniem oporu przed wyjściem do świata ze swoją twórczością pisarską.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Umiesz liczyć, licz na siebie.
- **Zjadłabym kolację z Wojciechem Eichelbergerem**, ponieważ czytuję jego felietony od liceum i do dziś inspiruje mnie jego osoba. Słucham też wypowiedzi tego mentora i terapeuty, a sposób przekazu Pana Wojciecha bardzo do mnie przemawia. Jestem pewna, że kolacja połączona z rozmową byłaby uczcą nie tylko dla podniebienia.
- **Gdybym rządziła światem**, zmieniałabym edukację dzieci, ale też dorosłych, którzy we wczesnych latach życia dzieci, są dla nich przykładem. Zatem istotny jest rozwój samoświadomości, zmiana percepcji postrzegania świata, wyjście poza schematy i uwarunkowania, odkrycie dróg, które prowadzą do lepszego życia.
- **Cieszę się, gdy piszę**, gdy widzę szczęśliwych ludzi, i gdy jestem w naturze.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** pisanie, ciągłe pogłębianie i budowanie relacji z córką, spacerzy z uważnością.

Paulina Pietrzyk

NAUCZYCIEL JĘZYKA ANGIELSKIEGO,
TŁUMACZ, WYKŁADOWCA, PISARKA



Jest Pani m.in. trenerem języka angielskiego, tłumaczem, autorką książki. Jak udaje się pogodzić tyle obowiązków?

Na początek przyznam, że moi klienci czy osoby, które napotykam na swojej drodze, często zadają mi takie pytania. Przede wszystkim zastanawia ich, jak godzę macierzyństwo ze stałym rozwojem zawodowym. Na pewno pomocna jest dobra organizacja czasu, sumienne prowadzenie terminarza, a także samodyscyplina i motywowanie samej siebie, kiedy mam np. gorszy dzień i pojawia się chęć prokrastynacji. Na każdy dzień mam wyznaczone konkretne cele, zadania do wykonania i nie szukam wymówek, by odłożyć coś na później. Wszystkie moje role życiowe są ściśle powiązane ze sobą. Znajduję czas na prowadzenie firmy, zajęcia ze studentami na uczelni, nauczanie klientów online, tłumaczenia, występy na konferencjach międzynarodowych. Przyznaję, że odłożyłam wydanie drugiej książki, ponieważ w tym momencie rozwijam się naukowo. Sprawia mi to ogromną radość i mam poczucie, że to co robię, jest inspiracją dla innych kobiet. Staram się pokazać na co dzień, że można być mamą szczęśliwych dzieci, które są dumne, że ich mama osiąga sukcesy, i tym samym odczuwać równowagę pomiędzy życiem zawodowym a prywatnym. Chcę przekazać, że nigdy nie jest za późno na rozwój, na sięganie po więcej i poczucie spełnienia.

Czy w natłoku zajęć znajduje Pani czas dla siebie?

Czas spędzony w pracy jest również czasem dla mnie, ponieważ każda rzecz, którą robię, przynosi owoce. Nie zawsze jest to rezultat materialny, ale często bywa tak, że jedno wydarzenie w życiu pociąga za sobą następne i wywołuje przysłowiową lawinę pozytywnych zdarzeń. Oprócz tego czasami zwyczajnie czynności dnia codziennego postrzegam jako czas dla mnie. Niejednokrotnie pierwsze kroki po pracy kieruję ku mojej kuchni, ponieważ uwielbiam gotować i rozpieszczać kulinarnie moich bliskich. Czas dla mnie to też ten spędzony z dziećmi. Cenię sobie wizyty u fryzjera

czy w salonie manicure, jak też oglądanie dobrych filmów z filiżanką pysznej kawy lub herbaty.

Jak odnalazła Pani swoją ścieżkę? Czy języki obce zawsze były Pani pasją?

Kiedy byłam jeszcze nastolatką w wyborze studiów pomógł mi mój dziadek. Jako uczennica liceum spełniałam się artystycznie: kochałam taniec, śpiew, pisałam wiersze, malowałam, więc widziałam siebie jako artystkę. Sztuka zawsze była i będzie mi bliska, ale mój dziadek wyjaśnił mi, że mogę mieć swoje pasje życiowe, ale dobrze, abym zdobyła tak zwany pewny zawód. Już jako dziecko uczyłam się języków obcych i tuż po maturze zaczęłam utrzymywać się dając lekcje, więc wybór był dość oczywisty i postanowiłam studiować filologię angielską. Najpierw uzyskałam uprawnienia do nauczania, a następnie kontynuowałam studiowanie literatury angielskiej, łącząc w swoich badaniach Szekspira literaturoznawstwo z psychologią, którą uwielbiam. Czy już odnalazłam swoją ścieżkę? Myślę, że cały czas jej szukam, będąc otwartą na to, co na niej spotykam.

Jest Pani autorką książki „W pułapce kobiecości. Czyli o kobietach i dla kobiet (nie)doskonałych”. Proszę powiedzieć kilka słów o tej publikacji.

„W pułapce kobiecości...” to zbiór esejów skierowanych do nas – kobiet, znajdujących się na różnym etapie życia. To opowieść o tym, co nas boli, na co brakuje nam odwagi i z czym musimy się na co dzień mierzyć. To książka o kobietach, o mnie, o Tobie i napisana dla Was, abyście zrozumiały, że w pułapce kobiecości nie tkwicie same i możecie śmiało uśmiechnąć się do siebie na myśl o swojej nieperfekcyjności i pomimo przejściowej bezsilności. W książce pokazuję swoją wizję tego, jak, będąc kobietą, nie zwariować w dzisiejszym świecie i jak poczuć to, co najcenniejsze w życiu, czyli spełnienie. Przeczytasz o tym, jak poradzić sobie z presją otoczenia, obalić stereotypy, pokochać siebie miłością bezwarunkową, zaakceptować swoje ciało i wady partnera. Piszę też o innych tematach, które znane są tylko kobietom. Po wydaniu książki miałam przyjemność rozwinąć temat toksyczności matek niektórych z nas, bo jest dużo kobiet poranionych, poturbowanych życiowo, które już na początku życia miały pod górkę i musiały z całych sił walczyć o godne życie i zbudowanie poczucia własnej wartości. Zaskoczył mnie fakt, że po moją książkę sięgnęli również panowie, czasami z czystej ciekawości, ale też po to, żeby móc dowiedzieć się czegoś o nas kobietach. Myślę, że mam wiele do powiedzenia kobietom i dostają dowody na słuszność moich działań. Nie zapomnę sms-a od jednej ze swoich kursantek, który niesamowicie mnie poruszył: „Jest Pani dla

innych kobiet inspiracją i przykładem siły wewnętrznej oraz niezłomności...”. Drogie kobiety mocy, pamiętajcie, że tylko wy budujecie mury odgraniczające was od wymarzonego świata i tylko same boicie się marzyć, bo zakładacie, że marzenia to istne science fiction.

Skąd czerpie Pani inspirację i motywację do działania?

Najlepszą motywacją są dla mnie dzieci. Ilekroć w życiu byłam na zakręcie i wydawało mi się, że nie ma wyjścia z trudnej sytuacji, przypominałam sobie, że jestem matką, i to dawało mi ogromną siłę do walki o lepsze jutro, o samą siebie. Inspiracją jest dla mnie każda napotkana osoba, która może zostawić w moim życiu coś cennego, spotkanie z nią może być dla mnie wartościową lekcją, może to być przestrogą na przyszłość. Kiedyś usłyszałam ciekawą wypowiedź: „Los daje nam tę samą lekcję życiową, dopóki jej nie przyswoimy”. Odkąd wdrożyłam to podejście do swojego życia, unikam wielu błędów i zdaję się na własną intuicję.

Kim dla pani jest kobieta mocy?

Kobieta mocy czerpie siłę z wewnątrz, nie potrzebuje potwierdzenia swojej wartości z zewnątrz. Jest świadoma tego potencjału, ponieważ budowała go samodzielnie krok po kroku, dążąc do celu, którym jest poczucie spełnienia w życiu. Kobieta mocy nie niszczy innych kobiet, nie traktuje ich jak konkurencję, nie czuje z ich strony zagrożenia, gdyż wie, że każda z nas jest unikalna i nie ma potrzeby kopiowania się wzajemnie. Kobieta mocy nie szuka wymówek i każdą przeszkodę pokonuje z godnością.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Jeśli chcesz uniknąć krytyki, nic nie rób, nic nie mów, bądź nikim – Elbert Hubbard.
- **Moim autorytetem jest** każda osoba, która może być dla mnie wzorem do naśladowania, od której mogę nauczyć się czegoś wartościowego.
- **Kluczem do życiowego sukcesu** jest wytrwałość, cierpliwość, pokora i wiara w to, co robimy.
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** to wydłużyłabym czas trwania doby do co najmniej 30 h, aby mieć poczucie, że zrobiłam więcej. Oprócz tego chciałabym, aby każdy dorosły człowiek odnalazł szczęście, a każde dziecko mogło cieszyć się beztrudnym dzieciństwem.

- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy...** Uważam, że jeszcze wszystko przede mną, ale ogromny uśmiech wywołują u mnie momenty, kiedy moje dzieci mówią mi, że są ze mnie dumne.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu,** to rada od mojej ukochanej babci: „Cokolwiek zdecydujesz, bądź szczęśliwa”.
- **Zjadłabym kolację z...** Trudny wybór, ale na pewno na mojej długiej liście jest Florence Welch, wokalistka Florence and the Machine, artystka z krwi i kości, zafascynowana twórczością pisarki Virginii Woolf. Kiedy bywałam na koncertach Florence, z łatwością dostrzegłam, że to nie celebrytka a normalna, naturalna kobieta, która z łatwością nawiązuje kontakt z innymi i zawsze ma coś ciekawego do powiedzenia.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym...** Nie mam zapędów do rządzenia, nie widzę siebie w polityce w tym wydaniu, z jakim mamy do czynienia teraz. To świat zdominowany przez mężczyzn. Myślę, że jeszcze długa droga, zanim nastąpi równowaga i przestanie panować przekonanie, że rządzenie nie jest dla kobiet. Co prawda widzę powolne zmiany, natomiast to dopiero pierwsze kroki. Kobieta to często ucieleśnienie rozsądku, równowagi, altruizmu oraz empatii, czego niejeden mężczyzna mógłby się od nas nauczyć.
- **Cieszę się,** gdy czuję, że idę w dobrym kierunku, a moje działania przynoszą oczekiwane rezultaty i dzieją się rzeczy, które kiedyś były tylko marzeniem. Potrafię cieszyć się szczęściem innych, motywować ich. Kiedy w swojej pracy widzę, jak rozwijają się moi podopieczni, czuję radość.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** podróże (uwielbiam zwiedzać świat, poznawać nowych ludzi, obcować z innymi kulturami), gotowanie (eksperymenty kulinarne, odkrywanie nowych smaków) i ostatnia nowa pasja, którą jest tworzenie biżuterii z kamieni naturalnych.

Joanna Sokół

ARTYSTKA, ABSOLWENTKA PROJEKTOWANIA MODY NA ASP W WARSZAWIE,
WŁAŚCICIELKA STUDIA KRAWIECKIEGO
W SPECJALIZACJI GORSECIARSKIEJ



Jak zaczęła się Pani przygoda z projektowaniem ubrań dla kobiet?

Podróż ta zaczęła się ponad 15 lat temu. Już w liceum wiedziałam, że zajmę się modą. Abym związała się z projektowaniem na całe życie, wystarczyła maszyna do szycia, którą sprezentowała mamie moja chrzestna. Od pierwszych prób pokochałam szycie. Z wzajemnością.

Jak wyglądała Pani ścieżka kariery?

Na samym początku szyłam ubrania za bezcen dla znajomych. Rozpoczęłam studia projektowania w Warszawie, gdzie zdobyłam mnóstwo wiedzy i wprawy w zawodzie. Tworzyłam zamówienia na miarę i zaraz po studiach otworzyłam pracownię krawiecką, w której realizowałam projekty dla największych projektantów w Polsce. Kolejne losy zmusiły mnie do zamknięcia pracowni po 3 latach. Szybko zrozumiałam, że nadszedł czas, aby podpisać swoją pracę własnym nazwiskiem. Do wiedzy i umiejętności szycia dołożyłam specjalizację w gorseciarstwie, po którą pojechałam do najlepszej szkoły gorseciarstwa w Petersburgu. Od tamtej pory rozwijam własną markę z powodzeniem i robię to co kocham z pełną satysfakcją.

Jakie i dla kogo projekty Pani tworzy i co jest Pani inspiracją?

Tworzę profesjonalne gorsety oraz szyte na miarę ubrania dla kobiet. Moje produkty łączy funkcjonalność, wygoda oraz dopracowana konstrukcja. Zawsze staram się wsłuchać w potrzeby moich klientek. Zarówno do szycia na miarę, jak i do gorsetów, zdecydowanie trzeba wiedzieć, czego się chce, i takie właśnie kobiety goszczą w pracowni. Z natury jestem detalistką i inspirują mnie proste, minimalistyczne formy z małym „twistem”, którego szukam ponad wszystko. Często od razu pojawia się pomysł na sprytny detal, a jeżeli nie ma możliwości go wyeksponować na zewnątrz, to zawsze wymyślę ciekawe wykończenie w środku kreacji.

Czy gorsety cieszą się dużą popularnością?

Gorsety powróciły do mody z wielkim rozmachem i obecnie zainteresowanie nimi jest spore. Kontaktują się ze mną klientki z różnymi gorseciarskimi potrzebami, w tym również w kwestii modelowania sylwetki. Taka usługa nie zależy od mody. Mam nadzieję, że jeszcze więcej kobiet przekona się do magii gorseciarstwa.

Gdzie widzi Pani swoją markę za kilka lat?

Zdecydowanie chciałabym rozwinąć markę za granicą. Wierzę, że moje produkty mogą zaspokoić potrzeby wielu kobiet i aż żal byłoby je zatrzymać tylko na rynku polskim.

Jakie cechy ma kobieta mocy?

Przede wszystkim kobieta mocy ufa swojej intuicji bezgranicznie i upiera się przy swoich wyborach. Dobrze wie, czego chce, więc szybko regeneruje się po nieuniknionych porażkach.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Co mnie nie zabije, to mnie wzmocni.
- **Moim autorytetem jest...** Podziwiam Annę Lewandowską za sukcesy w tak wielu dziedzinach.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wiara we własne możliwości i pomysły.
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** od razu poprosiłabym ją o kolejne 1000 życzeń!
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** zdobyłam specjalizację w gorseciarstwie.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** Nie oglądaj się za siebie.
- **Zjadłabym kolację z** Kasią Nosowską, bo uwielbiam jej poczucie humoru i śmiałybyśmy się cały wieczór.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniłabym** natychmiast politykę dbania o środowisko, mimo strat finansowych.
- **Cieszę się, gdy** spędzam czas ze swoją rodziną, to dla mnie najcenniejsze chwile.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** zdecydowanie moda, ponadto kwiaty i uprawy oraz – o dziwo – majsterkowanie.

Katarzyna Solecka

MIŁOŚNICZKA NATURY, ZDROWEGO TRYBU ŻYCIA, PODRÓŻOWANIA I OLEJKÓW ETERYCZNYCH, WŁAŚCICIELKA MARKI „KASIA SOLECKA NATURE IS CALLING”



Jaką drogę Pani przeszła w korpo, by ostatecznie pracować na własny rachunek?

Pracowałam w korporacjach przez ponad 12 lat. Głównie w działach związanych z finansami, restrukturyzacją dużych firm, handlem międzynarodowym. Bezpośrednio po studiach otrzymałam pracę w Krakowie związaną z licznymi wyjazdami biznesowymi do różnych zakątków Europy. Bardzo mi się to podobało, gdyż mogłam wykorzystywać moją znajomość języków obcych i korzystać z uroków nowych miejsc, chociażby w weekendy. Mieszkałam kilka miesięcy w Rzymie, Monachium, Lozannie czy Paryżu. Następnie po założeniu rodziny postawiłam na bardziej stacjonarny model i zdecydowałam się na pracę w bankowości w Warszawie.

Po urodzeniu dzieci wiele kwestii się przewartościowałam i wkrótce zaczęłam zdawać sobie sprawę, że nie chcę poświęcać większości mojego życia na obowiązki, które nie przynoszą mi satysfakcji ani mnie nie rozwijają. Słynne hasło przy poniedziałkowej kawie w korpo: „byle do piątku...” coraz głośniejsze dzwijało w mojej głowie. Niestety okazało się, że zrezygnowanie z ciepłej etatowej posadki wcale nie jest takie proste. Przez całą moją ścieżkę edukacji byłam przygotowywana do pracy w korpo. Poza tym osiągnęłam pewną pozycję, pewien poziom zarobków i wydawało się, że ciężko jest to wszystko zostawić i zaczynać od początku. Szczególnie, że nie miałam za bardzo pomysłu na to, co mogłabym robić...

W pewnym momencie zaczęłam więc odczuwać emocjonalne rozterki na poziomie ciała. Miałam mocne bóle kręgosłupa, które po nieudanej rehabilitacji doprowadziły do całkowitego braku możliwości poruszania się. Następnie operacja kręgosłupa i wiele tygodni spędzonych na ćwiczeniach, by ponownie zacząć chodzić. Po tym doświadczeniu wróciłam jeszcze na kilka miesięcy do pracy. Niemniej jednak decyzja o odejściu z korpo i pójściu własną drogą była już o wiele prostsza. Zaczęłam uczęszczać na

kursy, zgłębiać tematy, które mnie pasjonowały, związane chociażby z rozwojem osobistym czy dietetyką. Miałam nadzieję, że odnajdę swoją drogę. Kluczowym pytaniem, które dawało mi siłę do zmian było: Czy wyobrażam sobie siebie w tym samym miejscu za 5 lat?

Co wyniosła Pani z korpo i co daje praca na własny rachunek?

Pierwsza myśl jest taka, że były to wartości i wzorce, których nie chciałabym zapraszać do swojego życia: sztuczna hierarchiczność, patriarchat, brak szacunku do drugiego człowieka, brak przestrzeni na własne zdanie czy bycie sobą. Jednak staram się znaleźć coś pozytywnego... Chyba jest to ogromna wdzięczność, że już tam nie jestem. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że są firmy i korporacje, w których jest super vibe i wysoka kultura pracy. U nas tak nie było, a ja za długo zwlekałam ze zmianą.

Praca na własny rachunek daje mi poczucie sprawczości i sensu, czyli to, czego brakowało mi w korporacji. Teraz widzę efekty swojej pracy i to w tak ważnym dla mnie aspekcie, jak pomaganie innym. Mam na myśli pomaganie moim klientom w kwestiach zdrowotnych i emocjonalnych, oraz członkom mojego zespołu w rozwijaniu się i wzrastaniu. Moja praca to też duża niezależność czasowa, co bardzo cenię. Mogę tak zorganizować sobie pracę, żeby mieć czas dla siebie i dla rodziny. Mogę też pracować z dowolnego miejsca na świecie. Praca na własny rachunek daje mi też to, że poznaję ludzi o podobnych wartościach, energii, spojrzeniu na świat, z którymi po prostu przyjemnie spędzać czas.

Czy Pani praca jest pasją?

Śmiało mogę powiedzieć, że moja praca jest moją pasją. Łączy w sobie wiele aspektów, które dla mnie są niezwykle ważne: wolność i niezależność, poznawanie niesamowitych osób, możliwość pomagania innym, codzienny rozwój osobisty, kontakt z naturą, wspieranie zdrowia innych za pomocą naturalnych produktów o jakości najwyższej na świecie.

Jakie właściwości mają naturalne olejki eteryczne?

Olejki eteryczne to naturalne związki aromatyczne występujące w nasionach, korze, łodygach, korzeniach, kwiatach i innych częściach roślin. Mogą poprawić nastrój, koić zmysły i wywoływać silne reakcje emocjonalne. Jednak zastosowanie olejków eterycznych wykracza daleko poza ich właściwości zapachowe. Od stuleci stosowane były w wielu kulturach ze względu na swoje prozdrowotne działanie. Współczesne trendy związane z bardziej holistycznym podejściem do dbania o własne zdrowie i coraz więcej naukowych dowodów potwierdzających skuteczność alternatyw-

nych praktyk zdrowotnych, prowadzą do ponownego odkrycia niezwykłych korzyści stosowania leczniczych olejków eterycznych. Wiele z nich ma potężne właściwości, a wyjątkowa struktura chemiczna sprawia, że można je zażywać doustnie lub stosować miejscowo. Olejki eteryczne mają więc wielorakie zastosowania i wpływają zarówno na stan emocjonalny, jak i na dobre samopoczucie fizyczne. Dodatkowo wspaniale oddziałują na skórę i są wykorzystywane w zabiegach pielęgnacyjnych. W zależności od konkretnej potrzeby i pożądanых korzyści można je stosować pojedynczo lub w złożonych mieszankach, gdzie moc i skuteczność ich działania jest zwiększana dzięki efektowi synergii. Stosowanie olejków eterycznych może być niezwykle proste i wspaniale poprawia jakość naszego życia.

Kim jest dla Pani kobieta mocy?

Kobieta mocy to mądra, odważna i świadoma kobieta, zna swoje słabe i mocne strony. Wie o tym, że życie daje wiele lekcji, a dusza do rozwoju potrzebuje czasem trudnych przeżyć, aby móc w pełni siebie zaakceptować i pokochać. Kobieta mocy potrafi wyrażać siebie niezależnie od konwenansów czy trendów. Jest w bliskim kontakcie z naturą i jej leczniczymi właściwościami. Idzie za głosem własnej intuicji. Daje swoim bliskim przestrzeń wolności i możliwości rozwoju. Będzie inspirować do życia w zgodzie ze sobą i do poszukiwania autentycznej siebie.

Agnieszka Szewczyk

PREZES CENTRUM PRODUKCJI USZCZELNIEŃ TECHNICZNYCH „KEDARIX”



Pracuje Pani w męskiej branży, nieczęsto kobiety decydują się na taki wybór. Skąd pomysł na to zajęcie?

Pomysł zrodził się w klubie bilardowym, gdzie przychodził starszy pan z huty Selimira, który zajmował się sprawami technicznymi. To on namówił mnie, bym założyła firmę, i obiecał, że pomoże mi na początku. Długo się nie zastanawiałam, założyłam ją.

Czym zajmuje się Pani firma?

Moja firma specjalizuje się w produkcji uszczelnień technicznych do hydrauliki i pneumatyki. Wiem, że to branża mało kobieca, ale uszczelnienia są potrzebne każdemu. W końcu mamy je w kranach, w różnych urządzeniach, pralkach, zmywarkach – po prostu wszędzie.

Jakie cechy charakteru pomogły Pani w rozwoju tej branży?

Wydaje mi się, że mam dużo energii męskiej, lecz na pewno wiele mi dała praca z ludźmi. Początki były trudne, bo w tej branży było nas mało, może dwie. Mężczyźni sceptycznie do nas pochodzili, rzucali teksty: co ty wiesz? co ty umiesz?. Trzeba było przepychać się łokciami i pokazać, że jednak coś się umie. Musisz być stanowcza, konkretną i zdecydowaną osobą w biznesie. U mnie, jak wspominałam, ta męska energia przeważa, lecz i pomaga.

Co było dla Pani największym wyzwaniem w biznesie? Z których wyniosła Pani najwięcej życiowych lekcji?

Tak naprawdę to w ostatnim czasie miałam bardzo dużo zawirowań, a zaczęło się to 6 lat temu od rozwodu. Rozpadła się firma, którą musiałam od nowa poukładać. Covid akurat nie pokrzyżował nam planów i mogliśmy normalnie funkcjonować, natomiast wszystkie inne czynniki źle wpłynęły. Ale te wszystkie upadki pozwoliły mi odbić się i działać inaczej – można

powiedzieć, że powróciła inna Agnieszka. To wszystko sprawiło, że powstała inna firma, gdyż już wiedziałam, czego naprawdę chcę. Właśnie studia u Mateusza Grzesiaka na MBA bardzo mi pomogły. Wpłynęło na moje decyzje wiele książek, dużo ludzi i ciągła praca nad sobą oraz rozwój.

Jakie rady da Pani kobietom, które mają swoje firmy, ale też problemy osobiste, np. rozwodzą się?

My kobiety bardzo wszystko przeżywamy, pomimo że na zewnątrz jesteśmy twarde, jak choćby w biznesie. Ale nikt nie widzi, że od środka borykamy się z naprawdę z dużymi emocjami. Nasze dzieci, nasze rozstania, rozwody – to wszystko każda przeżywa indywidualnie. Pamiętajmy o tym, żeby zostawić to z tyłu i rozpisujemy na kartce swój plan, do czego chcemy dojść. To pomaga. Nie oglądamy się za siebie, musi do nas dotrzeć, że najwyraźniej tak musiało być, a związek nie był dla nas. Podążajmy za hasłem: Do przodu, działajmy!

Mówiła Pani, że najbardziej dumna jest z ukończenia studiów, jakie inne rzeczy napawają Panią dumą?

Na pewno moje dzieci: 11-letni syn i 18-letnia córka są moim światem. Ogromnie jestem z nich dumna, córka jest bardzo ambitna, syn bardzo kreatywny. Nie wyobrażam sobie życia bez nich.

Co może Pani przekazać kobietom, by je wzmocnić?

To, że trzeba lubić pracę z ludźmi, wyznaczać sobie nowe cele i cieszyć się z realizowanych planów. Należy podwyższać sobie poprzeczkę i iść do przodu, bo radość jest ogromna, gdy się udaje. To wszystko sprawia, że motywujemy się i idziemy do przodu. Dobrze mieć też obok siebie ludzi, którzy wspierają nas w tym, co robimy. Życzę wszystkim kobietom, by nie oglądały się za siebie i żyły własnym życiem. Nie patrzyły na opinie innych. Ważny jest też rozwój zarówno zawodowy, jak i prywatny. Wyznaczajcie swoje cele i je realizujcie.

Jak duży jest Pani zespół?

Obecnie zatrudniam 15 osób, to mniej niż kiedyś, ale jest to zgrana ekipa, na którą mogę liczyć. Cieszę się ogromnie, bo są to ludzie, którzy są ze mną prawie 20 lat. I pomimo że miewamy gorsze dni, to każdy się ze sobą dogaduje, a w trudnych momentach wspiera. Mimo jubileuszu nie było jeszcze okazji do świętowania, chociaż już te 20 lat minęło w prowadzeniu firmy.

Gdzie widzi Pani siebie za 5 lat, zarówno prywatnie, jak i zawodowo?

Na pewno chciałabym rozbudować swoją firmę, marzę też, by moja córka zaangażowała się w nią i razem ze mną działała. Życzę sobie, by moja firma stała się jeszcze bardziej prestiżowa.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe to:** Nauka, praca i rozwój.
- **Moim autorytetem jest** Bill Gates, ponieważ jest to człowiek, który ciężko pracuje i lubi to, co robi, jest pełen pasji, pomysłowy i kreatywny. I nie chodzi tu o pieniądze, tylko o robienie fajnych rzeczy dla całego świata.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** szczęście, praca i marzenia.
- **Gdybym złapała złotą rybkę to...** Długo nam tym myślałam, lecz o nic bym nie poprosiła, bo tak naprawdę na wszystko musiałam sobie w życiu zapracować, wszystko ogarnąć sama. Uważam, że warto samemu zapracować niż liczyć, że ktoś ci coś da.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** poszłam na studia MBA, bo tak naprawdę wtedy zaczął się mój rozwój, to wszystko pociągnęło za sobą niesamowite rzeczy i do tej pory one trwają.
- **Najważniejsza rada od rodziców, która przydała się mi w życiu...** Nie mam takiej.
- **Zjadłabym kolację z** Rafałem Brzoską, dlatego że inspiruje innych przedsiębiorców i widać, że pomimo różnych problemów, idzie do przodu.
- **Gdybym rządziła światem zmieniałabym** edukację, ponieważ mam dzieci w wieku szkolnym i widzę, że przedmioty szkolne nie są dostosowane do życia. Uczą się jakichś dziwnych rzeczy, a chciałabym, by wynosiły jak najwięcej wartości z tej nauki. Wprowadziłabym szkolenia z emocji, ponieważ dzieci nie potrafią ich nazwać; z przedsiębiorczości i biznesu, bo to przydaje się w życiu dorosłym. Akurat moje dzieciaki uczyły się razem ze mną, więc mają trochę inne spojrzenie, lecz nie wszystkie mają takie możliwości.
- **Cieszę się, gdy** wszyscy osiągają sukces.
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** Pierwsza to fotografia, bo kiedyś koleżanka zaraziła mnie tą pasją i uczyłyśmy się z ludźmi z całego świata. Drugą jest podróżowanie, najbardziej lubię wracać na Kubę, bo są tam otwarci, uśmiechnięci ludzie i cudowna atmosfera. A trzecia to książki, które sprawiają, że wiele się uczymy i rozwijamy.

Agnieszka Zydroń

WYKŁADOWCA, MENTORKA KOBIET,
AUTORKA WARSZTATÓW, KSIĄŻEK
I ARTYKUŁÓW, REDAKTOR NACZELNA
OGÓLNOPOLSKIEGO PORTALU
O RELACJACH „IMPERIUM RELACJI”

Pisarka, mentorka, redaktorka, do tego psychologia w biznesie, sesje dla kobiet i oczywiście życie prywatne. Jak łączy się tyle ról w życiu?

Moje życie to właściwie jeden obszar działania, bardzo ze sobą spójny i połączony. Biznes, psychologia, artykuły związane z tymi obszarami, warsztaty dla kobiet z energii – wszystko to temat relacji i wsparcia kobiecości. Myślę, że warto pamiętać, iż to właśnie realne przeżycia, doświadczenie, poczucie tego, o czym się mówi, dają jedyną szansę całkowitego zrozumienia drugiego człowieka. Bez realnej obecności w biznesie, bez zanurzenia się wszystkimi zmysłami w codzienność i funkcjonowanie w tym świecie, bez psychologii życia – nie mogę być autentyczna i uczciwa wobec moich wspaniałych kobiet, z którymi pracuję. Jak mogę przeprowadzić kogoś przez kryzys w firmie, przez czas hejtu, przez wypalenie zawodowe, kryzys z pracownikami, zablokowanie przepływu pieniędzy, problemy w związku, budowanie swojej pozycji zawodowej, jeżeli sama nie poczułam tego emocjami, ciałem i duszą. Nie mając za sobą doświadczenia możemy uczyć na poziomie teorii i mózgu. Żeby jednak naturalnie „wejść w drugiego człowieka” w trakcie jego sukcesu czy upadku, i pomóc mu przepłynąć przez trudne fale i otwarte morze, warto wiedzieć, jak reaguje ciało, kiedy można odpuścić, a kiedy się zmobilizować.

Przez lata na swojej drodze spotkałam mnóstwo sytuacji, które najpierw mnie szokowały, później uczyły, a na końcu mocno wzmacniały. Kończyłam kolejne studia na psychologii w biznesie, robiłam certyfikaty, latałam na warsztaty do jednych z najlepszych mentorów na świecie. Pracowałam w obcym języku, uczyłam się w obcych językach. W Polsce tej wiedzy nie było i nie ma. To wszystko dawało mi ogromne podstawy teoretyczne, co jest ważne, ale samo, bez doświadczenia, czucia, przeżyć i ogromnej ener-



gii do działania nie mogłoby pomagać na takim poziomie, na jakim to robię. Widziałam kobiety, które traciły wszystko dla źle lokowanej miłości, widziałam takie, które oddawały godność dla pieniędzy, widziałam ogromne sukcesy, pałace i prywatne samoloty, ale i samotność w ciszy, rozpadające się relacje, depresje i pytanie: Co dalej? Ile dojść do ściany, ile upadków, z których powstały niezwykle silne Boginie życia, ile radości, kiedy wspólnie, czasami ze łzami, przechodzimy na drugą stronę lęku. Będąc w biznesie byłam uczestnikiem i obserwatorem, który czuje wszystkimi zmysłami. Wiem, czym jest uczciwość ludzka i wielka zazdrość. Widziałam, czym jest hejt i co robi z ludźmi. Widziałam, czym jest macierzyństwo, kiedy zakładasz firmę, zostajesz sama, budujesz siebie na nowo. Nigdy nie zrozumiałabym w pełni matki, która ledwo słała się na nogach, bo dwoje jej dzieci miało w nocy infekcje, a rano czekają na nią klienci, gdybym sama nie była w takich sytuacjach. Mogłabym jej doradzić „w teorii”, ale życie to coś więcej, to praktyka na poziomie ducha, ciała, serca, a nie tylko mózgu.

Kto zgłasza się do Pani po pomoc?

Na moje warsztaty i sesje przyjeżdżają kobiety z różnych stron kraju i świata. Ja także działałam za granicą. Praca w mediach, redagowanie artykułów dla kobiet z psychologii, wspaniałe kontakty, wieloletnie relacje – to wielki skarb. To moja pasja, misja życiowa i spełnienie. Tworzymy społeczność, a kiedy dziewczyny kwitną, przywożą bukiet i mówią: Jestem w innym miejscu życia. Mają nowy wygląd, zdrowie, związek, witalność, błysk w oku, czuję to całą sobą i jestem spełniona.

Co jest dla Pani najważniejsze w życiu?

Rodzina to mój priorytet. Po 17 latach małżeństwa z różnymi etapami, przy dwojce dorastających już dzieci, nigdy nie chciałam ograniczyć rozwoju na innych płaszczyznach. Uczylałam się, inwestowałam w cenną wiedzę i dzisiaj się tym mogę dzielić.

Co kobiety mogą zyskać uczęszczając na Pani warsztaty, sesje i wykłady?

Pracuję z bardzo różnymi kobietami, jednak głównie są to osoby już mocno świadome, pragnące zmian, ruszenia dalej, zmierzania się z mocnymi blokadami, schematami. To kobiety, które szukają swojej misji lub są już spełnione zawodowo, ale nie ułożyły sobie związku czy relacji. To kobiety, które mają małżeństwa, dzieci, a nie zadbały o swoje finanse i rozwój zawodowy. To kobiety, które mają wszystko, a jednak czegoś im brakuje. To kobiety, które funkcjonują w męskiej energii i w końcu chcą być słabsze

w domu, odpuścić, zrzucić ciężar z barków. To kobiety po rozstaniach, które bardzo świadomie chcą najpierw odnaleźć siebie, wrócić do kobiecej energii, aby przyciągnąć stabilną męskość i wejść w inny, nowy związek. To kobiety, które pragną rozwoju, prawdziwej a nie tylko fizycznej atrakcyjności. To kobiety, które rozumieją, że jest coś więcej niż fizyczność, czują się energetycznie i chcą tę wiedzę zdobyć i wykorzystać.

Pracuję w obszarze mocno holistycznym, choć pracę na uczelni, na kierunku psychologia w biznesie pisałam z przyziemnego tematu: „Różnica w zarządzaniu pomiędzy kobietami a mężczyznami w firmach”. Psychologia klasyczna to jedno, a ciało i dusza – to kolejne ogniwa nas jako całości. Nie wierzę w samą „głowę”. Za dużo się uczyłam, za dużo studiowałam, aby oddać wszystko mózgowi. Bardzo dużo pracuję z energetyką ciała, zdobywałam i nadal zdobywam wiedzę od najlepszych, pokazuję wiedzę, która nie jest dostępna w powszechnych miejscach. Moje warsztaty to zupełnie autorskie, zamknięte, ekskluzywne grupy dla świadomych kobiet, które są gotowe na prawdziwą pracę ze sobą, w ruchu do SIEBIE, do PRAWDY. Dochodzimy do blokad w kwestii pieniędzy, biznesu, marzeń, macierzyństwa, atrakcyjności, zdrowia, a przede wszystkim związków i relacji – to one są najcenniejsze. Nie mówię wiele o tematyce moich warsztatów publicznie, nie piszę o tym artykułów, nie opowiadam w wywiadach, bo to wiedza nie dla każdego, a dodatkowo mam pełne grupy kobiet, które zapisują się z polecenia, po konferencjach i wykładach. Kocham prowadzić warsztaty w kameralnym gronie i to jest ich wielka zaleta. Dla mnie 30 kobiet na warsztacie ogranicza szansę na poczucie każdej osoby sercem i energią, a to bardzo ważny czas dla każdej z nas. Pracuję w grupach najwyższej 15-osobowych. Przylatuję do Warszawy, jestem w przestrzeni tylko dla kobiet, odcinam się od świata, przygotowuję energetycznie. To bardzo mocne i uświadamiające procesy, czas wyjątkowy, bo zmieniający często kierunek życia uczestniczek. Sama cały czas się kształcę, robię kolejne studia, mam swoje mentorki, latam po świecie zdobywając kolejną, mało dostępną wiedzę, która zmienia życie. Bardzo szanuje kobiety, z którymi pracuję, każda jest dla mnie jedyna i podchodzę do tego procesu z wielką powagą.

Co wpłynęło na Pani postawę życiową i biznesową?

Wychowałam się w domu, w którym był sport na najwyższym, światowym poziomie. W takim domu, w którym masz zawodowego mistrza świata, Europy, wielokrotnego mistrza Polski, wielkie gale telewizyjne za granicą i w kraju, gwiazdy sportu, wielkie sukcesy – uczysz się innych rzeczy niż w klasycznych domach. Wiem, jaką drogę mentalną należy przejść, aby dojść do takiego poziomu w każdej dziedzinie życia. Wszystko jest naj-

pierw w naszej energetyce, później w materii. To wyzwania, wyrzeczenia, ale przede wszystkim wiedza i ciągły rozwój. Inwestycja w siebie, pokonywanie siebie, jednak najpierw poznanie siebie. Jaką masz energię? Jak cię widzi świat niefizycznie? Dlaczego coś ci nie wychodzi, choć bardzo chcesz? Co cię blokuje na poziomie podświadomym? Patrzę, słucham, czuję i widzę. W tym roślam, tym przesiąkałam, to mnie ukształtowało. To mój wielki skarb, ale też duża dojrzałość, szybciej niż standardowo.

Do tego wypadek samochodowy, w którym zginęły 4 osoby, 5 operacji, druga grupa inwalidzka. Jak się po tym podnieść? Ludzie patrząc na mnie i na moje dokumenty medyczne nie wierzą. To moja praca z głową, sercem, ciałem i emocjami. Znam to i wiem, jak jest czasami trudno, ale MOŻNA. Trzeba tylko jednego: naszego TAK.

Gdzie widzi się Pani za kilka lat?

Za kilka lat widzę siebie w ciągłym rozwoju, nadal na wykładach, kongresach, konferencjach, gdzie mówię do setek, tysięcy kobiet, ale przede wszystkim w kameralnych przestrzeniach, gdzie mogę zobaczyć każdą kobietę i wyczuć, gdzie jest to, co ją zablokowało, zamroziło... Widzę siebie w pracy indywidualnej z kobietami, bo choć to bardzo wymagające energetycznie, daje ogromne rezultaty. Pracuję w swoim systemie i go nie zmieniam. Można u mnie wykupić najwyżej dwa pakiety sesji indywidualnych. Później puszczaamy energię i kobieta rusza nowa w świat... Do mnie nie chodzi się latami. Lubię cel, choć w kobiecej energii i pięknej lekkości. Lubię działania już po pierwszym spotkaniu, gdzie daje całą siebie i dużo wzmacniam energetycznie. Mam dziewczyny, które chcą pracować dalej i dalej, a jesteśmy już po dwóch seriach spotkań (po 10 h). Przekierowuję je dalej, w inne rejony pracy, dbam o energię swoją, moich dziewczyn i o ich czas. Później mi za to bardzo dziękują.

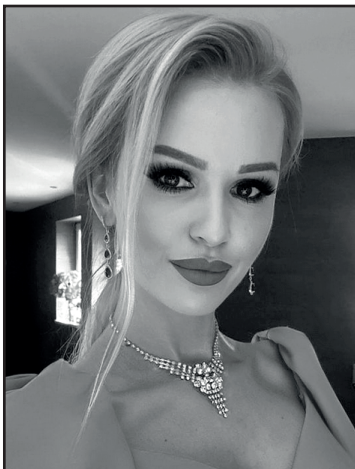
Widzę siebie nadal piszącą artykuły dla czytelniczek, aby mogły się rozwijać i zmieniać swoją codzienność. I widzę siebie nadal w Hiszpanii, gdzie obecnie prowadzę sesje, VIP-warsztaty i oddycham swoją kobiecością. Widzę siebie jako piękną kobietę, bo z każdym rokiem pracy z energią czuję się młodsza i zdrowsza. Widzę siebie jako mamę już dorosłych dzieci, choć to dzisiaj jest praktycznie moją codziennością. Widzę siebie jako partnerkę dojrzałą, spokojną i szczęśliwą. Taką, jaką jestem teraz. Mówiłam już do tysięcy ludzi na widowni, pisałam dla tysięcy i piszę nadal, jednak najbardziej fascynuje mnie kontakt kameralny, osobisty. Dlatego moje autorskie warsztaty, praca z energią, wiedza, która jest najcenniejszym, co mogę dać światu, będzie zawsze moim celem i spełnieniem.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Pozwalam sobie na prawdę. Patrę tylko na to w przestrzeni, co chcę widzieć w materii.
- **Moim autorytetem jest** wolna i sensualna kobiecość.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** pozwolenie sobie na prawdę, gdyż ona nas wyzwoli.
- **Gdybym złapała złotą rybkę to** poprosiłabym o pokój w sercach ludzi. On kreuje pokój w rodzinach, w relacjach, w państwach i na całym świecie.
- **Byłabym z siebie najbardziej dumna,** gdybym odchodząc z tego świata, zostawiła tysiące istnień, na których drodze byłam błogosławieństwem.
- **Najcenniejsza rada, którą otrzymałam od rodziców:** Bądź taka mądra, jak ładna.
- **Zjadłabym kolację z** Pawłem, moim przyjacielem, ponieważ jest wybitnym, światowym specjalistą medycyny i tak jak ja kocham leczyć serca, on leczy na najwyższym poziomie ludzkie ciała.
- **Gdybym rządziła światem,** zmieniałabym edukację, która jest drogą do wszystkiego: obfitości, dobrych związków, zdrowia i odnalezienia SIEBIE przy SOBIE.
- **Cieszę się,** gdy przytulam moje dzieci, mojego mężczyznę, moją rodzinę, moje kobiety po warsztatach.
- **Moje trzy największe pasje:** nauka, piękne domy i otoczenie, łączenie dla piękna kobiecego pracy nad psychiką i ciałem.

Angelina Konkol

WŁAŚCICIELKA WYTWÓRNI MUZYCZNEJ
„KONKOL MUSIC” ORAZ „KLINIKI URODY
ANGELINA KONKOL”



Jest Pani właścicielką Kliniki Urody. Jakie były początki biznesu?

Przez 14 lat byłam managerem muzycznym, zajmowałam się współpracą z artystami, promocją, koncertami. Po jakimś czasie praca ta zaczęła mnie wykańczać, czułam, że się wypaliłam. Od wielu lat marzyło mi się posiadanie własnego SPA. W tym samym czasie swoje gałęzie prężnie rozwijała medycyna estetyczna, którą byłam zachwycona. Ukończyłam studia, odbyłam kilkadziesiąt szkoleń z zakresu powiększania ust, wypełniaczy, nici, botoxu, stymulatorów tkankowych oraz laserów i wielu innych. Pracowałam już wtedy w branży i myślałam nad własną kliniką, ale trochę bałam się tego wyzwania. Pewnego dnia mój mąż znalazł idealny lokal pod klinikę wynajął go, robiąc mi niespodziankę. Rzucił mnie na głębokie wody, i tak już popłynęłam. Najpierw pierwsza klinika 70 m², później druga 150 m², dziś zastanawiamy się nad otwarciem trzeciej.

Kosmetologia zawsze była Pani pasją?

Kiedy zdałam maturę to chciałam pójść na studia kosmetyczne, jednak ostatecznie zdecydowałam się na dziennikarstwo. Prowadziłam w TV kablowej w Poznaniu program „Zdrowy tryb życia”. Wciąż intrygowały mnie różne zagraniczne programy, zastanawiałam się jak zatrzymać czas i wyglądać młodo. Ciągnęło mnie do upiększania kobiet, twarzy, dbania o urodę, o skórę. Wtedy popularność zyskała medycyna estetyczna. Nie mogłam się nadziwić efektom, jakie przynosi i chciałam sama „upiększać” kobiety i pomóc im oraz sobie zatrzymać czas.

Co sprawia, że Klinika Urody Angelina Konkol jest tak wyjątkowa?

Od lat obserwuję starzenie się skóry i problemy, z którymi borykają się kobiety: zmarszczki, utrata jędrności, problemy skórne, trądzik, blizny, przebarwienia i wiele innych. Zawsze staram się dobrać zabieg indywidualnie

dla każdego pacjenta, tak jakbym dobierała go dla siebie. Ustalam dłuższy plan działania na kilka miesięcy, dostosowuję go do finansów pacjenta. Niesamowite jest, jakie metamorfozy przechodzą panie, które są ze mną od początku. Kobiety te często poprawiają urodę, ale niesamowite jest, jaka przemiana wewnętrzna za tym idzie. Panie zyskują pewności siebie, czują się znowu atrakcyjne i w końcu robią coś dla siebie. A za tym idzie spełnienie zawodowe, bo są po prostu szczęśliwsze i mają większe poczucie własnej wartości.

Sama korzystam z zabiegów i wiem, jak mnie to uszczęśliwia. Poza tym nie chcę się starzec! Żadna kobieta nie chce! Więc jeśli można „zatrzymać” czas, dlaczego tego nie robić?!

Czym kieruje się Pani w pracy?

Doświadczeniem. Nie każdy zabieg jest dla każdego. Często przychodzą panie i mówią, że moja koleżanka zrobiła to i ja też bym chciała. Wtedy tłumaczę: Koleżanka ma zupełnie inną skórę niż pani, więc taki zabieg się po prostu nie sprawdzi. Często wyjaśniam, jaki zabieg będzie najkorzystniejszy, co trzeba zastosować, a być może powtórzyć, w zależności od problemu. Wprowadzamy plan działania na kolejne kilka miesięcy, by potem móc robić tylko zabiegi przypominające, które pozwolą nam utrzymać skórę w świetnej kondycji przez lata.

Jaka według Pani jest kobieta mocy?

Kobieta mocy musi być silna. W biznesie nie ma czasu na słabości. Trzeba mieć wyznaczony cel i do niego dążyć. Jak coś nie wyjdzie, należy próbować dalej i dalej, aż się uda. Kto nie ryzykuje, nie pije szampana. Bez ryzyka nie ma radości, adrenaliny, nie ma oklasków. Pracujemy, by zarabiać pieniądze, a one dają nam poczucie bezpieczeństwa i dzięki nim czujemy satysfakcję z pracy. Im więcej zarabiamy, tym więcej radości czerpiemy z pracy, bo wtedy się spełniamy, praca staje się pasją, więc w zasadzie nie czujemy, że pracujemy. „Rób to, co kochasz, a nigdy nie będziesz musiała pracować” – moje motto życiowe. I tu koło szczęścia się zamyka.

Skąd Pani czerpie moc?

Trudne pytanie. Czerpię moc sama z siebie! Mam bardzo silną osobowość i jestem samowystarczalna. Nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych. Na pewno czynnikiem, który wpływa na moją siłę jest stabilizacja rodzinna. Zawsze mogłam liczyć na rodziców, zawsze miałam ich wsparcie oraz czułam siłę i moc więzów krwi. Zawsze rodzice we mnie wierzyli i to mnie ukształtowało. Oprócz rodziców mam u boku cudownego męża, który wierzy we mnie na każdym kroku. Wspiera mnie, motywuje. Jest dla mnie

największym oparciem! Sam jest człowiekiem sukcesu. Pomimo wielu przeszkód, zawsze osiągał wyznaczone cele. W przeciwieństwie do mnie jest bardzo wrażliwy, w tej kwestii uzupełniamy się. Mąż Adam Konkol jest kompozytorem, tworzy piękne piosenki, pisze muzykę i teksty. Napisał ponad 200 piosenek dla różnych polskich wykonawców. Wcześniej tworzyliśmy świetny team muzyczny – on tworzył piosenki na płytę dla artysty, a ja zajmowałam się promocją, starałam się, żeby piosenki zaistniały w ogólnopolskich rozgłośniach radiowych, organizowałam trasy koncertowe. Wspólnie podbijaliśmy rynek muzyczny i wspólnie osiągaliliśmy sukcesy! Adam ma kilkanaście złotych, platynowych i diamentowych płyt. Ja w swoim dorobku muzycznym mam dwie złote płyty. I jestem z nich bardzo dumna!

Teraz też tworzymy świetny team – Adam jest moim menadżerem w Klini-
kach. Dbą o marketing, promocje, dobry PR. Jesteśmy sobie wzajemnymi menagerami. Ja jego, on moim. Uzupełniamy się pod każdym względem, a przy tym kochamy najbardziej na świecie. Mam u boku miłość swojego życia i dwójkę cudownych dzieci. Czuje się najszczęśliwsza żoną, mamą, kobietą. Czuję się spełniona!

Co chciałaby Pani przekazać innym kobietom?

Żeby były trochę egoistkami same dla siebie. Żeby zaczęły uszczęśliwianie najpierw siebie, później innych. Często mówię, że jeśli same nie będziemy szczęśliwe, nie będziemy w stanie uszczęśliwić innych.

Do mojej Kliniki przychodzą kobiety, które pracują, dźwigają wszystko na swoich barkach, i widzę po nich, że mają dość takiego życia, ale uważają, że tak trzeba. Kopiują taki schemat z dziada pradziada. Bo kobieta musi! Kobieta nic nie musi! Kobieta może chcieć! I owszem – musimy dostosować się do sytuacji rodzinnej, materialnej, ale to nie jest powód, by reszta rodziny bezkarnie nas wykorzystywała i na nas żerowała. Nauczmy się prosić o pomoc, wyrażać uczucia. Czasem trzeba powiedzieć: „Nie radzę już sobie, potrzebuję waszej pomocy”. Tylko trzeba powiedzieć to głośno, by inni usłyszeli, bo nikt nie czyta w naszych myślach, choć my kobiety tego oczekujemy. Nie powinnyśmy ukrywać słabości, udawać silnych, kiedy takie nie jesteśmy. Każda z nas ma prawo na tzw. „psychosiad”, czyli totalny kryzys i chwile załamania. Wtedy trzeba zrobić sobie pauzę, usiąść i przeanalizować, czego oczekujemy od najbliższych, od siebie. Później zacząć o tym mówić i małymi krokami zacząć życie od nowa i realizować „nowe”. Zawsze jest odpowiedni czas, by zacząć od nowa! Lepiej późno niż wcale!

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Rób to co kochasz, a nigdy nie będziesz musiała pracować.
- **Moim autorytetem jest** mój mąż Adam Konkol, który jest dla mnie wsparciem, miłością, mentorem, nauczycielem, bratnią duszą i miłością mojego życia.
- **Kluczem do życiowego sukcesu jest** wierzyć w to, że niemożliwe jest możliwe, działać i nie poddawać się!
- **Gdybym złapała złotą rybkę, to** chciałabym tylko i wyłącznie miłości ze strony męża, rodziny i zdrowia.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy** ukończyłam dwa kierunki studiów, i gdy jako manager muzyczny otrzymałam dwie złote płyty za sprzedaż albumów swoich artystów. Duma mnie rozpierała również, kiedy otworzyłam dwie kliniki medycyny estetycznej.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu:** „Najważniejsza jest rodzina”!
- **Zjadłabym kolację z mężem Adamem Konkolem,** ponieważ nie potrzebuje nikogo innego do szczęścia.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniłabym** edukację szkolną, kładła nacisk na praktykę, zmniejszyła ilość teorii i zastąpiła wiedzą praktyczną
- **Cieszę się, gdy** czuję się spełniona, osiągam sukcesy i podbijam świat!
- **Moje trzy największe pasje w życiu:** medycyna estetyczna, jazda na nartach, książki.

Milena Gołda

MENTOR ŻYCIOWY I BIZNESOWY,
OD 20 LAT Z SUKCESEM PROWADZI AGENCJĘ
MEDIALNĄ "MAG PRESS AGENCY",
PRACUJE Z AMERYKAŃSKIMI MAGAZYNAMI:
HARVARD BUSINESS REVIEW, FORTUNE
CZY FOREIGN POLICY, PROWADZIŁA TYSIĄCE
WYWIADÓW Z PREZYDENTAMI, PREMIE-
RAMI, MINISTRAMI, MILIARDERAMI I PRE-
ZESAMI OGROMNYCH ŚWIATOWYCH FIRM,
POMYSŁODAWCZYNI I ORGANIZATORKA
FORUM I GAL BIZNESOWYCH



Kim według Pani jest kobieta mocy?

To kobieta, która żyje w harmonii ciała, umysłu i duszy. Wie, że w życiu potrzebny jest balans i równowaga, aby miało ono sens i wciąż pojawiały się nowe możliwości rozwoju. To jest kobieta, która ma serce na dłoni, kocha, umie wybaczać i jest wdzięczna za to, co ma. Kobieta mocy realizuje swoje pragnienia, marzenia i cele nie „po trupach”, ale raczej wedle zasady: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”. Taka kobieta inspirowuje, motywuje do działania, ale też sprawia, że inni mają uśmiech na twarzy. To kobieta świadoma tej swojej mocy i nie mówimy tu o sile mięśni, ale o wierze w siebie. Korzysta z niej nie po to, by manipulować, tylko w imię wyższego dobra, świata, innych i swojego życia.

Jak jest z Pani mocą? Skąd ją Pani czerpie?

Energię czerpię z natury, zdecydowanie w samotności i w miejscach, które dają mi spokój wewnętrzny, wśród zwierząt, zwłaszcza trzech swoich kociaków. Kocham taniec. Realizuję się w muzyce. Energią napędniają mnie również chwile spędzone wśród ludzi, których kocham, szanuję, doceniam za ich dobro, pozytywną energię, życzliwość, bezinteresowność, ale i za to, że mogą pozwolić sobie na chwilę słabości. Unikam toksycznej energii, zatem toksycznych ludzi. Mam taki swój krąg mocy, cudowne dusze, które wspieram, dużo im daję, ale i równie tyle otrzymuję.

Organizuje Pani pierwszą edycję Woman Power, pokazując kobietom, jak to jest z tą mocą, jak wiele z nas jest inspiracją. A które kobiety są inspiracją dla Pani?

Jest ich wiele. Cenię Małgorzatę Rozenek-Majdan i Kayah oraz podróżniczkę Beatę Pawlikowską. Mam wielki szacunek do Pani Prezydentowej Jolanty Kwaśniewskiej. Mamy wokół nas cudne i piękne kobiety, które realizują swoje cele i spełniają marzenia. Bardzo wiele z nich jest wzorem do naśladowania. Inspirują mnie znane osobowości, jak Louise Hay czy Anthony Robbins, ale i te, które po prostu poznaję na swojej drodze, niekoniecznie celebryci. Cudownym człowiekiem jest na przykład moja sąsiadka – piękna, zadbana starsza pani. Bardzo inspirowała mnie babcia, która nauczyła mnie żyć z pasją i mieć serce na dłoni.

Czy otrzymała Pani jakąś radę od kobiety, która zapadła w pamięć i jednocześnie wpłynęła na to, kim jest Pani dzisiaj?

To między innymi słowa mojej babci Józefy: „Dziecko ucz się, rozwijaj, bo tego nikt ci nie ukradnie”. I to prawda. Pieniądze to rzecz materialna, nabyta, i można je stracić. Jednak tego co mam w głowie – odkryte zdolności, talenty, moje wartości i doświadczenia – nikt i nic mi nie zabierze. Kompetencje, które zdobędziemy czy języki, których się nauczymy – to inwestycja w nas samych. Druga dobra rada została mi udzielona przez Nigeryjkę podczas mojego pobytu w Gwinei. Była ona wysoko postawioną negocjantką umów w dziedzinie kupna/sprzedaży ropy naftowej: „Milenko, pamiętaj – wszystkie dzieci na całym świecie płaczą i śmieją się tak samo”. Nieważne jaki jest kolor skóry, kraj, religia, wszyscy jesteście tacy sami.

Co chciałaby Pani przekazać kobietom?

Przede wszystkim to, żeby słuchały swojego serca, intuicji i tego podszepu duszy, który podpowiada, w którym kierunku iść. My niestety często wahamy się. Nie bójcie się bać, bo to naturalne, ale mimo tego znajdźcie w sobie siłę, aby walczyć z tym strachem, by przełamać obawy i dążyć do celu. Nie bójcie się prosić o pomoc. To nic złego. Dajcie sobie pozwolenie na łzy, na słabość i niemoc. Zaoferujcie też bezinteresowną pomoc innym, bo karma wraca.

Chciałabym prosić, byśmy nie konkurowały, tylko współpracowały. Bardzo dużo Polek zetraca się w konkurencji: o mężczyzn, posadę, poziom życia czy w końcu o bycie liderem w biznesie. Tymczasem wszystkie mierzymy się z podobnymi emocjami i problemami, i zamiast się bić, możemy dawać sobie poczucie wsparcia, bezpieczeństwa i dobra. To my kobiety już przed wiekami mieszkaliśmy wspólnie w jaskiniach, wychowywałyśmy dzieci, tworzyłyśmy ognisko domowe, klany rodzinne, kręgi kobiecej mocy. Znajdźcie sobie taki krąg dobrych koleżanek, kobiet, sióstr. Bądźcie też autentyczne, bądźcie sobą, bo prawda się zawsze obroni.

Gala Woman Power jest zorganizowana...

...dlatego, że dotarło do mnie, iż żyjemy w kraju, w którym nie ma równości płci. Nie doświadczyłam takiego zjawiska podczas moich zagranicznych podróży, tymczasem w Polsce kobiety wciąż są w mniejszości w biznesie, wciąż jeszcze wysokie stanowiska zajmują mężczyźni (choć widzę poprawę), wciąż zarabiają mniej wykonując te same zadania co mężczyźni. Ciągłe dwa kroki za nimi. Wciąż rząd decyduje, co ma dziać się z naszym ciałem. Zatem mam taką misję, aby tworzyć krąg kobiet i nieść przesłanie: jesteście tu razem i mówimy NIE złym działaniom! Promuję równość płci przy naborze na stanowiska, w zawodach, w szkole. Długa droga przed nami, ale warto walczyć. Promujmy kobiety. Pozwólmy młodym kończyć dobre studia i zajmować wysokie stanowiska. Pokażmy, jaka jest prawdziwa definicja kobiecości.

Jak zatem obudzić w sobie moc?

Dbać o swoją kondycję fizyczną. Ja spaceruję i tańczę, ty możesz robić coś zupełnie innego. Kontakt z naturą budzi moc. Spotkania z innymi kobietami dodają mocy. Wśród tych narzędzi jest jeszcze nauka i ciągły rozwój. Spróbujcie znaleźć swoje pasje, które pozwolą wam odpocząć, odetchnąć od trudów codzienności i napełnią chęcią do realizacji kolejnych wyzwań, spełniania planów i marzeń. Każda z nas ma inny sposób na znalezienie kobiecej mocy. Nawet pieczenie ciasta może być taką czynnością. Ale zawsze i niezmiennie: przebywanie z innymi kobietami, wśród których czujemy się dobrze i bezpiecznie, budzi w nas kobiecą moc. Stąd moje Business Forum edycja Woman Power 2022.

KRÓTKIE PYTANIE – KRÓTKA ODPOWIEDŹ

- **Moje motto życiowe:** Po pierwsze: *Co nas nie zabije, to nas wzmocni*. Trudne sytuacje życiowe tak naprawdę budują naszą osobowość, wzmacniają moc i dają siłę do kolejnych działań. Po takich zdarzeniach, zwłaszcza złych, jesteście bogatsi o doświadczenia. Zatem nie traktujmy ich jako tragedię, a jako szansę na zmiany i nowe w naszym życiu.
- **Moim autorytetem jest** zdecydowanie i zawsze tata Józef, który wciąż powtarzał: „Dziecko, bądź dobra dla ludzi, bądź uczciwa i staraj się być szczęśliwa. Rób, co lubisz i nie wahaj się!” Wśród mężczyzn cenię sobie Anthony’ego Robbinsa jako mentora dla wielu. Wśród kobiet wspomnę o Louise Hay, która mówiła o miłości, wdzięczności, i wybaczeniu oraz

nakłaniała do życia w wysokich wibracjach. Dzięki nim stworzyłam kurs Ciała, Umysł, Dusza, o którym niebawem usłyszycie.

- **Kluczem do życiowego sukcesu jest wytrwałość.**
- **Gdybym złapała złotą rybkę,** poprosiłabym o to, aby nikogo nic nie bolało i żebyśmy żyli w zdrowiu jak najdłużej.
- **Byłam z siebie najbardziej dumna, gdy...** Tych momentów było bardzo dużo: zorganizowanie pierwszej konferencji w Nowym Jorku, ukończenie studiów na Akademii Dyplomatycznej czy w Madrycie. Dumna jestem z mojej pierwszej Gali. To był dla mnie kamień milowy, bo musiałam przełamać strach. Dumna byłam też z pierwszego występu w programie telewizyjnym ezoterycznym, bo tu znów musiałam przełamać strach i zwalczyć w sobie wszelkie obawy przed wystąpieniem.
- **Najcenniejsza rada od rodziców, która przydała mi się w życiu...** Tato – przedsiębiorca kiedyś powiedział mi: „Dziecko bądź zawsze na plus (w biznesie)”. O tym pamiętam tworząc biznesplan do moich wydarzeń i oceniania ryzyka projektu, podczas podejmowania trudnych decyzji – zarówno tych prywatnych, jak i w biznesie. Z kolei moja babcia nakłaniała mnie do kształcenia, bo wiedzy nikt nie ukradnie. Zatem całe moje życie to nauka, a ja wciąż inwestuję w wiedzę, samokształcenie i nowe doświadczenia. Ja się dopiero rozkręcam...
- **Zjadłabym kolację z...** przewrotnie powiem ... z Princem – muzykiem. I z ... Putinem, bo chciałabym zrozumieć, jakim trzeba być człowiekiem, żeby tworzyć tyle zła. Znajac moją siłę perswazji, być może nakłoniłabym go do wstrzymania działań.
- **Gdybym rządziła światem, zmieniałabym** tak wiele, aby zapanował pokój na świecie. Sielankowa wizja świata jest mało realna, ale życzę wszystkim, by nie musieli uciekać, a jedynie realizowali swoje pasje i cele.
- **Cieszę się,** gdy kreuję wydarzenia takie jak np. Woman Power. Cieszę się z chwil, gdy panuje cisza, spokój i ukojenie. Cieszę się, gdy widzę wszystkich dookoła uśmiechniętych i pozytywnych, radość na twarzach bliskich mi osób, a nawet moich zwierzaków. Ciszę się, gdy jestem inspiracją dla innych do kreowania swojego pięknego świata.
- **Trzy największe pasje:** muzyka, podróże i rozwój. Kiedy tańczę, zdobywam nową wiedzę lub jestem w nowym miejscu – czuję, że żyję.

Wywiadów udzieliły KOBIECY MOCY:

Henryka Krzywonoś.....	7
Małgorzata Rozenek-Majdan.....	11
Ewa Minge.....	17
Jyotika Jhalani.....	20
Beata Pawlikowska.....	24
Anna Płatkowska-Szczerek.....	26
Kamila Żak.....	30
Magdalena Górśka.....	34
Anna Kolisz.....	37
Patrycja G. Bartoś-Burdiak.....	42
Izabella Binkowska.....	46
Karolina Bluma.....	49
Emilia Bologa.....	53
Katarzyna Burkowska-Mazurek.....	56
Agnieszka Cegielska.....	60
Ewelina Czaplińska.....	62
Beata Dethloff.....	65
Ewa Dybowska.....	68
Olga Jeziorska i Magdalena Godlewska.....	70
Magdalena Gryc.....	73
Natalia Jefimowa.....	75
Katarzyna Kabat.....	78
Monika Nalborczyk.....	82
Urszula Narkiewicz.....	84
Teresa Nowicka.....	86
Agnieszka Nowośad.....	90
Paulina Pietrzyk.....	93
Joanna Sokół.....	97
Katarzyna Solecka.....	99
Agnieszka Szewczyk.....	102
Agnieszka Żydroń.....	105
Angelina Konkol.....	110
Milena Gołda.....	114

Zapraszamy na nasze strony:

forumbiznesu.waw.pl

BusinessForum

www.milenagolda.pl



Milena Golda